

ROK LVII  
Nr 47 (17 233)  
Wydanie I  
Nakład 68 116 egz.

# DZIENNIK POLSKI

KRAKÓW  
Sobota/Niedziela  
24-25 II 2001  
Cena 1 zł 10 gr  
(w tym 7% VAT)  
www.dziennik.krakow.pl

## Mistrz Adam Rozkradana kolej

**- Oddałem perfekcyjny skok  
- stwierdził w Lahti szczęśliwy Małysz**

(INF. WL.) Adam Małysz został wczoraj w Lahti pierwszym polskim mistrzem świata w skokach narciarskich. Zwyciężył na średniej skoczni, nokautując prowadzącego po pierwszej serii Niemca Martina Schmitta, drugim skokiem na odległość 98 metrów.

- Siadając na belce pomyślałem, że może powtórzy się sytuacja z dużego obiektu. Wówczas w drugiej próbie Martin skakał przede mną i wygrał. Tym razem to ja byłem przed nim. I oddałem perfekcyjny skok - opowiadał szczęśliwy Małysz.

Rozgrywane przy sztucznym świetle i 20-stopniowym mrozie zawody rozpoczęły się od mocnego uderzenia Schmitta, który jako jedyny lądował za punktem konstrukcyjnym obiektu K 90 (91,5 m). Małyszowi zabrakło do tej linii pół metra i trafił do Niemca 6 punktów.

- Trochę zepsułem ten pierwszy skok. U góry myślałem tylko, by w ogóle zdobyć jakiś medal - mówił zawodnik z Wisły. W drugim wybił się z progę idealnie



Adam Małysz ze złotym medalem, który zdobył wczoraj w konkursie skoków na średniej skoczni (K 90) na mistrzostwach świata w narciarstwie klasycznym w Lahti

Fot. PAP/EPA

i poszybował w okolice rekordu skoczni. Schmitt odpowiedział skokiem 8 metrów krótszym. *Wspaniale wyreżyserowane wi-*

*dowisko - komentował obecny w Lahti premier Jerzy Buzek.*

*Relacja naszego wystannika - str. 20-21*

**Miedziano-paliwowy raj dla złodziei**

(INF. WL.) Polska kolej jest rozkradana. W ubiegłym roku wartość samych skradzionych urządzeń sterujących ruchem przekroczyła 9 mln zł. Na kolei kradnie się wszystko: od miedzianych kabli i lin ze słupów trakcji po paliwo z cystern. Zarówno policja, jak i Służba Ochrony Kolei twierdzą, że coraz częściej tych przestępstw dokonują sami pracownicy kolei.

Kilkadziesiąt torów, a na nich setki wagonów - to typowy widok na bocznicach kolejowych i rozrządowych. Jedna z większych w Polsce bocznic mieści się w rejonie krakowskiego Płaszowa, Prokocimia i Nowego Bieżanowa. Zdaniem funkcjonariuszy Straży Ochrony Kolei i policji, to miejsce najchętniej odwiedzane przez złodziei miedzianego złomu.

Na kilkudziesięciu hektarach ginie wszystko: gruby kabel miedziany, przez który pły-



To miejsce najchętniej odwiedzane przez złodziei miedzianego złomu

Fot. Anna Kaczmarz

nie energia do ogrzewania wagonów, liny wspomagające ze słupów trakcji kolejowej, urządzenia antypoślizgowe montowane przy kołach wagonów, linki dławikowe do semaforów.

- Nas jest mało, a przestępców stale przybywa. Coraz częściej są nimi pracownicy kolei - mówi

Jan Malisz, szef Komendy Rejonowej SOK w Krakowie. - Wszystkie kradzione części z metali nieżelaznych są często niewidoczne, brudne. Trzeba się naprawdę znać na tym, wie- dzieć, co i jak wymontować. A kto to wie najlepiej, jak nie kolejarz?

**Dokończenie - str. 4**

## Zabytki uratowane Krucha stal

Senat uchwalając tegoroczny budżet zdecydował, że Uniwersytet Jagielloński otrzyma o 6 mln zł mniej niż przewidywał rząd. Izba wyższa sprzeciwiła się natomiast propozycjom, aby zmniejszyć kwoty przeznaczone na ratowanie krakowskich zabytków.

*Szerzej - str. 3*

**Przyczyna awarii dźwigu w Krakowie**

Przyczyną awarii żurawia na budowie w centrum Krakowa była zła jakość stali zastosowanej w elemencie, który decydował o stabilności urządzenia - wynika z ekspertyzy Centralnego Laboratorium Dozoru Technicznego w Poznaniu.

- Element ten został wykonany ze zbyt kruchej stali, zawierającej za dużo węgla - powiedział wczoraj dyrektor Urzędu Nadzoru Technicznego w Krakowie Jan Szuro. - Na dwóch identycznych cięgnach jest zamontowany tzw. przeciwwyścięgnik żurawia, który ma zrównoważyć ciężar podnoszony przez urządzenie. Awarii uległ jeden z tych odciągów. W momencie uszkodzenia przeciwwyścięgnik utzymał się na drugim cięgnię - wyjaśnił Szuro. (PAP)

## Będzie tłok

**Deklaracje złożyło tylko 1,5 tys. płatników**

(INF. WL.) Do wczoraj w krakowskich inspektoratach Zakładu Ubezpieczeń Społecznych złożono około 1,5 tys. wypełnionych deklaracji ZUS IRB, czyli informacji o zasiłkach i wynagrodzeniach z tytułu niezdolności do pracy. Do 28 lutego w krakowskich oddziałach ZUS-u takie deklaracje powinny złożyć blisko 100 tys. płatników składek.

- Zainteresowanie jest niezbyt duże - przyznaje Lucyna Biederman, naczelnik Wydziału Organizacyjnego oddziału ZUS w Krakowie. - Wydawało nam się, że po takiej reklamie i tylu informacjach na ten temat, więcej osób skorzysta wcześniej z możliwości złożenia deklaracji. Będzie tak jak w zeszłym roku - pod sam koniec będzie tłok, kolejki i nerwy. Do wczoraj druki ZUS IRB pobrało około 57 tys. płatników składek.

**Dokończenie - str. 3**

**126 pacjentów nadal czeka**

## Endoprotezy z poślizgiem

(INF. WL.) Oddział Urazowo-Ortopedyczny i Chirurgii Ręki Szpitala im. Rydygiera w Krakowie, jedna z najbardziej renomowanych placówek tej branży w południowej Polsce, nie otrzymała w tym roku ani jednej endoprotezy.

- Ta decyzja Małopolskiej Kasy Chorych jest niezrozumiała i narusza podstawowe prawa pacjenta. Przecież spełniliśmy wszystkie stawiane przez kasę kryteria - twierdzi szef oddziału. - To nieprawda, oddział nie spełnił wymogów stawianych przez ministra zdrowia. Ale teraz sytuacja się zmieniła, i wkrótce endoprotezy powinny tra-

fić na oddział - odpowiada kasa. Tymczasem 126 pacjentów oddziału, od dawna żyjących nadzieją na wyznaczenie terminu wszczęcia endoprotezy, czeka nadal.

W tym roku ustalone przez Małopolską Kasę Chorych kryteria wyboru placówek, którym kasa przydzieli endoprotezy, były bardzo surowe. Wymagano m.in., aby zespół miał co najmniej dwóch specjalistów ortopedów, dwóch fizjoterapeutów, staż kierownika nie mógł być krótszy niż 10 lat, a pacjent miał mieć bezpośredni dostęp do zaplecza rehabilitacyjnego.

**Dokończenie - str. 5**

## Szpiegowanie papieża

**Włoski wywiad wojskowy zbierał informacje o Janie Pawle II**

Włoski wywiad wojskowy szpiegował papieża Jana Pawła II w latach 1979-81. Informację taką podała wczoraj włoska agencja AGI powołując się na artykuł w internetowym dzienniku „Il Nuovo”.

Z materiałów zebranych przez dziennikarza wynika, że w ciągu tych trzech lat agencji włoskiego wywiadu wojskowego (Sismi) sporządzili 55 raportów dotyczących Jana Pawła II.

Dotyczyły one stosunku papieża do „Solidarności”, jego kontaktów ze związkami i roli w polskim zwrocie, ale także relacji ze Związkiem Radzieckim, stosunku do włoskiej polityki wewnętrznej, a nawet opinii na temat niektórych biskupów kurii rzymskiej.

Dokumenty, o których mowa, były częścią archiwum pułkownika Demetrio Cogliandro - jednego z wysokich funkcjonariuszy Sismi. Na ich ślad natrafiono przy okazji śledztwa dotyczącego katastrofy

włoskiego samolotu pasażerskiego nad wyspą Ustica w 1980 roku. Wynika z nich, że włoski Sismi umieścił swojego agenta w strukturach „Solidarności”. Miał podobno także informatorów w kurii rzymskiej, być może nawet biskupów, i korzystał z podsłuchów założonych w Watykanie.

Na ślad tej szpiegowskiej działalności wpadł sędzia Rosario Priore - ten sam, który prowadził śledztwo w sprawie zamachu na papieża z 1981 r. (PAP)

Warto przeczytać

DZIENNIK POLSKI

„Jeżdżę z Dziennikiem”

**Po 15. Zimowym Rajdzie Dolnośląskim**



Miał być zimowy, był wiosenny. Stawiano na Kuliga, wygrał Kuzaj. Takie i inne niespodzianki przyniosła ze sobą **inauguracja sezonu rajdowego 2001** w Polsce.

**PONIEDZIAŁEK**

**CZ@T**

Internetowe spotkania na naszej stronie  
www.dziennik.krakow.pl

**Andrzej Grabowski**

24 lutego od 12.00 do 13.00

**Na żywo** na stoisku „Dziennika Polskiego” pawilon A

DZIENNIK POLSKI

**I Targi Media-Polska 2001**

Centrum Targowe Chemobudowa Kraków SA

Czat jest realizowany przy wsparciu technicznym portalu INTERIA.PL



**Najlepsze ceny na wycieczki letnie**

**Rabaty w lutym do -900 zł**

Kraków, ul. Stradomska 1  
tel. (012) 429 45 54



Dzisiaj w „Dzienniku Polskim”

listy

**Jana Nowickiego**

„Między Niebem a Ziemią”

- szukaj w Pejzażu.

11164K

# Druga strona

## Coś z ryb

Sprawnie przebiega proces liberalizacji wymiany handlowej między Polską i Unią Europejską. Za kilka miesięcy - jak przewiduje nasze Ministerstwo Rolnictwa - wejdzie w życie porozumienie, w wyniku którego stawki celne na ryby i ich przetwory zostaną obniżone o jedną trzecią, a po roku nastąpić ma druga taka sama obniżka. Polskie rybołówstwo - jak wiadomo - z roku na rok podupada, połowy gwałtownie spadają (zwłaszcza dalekomorskie), a przedsiębiorstwa rybackie redukują flotę lub wręcz bankrutują. W tej sytuacji wiadomo, jaki będzie rezultat celnych obniżek - unijni producenci zgarną finansowe filety, a naszymi zostaną same ości.

BEMI

# Wielki upadek wielkich smakoszy

Sorbet z siana, dzieło młodego kucharza z Montceau-les-Mines we Francji, smakuje jak „miód z cynamonem” - zachwyciła się klientka jego restauracji „Le France”.

Właściciel restauracji i kucharz, 29-letni Jerome Brochot, jest autorem przepisu na sorbet z siana, który podaje z chrupiącymi ziarnami zbóż w cukrze, całość polewając przecierem z marchwi. Przygotowanie potrawy zajęło ponoć kucharzowi dwa tygodnie. Siano, w które zaopatrzyl się na wsi, zostało najpierw namoczone. Następnie kucharz dodał doń cukru i zagotował, a wreszcie wlał całość do specjalnego naczynia służącego do przyrządzania sorbetu.

Chrupiące ziarna zostały przygotowane na parze, posypane cukrem i osuszone w piekarniku.

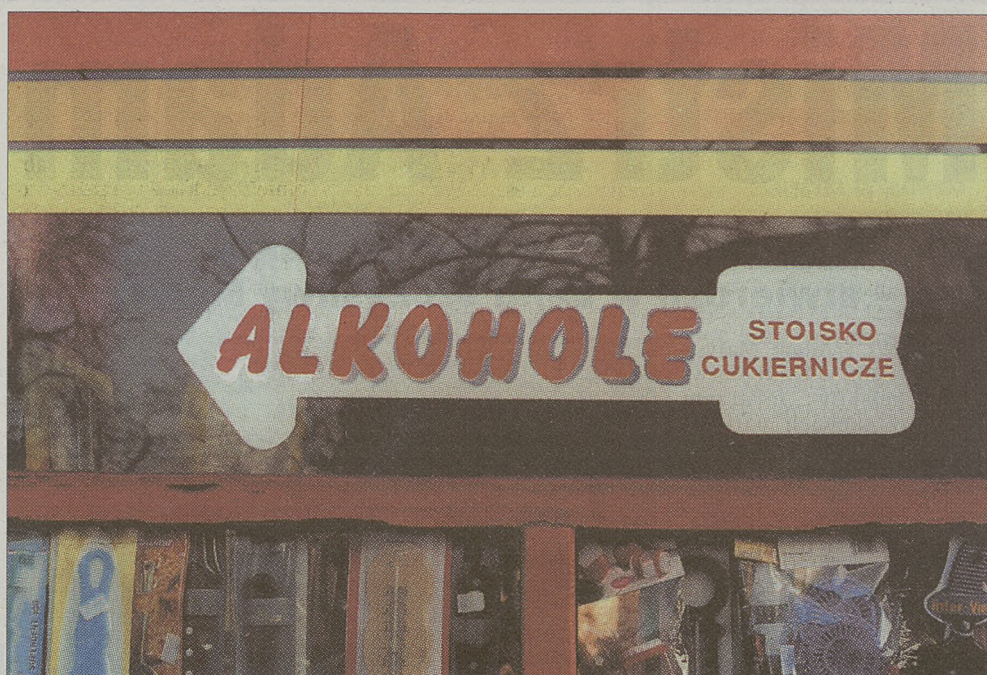
AFP

## Poczta w koktajlu

Pewien zdesperowany Francuz z Perpignan rzucił tzw. koktajlem Mołotowa w samochód poczty francuskiej. 35-letni bezrobotny mężczyzna, zaopatrzony w trzy ładunki wybuchowe własnej produkcji, udał się o północy na pocztę główną w Perpignan. Samochód, w który rzucił ładunek, natychmiast się spalił, zaś mężczyznę zatrzymali policjanci. Mściwy Francuz przebywa obecnie w areszcie. Przyznał, że zaatakował samochód poczty, gdyż chciał się zemścić za opóźnienia w dostawie listów. Stanie przed sądem oskarżony o zniszczenie mienia.

AFP

## Zdjęcie dnia



Sztuka kamuflażu

Fot. Paweł Stachnik

## Horoskop codzienny

sponsoringuje

OknoPlus+

**BARAN (21 III - 20 IV):** Pomocna dłoń - wspaniałe gesty. Jesteś dzisiaj wielki i szlachetny.

**BYK (21 IV - 21 V):** Rodzina. Jedność, siła, poczucie wspólnoty. Ona trzyma.

**BLIŹNIĘTA (22 V - 21 VI):** Za wiele ekscytacji, niepotrzebnych emocji. Idź lepiej na basen i wypocznij.

**RAK (22 VI - 22 VII):** Płyniesz na astrologicznej fali, ku sukcesom. Coraz więcej radości i coraz mniej stresów.

**LEW (23 VII - 22 VIII):** Pełen energii, wiary i radości, pokonasz wszystkie zaległości.

**PANNA (23 VIII - 22 IX):** Czas wyciszenia. Spokoju wewnętrznego i poszukiwania harmonii. Trzeba odetchnąć, zerby chodzić w glorii.

**WAGA (23 IX - 22 X):** Uciechy stołu, radość przyjaźni. Pięknie pracuje wyobraźnia.

**SKORPION (23 X - 21 XI):** Szlachetny. Nie zostawiasz innych w potrzebie. Pomagasz, radzisz, wspierasz. Tak po prostu trzeba.

**STRZELEC (22 XI - 21 XII):** Średnio. Trochę szaleństwa (na parkiecie? przy barze?). Tylko nie przesadz.

**KOZIOROŻEC (22 XII - 20 I):** Sentymentalny... ach, te wspomnienia, marzenia. Kochliwy jak poeta.

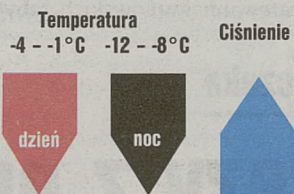
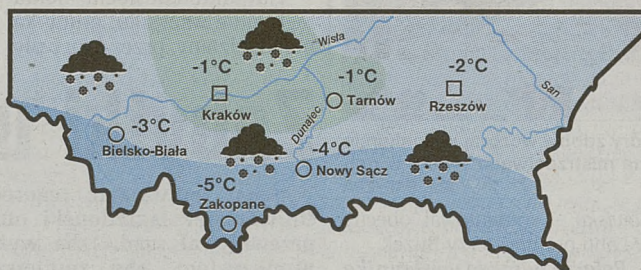
**WODNIK (21 I - 20 II):** Pora zadumy. Dokąd idziesz? Jakie są cele? Priorytety. Co osiągniesz, co, niestety...

**RYBY (21 II - 20 III):** Wszystko się uspokaja. Zanikają kłopoty. Spokój błogi wraca.

ASTROLOGUS

*Księżyc w znaku Ryb, czas westchnień, marzeń, fantazji - wyobraźni!*

## Prószy i mrozi



### Prognoza pogody

Pochmurno, okresami opady śniegu. Temperatura maksymalna w dzień od -4 do -1 st., na Podhalu od -5 do -3 st., w Tatrach -16 st. Wiatr słaby i umiarkowany z kierunków za-

chodnich. W nocy pochmurno z większymi przejaśnieniami, miejscami, zwłaszcza na północnym wschodzie regionu i w górach, przelotne opady śniegu. Mroźno. Temperatura minimalna od -12 do -8 st., na Podhalu od -13 do -9 st., w Tatrach -18 st. Wiatr przeważnie słaby z kierunków zmiennych.

### Prognoza orientacyjna

W dzień zachmurzenie przeważnie umiarkowane, miejscami przelotne opady śniegu. Temperatura maksymalna od -4 do -1

st., na Podhalu od -5 do -2 st., w Tatrach -16 st. Wiatr słaby i umiarkowany, zmienny. W nocy pochmurno z większymi przejaśnieniami. Miejscami możliwe przelotne opady śniegu.

### Sytuacja baryczna

Polska znajduje się w zasięgu niżu z centrum nad Europą północno-wschodnią w strefie frontu chłodnego. Z północnego zachodu nadal napływa mroźna masa powietrza.

### Sytuacja biometeorologiczna

Niekorzystna, u wielu osób wystąpią objawy wzrostu wrażliwości na ból, wydłużenie czasu reakcji. Utrzymuje się zwiększona skłonność do przeziębień.

### Uwaga kierowcy

Widzialność w opadach ograniczona. Nawierzchnie dróg i chodników miejscami śliskie.

### Ciśnienie atmosferyczne w Krakowie

(wczoraj o godz. 13.00): 967,4 hPa, tj. 725,6 mm Hg, wzrost ciśnienia.

### Komunikat narciarski

Wreszcie mamy prawdziwą narciarską zimę. Na prawie wszystkich stokach można jeździć po naturalnym śniegu. Ruszyła po przerwie kolejka na Kasprowy Wierch, gdzie leży 105 cm śniegu i wyciągi krzeselkowe na Gąsienicowej (90 cm) i Goryczkowej. Warunki narciarskie na trasach są bardzo dobre, a na nartostradach dobre. Bardzo dobre warunki panują na Gubałówce, Polanie Szymoszkowej i pod Nosalem, gdzie leży od 40 do 100 cm śniegu. Także w Białce Tatrzańskiej pracują wszystkie wyciągi, a na trasach przybyło w ciągu ostatnich dni ok. 40 cm naturalnego śniegu. Idealnie przygotowano trasy w Nowym Targu, Kluszkowcach, Szczawnicy.

Na nartostradach Jaworzyny Krynickiej grubość pokrywy śnieżnej sięgała wczoraj 75 cm. Pracowały też wyciągi w Słotwinach. Po przerwie uruchomiono kolej krzeselkową w Wierchomli Małej, gdzie przybyło ok. 40 cm naturalnego śniegu.

## Dziś 55. dzień roku

☀ Słońce weszło o godzinie 6.33, zajdzie o 17.06

☾ Księżyc weszł o godzinie 7.26, zajdzie o 18.12

☑ Dzień będzie trwał 10 godzin i 33 minuty

✿ Imieniny obchodzą Maciej i Bogusz

♣ Gdy na św. Macieja lody spłyną strugą, to i zimy niedługo.

1921 - krakowski cech krawców podjął decyzję o opodatkowaniu swoich członków na cele plebiscytu śląskiego.

1922 - w lutym tego roku ze względu na bardzo ciężkie warunki materialne studiującej młodzieży powstał w Krakowie Komitet Opieki nad Młodzieżą Akademicką. Zbierał na ofiary społeczeństwa w pieniądzu i naturaliach. Na czele komitetu stali bp Adam Sapieha, wojewoda krakowski, prezydent miasta oraz rektorzy wszystkich wyższych uczelni. Zasłużeni ofiarodawcy otrzymywali godność członka Ligi Pomocy Akademickiej oraz dyplomy autorstwa Józefa Mehoffera.

1926 - w Sosnowcu urodził się Henryk Czyż, aktor. W latach 1963-80 był aktorem Teatru Dramatycznego.

1928 - decyzją prezydenta RP utworzono Bibliotekę Narodową.

1928 - urodził się Zbigniew Beksiński, malarz, grafik, rzeźbiarz, z wykształcenia architekt; początkowo zajmował się głównie fotografią artystyczną, od 1955 r. malarstwem, rzeźbą, grafiką, a od 1974 r. wyłącznie malarstwem, które utrzymane jest w atmosferze fantastyki i niepokoju.

1933 - nakręcono pierwszy w Polsce w pełni udźwiękowiony film „Każdemu wolno kochać”.

1933 - na Uniwersytecie Jagiellońskim doszło do zamieszek. Przeciwnicy nowej ustawy o szkołach wyższych zablokowali wejścia, nie dopuszczając nikogo na zajęcia. Wywiązały się utarczki między przeciwnikami i zwolennikami ustawy. Władze uczelni podjęły decyzję o zawieszeniu zajęć na dwa dni.

1936 - w lutym Senat UJ podjął decyzję o rozwiązaniu korporacji studentek ukraińskich „Zahrawa”.

1936 - urodził się Władysław Kowalski, aktor. Wystąpił w wielu filmach, m.in. J. Morgensterna „Trzeba zabić tę miłość” oraz serialu „Kolumbowie”.

1937 - krakowski sąd starościński skazał za przekroczenie

ustawy o ograniczeniu uboju rytualnego siedmiu rzeźników żydowskich.

1938 - w lutym Katolickie Stowarzyszenie Mężów przy parafii św. Szczepana zwróciło się do Rady Miejskiej z prośbą o nazwanie części ul. Straszewskiego imieniem Karola Huberta Rostworowskiego.

1939 - na zaproszenie krakowskich władz Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny do miasta przyjechał książę Karol von Sachsen Coburg Gotha, prezes Międzynarodowego Stałego Komitetu Kombatantów.

1939 - około godz. 21.50 nad północno-wschodnią częścią Krakowa pojawiła się zorza „w postaci dość intensywnego świecącego pasa czerwonego nad horyzontem”.

1939 - na Politechnice Gdańskiej studenci niemieccy usunęli z sal wykładowych polskich studentów.

1940 - spośród przedstawicieli działających w podziemiu partii politycznych powstał Polityczny Komitet Porozumiewawczy (PKP). Miał na celu koordynowanie działań społeczeństwa i wojska w walce o niepodległość. Skupiał przedstawicieli tzw. grubej czwórki: PPS-WRN, SN i SL „Roch”, a od czerwca także SP.

1941 - zmarł Emil Zegadłowicz, poeta, prozaik, dramatopisarz, autor poematów i ballad „Powsinogi beskidzkie”, powieści „Zmory”, „Martwe morze”.

1942 - w odwecie za usunięcie niemieckiej tablicy z pomnika Kopernika, Niemcy zdemonstrowali pomnik Kilińskiego w Warszawie.

1943 - w lutym w Tarnowie powstał Komitet Okręgowy PPR.

1949 - w Bytomiu urodził się Aleksander Kuc, reżyser, absolwent Wydziału Ekonomiki Górniczej AGH w Krakowie. W 1984 r. na festiwalu w Gdańsku Gdyni (FPFF) otrzymał nagrodę za scenariusz do filmu „Tocata”.

1953 - zmarł generał August Emil Fieldorf „Nil”, komendant WiN.

1955 - w Krakowie urodziła się Martyna Jakubowicz, piosenkarka i autorka tekstów. - *Zawsze wydawało mi się, że muzyka mówi o prawdzie, miłości, samotności - sprawach, które dotyczą każdego człowieka, jest ludzkiem potrzebą* - powiedziała w 1987 r. dla tygodnika „Razem”.

1985 - w Warszawie zmarł Jerzy Kreczmar, reżyser i teoretyk teatru, dyrektor, kierownik artystyczny i literacki, pedagog. W latach 1948-49 był kierownikiem realizacji programu literackiego Polskiego Radia w Warsza-

wie, reżyserował słuchowiska i audycje literackie.

1989 - w Gdańsku odbyła się demonstracja przeciwko budowie elektrowni atomowej w Żarnowcu. Wzięło w niej udział około 1000 osób.

1989 - w Moskwie poinformowano, że nowym szefem sztabu Układu Warszawskiego został generał Władimir Łobow.

1989 - w Sejmie PRL odezwały się głosy za ostatecznym wyjaśnieniem zbrodni katyńskiej. Relacja radzieckiej agencji TASS z obrad nie uwzględniła tej informacji.

1994 - zorganizowany przez „Solidarność” strajk kolejarzy sparaliżował ruch w kilku dużych węzłach kolejowych, m. in. na Śląsku.

1994 - Pentagon poinformował o likwidacji bazy marynarki wojennej USA na Bermudach oraz 11 baz i instalacji wojskowych w Niemczech i Wielkiej Brytanii.

1998 - Mongolia jest gotowa zapewnić warunki niezbędne do wznowienia działalności polskiej ambasady w Ulan Bator - powiedział przewodniczący mongolsko-polskiej grupy parlamentarnej Adyagijn Ganbaatar.

1999 - rzecznik interesu publicznego Bogusław Nizieński i jego dwaj zastępcy Krzysztof

Kauba i Krzysztof Lipiński podali prawdę, oświadczając, że nie mieli związków ze służbami specjalnymi PRL - uznał w swym pierwszym orzeczeniu Sąd Lustracyjny.

2000 - Komisja Spraw Zagranicznych Parlamentu Europejskiego przyjęła raport o walce z rasizmem, ksenofobią i antysemityzmem w krajach kandydujących do Unii Europejskiej. Autor raportu napisał w odniesieniu do Polski, że rząd i parlament przyjęły do wiadomości przyczyny zatoskania społeczności żydowskiej w Polsce. Jednocześnie zaznaczył, iż na Litwie dzięki porozumieniu rozwiązano problemy dotyczące społeczności polskiej.

2000 - wystawą „Katyń w sztuce” i spotkaniem z profesorem Jackiem Trznadlem, autorem szkieletów historycznych i opowiadań o Katyniu, zainaugurowano w Muzeum Wojska Polskiego obchody 60. rocznicy zbrodni katyńskiej.

2000 - w wieku 97 lat zmarł Franciszek Kamiński, generał, współtwórca Batalionów Chłopskich podczas okupacji hitlerowskiej.

MS, PS

Do sylwestra pozostało 310 dni

# Bez UOP i WSI

**SLD chce utworzenia Agencji Wywiadu i Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego**

SLD zapowiada, że jeśli wygra wybory, przeprowadzi reformę służb specjalnych. Koordynator służb specjalnych Janusz Pałubicki i przedstawiciele innych partii w większości sceptycznie oceniają pomysły SLD.

Wczoraj program SLD dotyczący reformy służb specjalnych przedstawił szef Sojuszu Leszek Miller, Jerzy Szmajdziński i Zbigniew Siemiątkowski. Według polityków SLD obecny model służb specjalnych „wyczerpał swoje możliwości działania”.

Sojusz proponuje więc utworzenie w miejsce UOP i wywiadu WSI Agencji Wywiadu i Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, których szefowie byłiby politykami, podporządkowanymi bezpośrednio premierowi.

Zgodnie z propozycjami SLD zlikwidowane zostałyby stanowisko ministra-koordynatora służb specjalnych, a sejmowa komisja ds. służb specjalnych miałaby otrzymać uprawnienia śledcze. Przewodniczącą jej miałaby „obligatoryjnie” poseł z opozycji.

Janusz Pałubicki - minister-koordynator służb specjalnych powiedział na spotkaniu w Kancelarii Premiera, że jego zdaniem lepiej mieć dwie służby wywiadowcze konkurujące ze sobą niż jedną, bo taka sytuacja daje możliwość lepszej weryfikacji ich doniesień. Według niego, powodem głosów, nawołujących do zmian w służbach specjalnych, jest fakt, iż obecnemu kierownictwu udało się zlikwidować „przecieki” z tych służb.

Zdaniem Konstantego Miodowicza (AWS) przewodniczącego sejmowej komisji ds. służb specjalnych, realizacja propozycji SLD doprowadziłaby do destrukcji tych służb. Według niego propozycje te nie są nowe i „wpisują się” w kampanię wyborczą.

Zdaniem wiceprezesa PSL Marka Sawickiego służby specjalne „niewątpliwie wymagają odpolitycznienia”. Jego zdaniem, kierownictwo tych służb powinno podlegać ponadpartyjnej kontroli parlamentu.

(PAP)

# Zabytki uratowane

**Senat zdecydował, że Uniwersytet Jagielloński otrzyma o 6 mln zł mniej niż przewidywał rząd**

(INF. WL.) Senat uchwalając tegoroczny budżet zdecydował, że Uniwersytet Jagielloński otrzyma o 6 mln zł mniej niż przewidywał rząd. Izba wyższa sprzeciwiła się natomiast propozycjom, aby zmniejszyć kwoty przeznaczone na ratowanie krakowskich zabytków.

Rząd w projekcie budżetu proponował, by na budowę III Kampusu przeznaczyć w tym roku 54 mln zł. Dwa tygodnie temu postawie zdecydowali, że z tej puli zostanie zebranych 6 mln zł, które trafią do uniwersytetu w Poznaniu. Gdy Sejm przyjął tę decyzję, krakowscy postawie z AWS i UW zapowiadali, że będą starali się, aby Senat zwrócił UJ zabraną sumę. Izba wyższa zdecydowała jednak inaczej. Z 92 senatorów aż 73 nie zgodziło się na przyjęcie tej poprawki. W głosowaniu tylko 7 osób naciśnęło przycisk „za”.

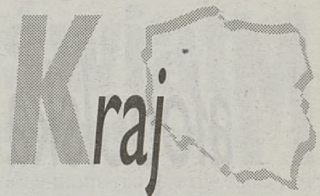
- Szkoda, że tak się stało. Jednak zadziało bardzo silne lobby związane z Poznaniem, poza

tym niejasny był również stosunek komisji oceniającej wszelkie poprawki do tej propozycji - tłumaczy Stefan Jurczak (AWS). Od głosowania wstrzymał się natomiast drugi krakowski senator Krzysztof Kozłowski (UW). - Postąpiłem tak, ponieważ nie lubię, gdy jedną inwestycję finansuje się kosztem innej. Normalnie głosowałbym przeciwko tej poprawce, ale ponieważ dotyczyła ona Krakowa, dlatego się wstrzymałem - tłumaczy Kozłowski.

Senat nie zgodził się natomiast na zmniejszenie dotacji przeznaczonych na ratowanie krakowskich zabytków. Krystyna Czuba (AWS), przewodnicząca senackiej Komisji Kultury zaproponowała, aby zmniejszyć o 5,5 mln zł dotację dla Narodowego Funduszu Rewaloryzacji Zabytków Krakowa. Za tym pomysłem opowiedziało się tylko 7 osób, natomiast aż 76 było przeciwnych. Izba wyższa nie pozwoliła także na zmniejszenie środków na oświatę m.in. w woj. małopolskim i podkarpackim.

Senatorowie od chwili rozpoczęcia głosowań byli rozkojarzeni, większość z nich ciągle o czymś szeptała kolegom. W pewnym momencie kilka osób chyłkiem opuściło salę. Grupka podeszła do stojącego w holu telewizora i obserwowała pierwszy skok Adama Małysza na skoczni w Lahti. Skok ten musiał bardzo zdenerwować ministra finansów Jarosława Bauca, bowiem zamiast wrócić na salę, wyszedł z budynku parlamentu.

Przed drugą turą skoków senatorowie zażądali odłożenia głosowań. Marszałek zarządził przerwę. Sala natychmiast opustoszała, a wszyscy senatorowie pobiegli do telewizorów stojących w Senacie. Zwycięstwo naszego skoczka wprawiło parlamentarzystów w bardzo dobry nastrój. Prace natychmiast nabrały tempa, a senatorowie w rekordowym tempie rozpatrywali kolejne poprawki. Za budżetem opowiedziało się 56 osób, przeciw było 31, a 3 wstrzymały się od głosu. JAN OSIECKI



■ **OŚWIADCZENIE WAŁĘSY.** Lech Wałęsa w wydanym wczoraj specjalnym oświadczeniu podkreślił, że nie mógł przewidzieć, iż osoby ubiegające się za jego kadencji prezydenckiej o akt łaski mogły być członkami gangów przestępczych.

■ **PROKURATOR SPRAW WZDZI.** Warszawska prokuratura sprawdzi, skąd pochodzi informacja o domniemanych zeznaniach bossa „Pruszkowa”, który miał powiedzieć o łapówce dla urzędników prezydenta Wałęsy za ułaskawienia „Słowika”. Wszczęto śledztwo.

■ **RESORTOWA CENZURA?** Poseł Gabriel Janowski, który od tygodnia okupuje gabinet ministra skarbu, odwołał zaplanowane na piątek konferencję prasową, ponieważ resort uniemożliwił mu spotkanie z dziennikarzami.

■ **„SUMATOR” W INTERNECIE.** Program „Sumator”, ułatwiający płatnikom rozliczanie rocznej informacji IRB ZUS, będzie dostępny na stronach internetowych ZUS.

■ **ZGINĄŁ CZOLGIŚTA.** 20-letni żołnierz zasadniczej służby wojskowej zginął podczas ćwiczeń pododdziału czołgów 10. Brygady Kawalerii Pancernej na poligonie w Świętoszowie (woj. dolnośląskie). Do wypadku doszło w czwartek.

■ **ZATONAŁ KUTER.** W Łebie zatonał kuter. Prawdopodobną przyczyną wypadku było niedopatrznie załogi. W trakcie wyciągania jednostki na brzeg doszło do szarpaniny między rybakami a reporterami lokalnej gazety.

■ **SPÓŹNIONE RATOWNICTWO.** Według profesora Juliusza Jakubaszki, krajowego konsultanta ds. ratownictwa medycznego, zintegrowane ratownictwo medyczne w Polsce jest wdrażane wolniej niż zakładano, a jego finansowanie pozostaje nie rozwiązany problemem.

■ **KONFLIKT NA ZALEWIE.** Niemiecka policja wodna nie wpuściła wczoraj rano do portu Alt Warp nad Zalewem Szczecińskim statków szczecińskiego armatora Żegluga Pomorskiej.

■ **ŚMIERĆ W MAŁOGOSZCZY.** Dwie osoby zginęły w ostatnich dniach podczas pracy w Cementowni Małogoszcz, należącej do koncernu Lafarge. Przyczyną wypadków była Prokuratura Rejonowa w Jędrzejowie - podał Okręgowy Inspektorat Pracy (OIP) w Kielcach.

Redaktorzy wydania:  
Marek Długopolski  
Marian Nowy

**Rząd nie wyklucza roszczeń w stosunku do Korei**

# Zwolnienia w Daewoo-FSO

(INF. WL.) Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonariuszy Daewoo-FSO Motor SA przyjęło wczoraj uchwałę o zwolnieniach grupowych do 1294 osób. Tymczasem przebywający w Krakowie wiceminister gospodarki Edward Nowak zapowiedział, że polski rząd nie wyklucza wystąpienia z roszczeniami wobec rządu Korei o zwrot pewnych wartości związanych z inwestycjami koncernu Daewoo w naszym kraju.

Uchwałę o zwolnieniach w Daewoo-FSO zaproponowało Ministerstwo Skarbu Państwa. Obecnie warszawska fabryka zatrudnia 4900 osób. Zwolnienia są spowodowane spadkiem sprzedaży aut w Polsce i koniecznością poprawy struktury organizacyjnej firmy. Resort zdecydował się na to z powodu m.in. załamania polskiego rynku samochodowego, a co za tym idzie - pogorszenia się sytuacji finansowej spółki, koniecznej redukcji planu produkcji na 2001 rok ze 120 000 do 90 000 aut.

Tymczasem wiceminister Edward Nowak powiedział wczoraj w Krakowie, że nie jest wykluczone, że polski rząd zażąda od Korei zwrotu na-

kładów, które poniósł w związku z inwestycjami Daewoo w Polsce. - To, czy wystąpimy z roszczeniami, zależy, czy powiedzie się program restrukturyzacji koncernu - powiedział Nowak.

Jego zdaniem są dwa możliwe scenariusze: wejście koncernu Hyundai w miejsce Daewoo lub nacjonalizacja fabryki w Korei i ich restrukturyzacja pod nadzorem sądowym.

List w tej sprawie miał wczoraj wysłać do wicepremiera Korei wicepremier Janusz Steinhoff. - W liście Janusz Steinhoff zwrócił uwagę na zaangażowanie polskiego rządu we wsparcie Daewoo i będzie wyrażał poparcie dalszego wspierania działań - powiedział dziennikarzom Nowak.

Minister Nowak poinformował, że prowadzone są rozmowy z polskim inwestorem na temat przejęcia fabryki Daewoo w Lublinie i dokończenia inwestycji związanej z nowym samochodem LD 100. Zdaniem ministra rozstrzygnięcia zapadną najdalej za 2 miesiące. - Jeżeli rozmowy zakończą się fiaskiem, sytuacja Daewoo w Lublinie będzie dramatyczna - stwierdził Edward Nowak.

(KŻ)

# Będzie tłok

Dokończenie ze str. 1

Dzisiaj krakowskie inspektoraty ZUS będą pracować w godz. 9 - 16, w niedzielę - w godz. 9 - 14. W poniedziałek i wtorek deklarację będzie można składać w godz. 9 - 18, a w środę (28 lutego) inspektoraty ZUS będą pracować do północy. - Gdy przed północą pojawi się więcej klientów, to wszyscy zostaną przyjęci - zapewnia Lucyna Biederman. W ubiegłym roku o północy urzędy ZUS były puste, a kolejki ustawały się na poczcie; przesyłkę z deklaracją ZUS IRB można przesłać listem. Nadanie przesyłki poleconej do 28 lutego zostanie uznane jako dotrzymanie terminu złożenia deklaracji.

(GS)

OGŁOSZENIE PŁATNE • OGŁOSZENIE PŁATNE • OGŁOSZENIE PŁATNE

**To bardzo ważne, przeczytaj!**

**INFORMACJA**

**Oddziału Branżowej Kasy Chorych dla Służb Mundurowych w Krakowie**

W związku z komunikatem Zarządu Małopolskiego Regionalnej Kasy Chorych zamieszczonym w czwartkowym numerze „Dziennika Polskiego” o podjęciu decyzji o finansowaniu świadczeń z zakresu medycyny szkolnej i pomocy doraźnej dla członków Branżowej Kasy Chorych, pragniemy powiadomić wszystkich zainteresowanych, że wobec wcześniejszej ostatecznej decyzji Zarządu MłpRKCh o niepodpisywaniu żadnych porozumień z BKCh, zawarliśmy z każdym lekarzem podstawowej opieki zdrowotnej umowę o zabezpieczeniu świadczeń dotyczących medycyny szkolnej. Obecnie jesteśmy w trakcie kontroli realizacji tego zakresu umów.

Mając świadomość niedoskonałości takiego rozwiązania i wobec zmiany stanowiska Zarządu Kasy Małopolskiej jesteśmy gotowi do podjęcia rozmów w sprawie zawarcia porozumienia, mającego na celu usprawnienie dotychczasowej opieki.

Jednocześnie informujemy wszystkich naszych członków, że posiadamy umowy na świadczenie pomocy doraźnej z pogotowiami w Bochni, Brzesku, Dąbrowie Tarnowskiej, Gorlicach, Krakowie, Limanowej, Niepołomicach, Nowym Sączu, Oświęcimiu, Suchoej Beskidzkiej i Tuchowie. Zatem każdy członek Branżowej Kasy zamieszkały na terenie Małopolski może wzwąć każde pogotowie ratunkowe w razie wypadku, zatrucia, urazów, porodu, stanów zagrożenia życia.

Dyrektor Oddziału Branżowej Kasy Chorych w Krakowie

582K

# Sprawdzanie „Orlenu”

**„Orlenu”**

**Za tydzień w Tarnowie**

(INF. WL.) W Prokuraturze Okręgowej w Tarnowie podjęto wczoraj decyzję o wszczęciu śledztwa w sprawie finansowania kampanii prezydenckiej Mariana Krzaklewskiego przez PKN „Orlenu”. Postępowanie sprawdzające, prowadzone przez tarnowskich prokuratorów Wydziału Śledczego Prokuratury Okręgowej, zamknięto.

W ostatnich dniach analizowane były dokumenty Państwowej Komisji Wyborczej. Wczoraj wszczęto śledztwo z przyczyn, jak to określono, proceduralnych.

W nadchodzącym tygodniu należy spodziewać się pierwszych przesłuchań w sprawie „Orlenu”. - Osobami przestępczowanymi nie będą, jak sugeruje prasa, politycy i ludzie z pierwszych stron gazet - tłumaczy szef tarnowskiej Prokuratury Okręgowej Antoni Kura.

(MAB)

# Bartimpex szykanowany

- twierdzi Aleksander Gudzwoty

Prawnicy reprezentujący firmę Aleksandra Gudzwotego Bartimpex złożyli w prokuraturze zawiadomienie o popełnieniu przestępstwa przez wicepremiera i ministra gospodarki Janusza Steinhoffa.

„Nasz klient zarzuca Januszowi Steinhoffowi, że popełnił przestępstwo niedopełnienia obowiązków prawnych, w szczególności obowiązku gospodarności, dbania o interes gospodarki narodowej i równego traktowania przedsiębiorców. W ocenie klienta minister Steinhoff w sposób nieuczciwy faworyzował norweską spółkę Statoil i rosyjską spółkę Gazprom, przy jednoczesnej dyskryminacji PHZ Bartimpex SA co do jej uczestnictwa w przedsiębiorstwie EuroPolGaz SA” - napisał mecenas Robert Smoktunowicz z kancelarii prawnej „Smoktunowicz i Falandysz”, które reprezentuje Bartimpex.

(PAP)

**Ustawa o szkolnictwie wyższym**

# Tylko nowelizacja

(INF. WL.) Oczekiwana przez środowisko akademickie nowa ustawa o szkolnictwie wyższym nie będzie, w dającym się ustalić czasie, przedmiotem obrad Sejmu. Zamiast niej, przewidywana jest nowelizacja starego prawa o szkołach wyższych. Taką informację przekazał rektorom minister edukacji Edmund Wittbrodt.

Historia powstawania nowej ustawy o szkolnictwie wyższym jest długa i skomplikowana. W sumie powstało kilkanaście projektów tego dokumentu. W styczniu 1999 r. jego ostateczną, jak się wydawało, wersję zaakceptowała zarówno Konferencja Rektorów Akademickich Szkół Polskich, jak i ówczesny minister edukacji Mirosław Handke. Niestety, okazało się, że projekt ma potężnego przeciwnika w postaci ministra finansów, który m.in. nie zgadzał się, by minimalna płaca asystenta w wyższej uczelni była równa średniej krajowej.

W tym czasie z własnym projektem wystąpiła Komisja Nauki „Solidarności”. I ten projekt wzbudził wiele kontrowersji. Dyskusyjny był np. postulat, aby - na wzór amerykański - tytuł profesora nadawano automatycznie po uzyskaniu doktoratu.

Podczas spotkania rektorów polskich uczelni technicznych, minister edukacji Edmund Wittbrodt powiedział, że bardziej prawdopodobna niż uchwalenie nowej ustawy o szkolnictwie wyższym jest jej nowelizacja. Nowela zawierałaby cztery główne punkty: dotyczący systemu akredytacji (czyli ustalenie ogólnych standardów jakości kształcenia), porządkujący sprawy zatrudnienia pracowników nauki (aby zapobiec zjawisku wieloletowości), dotyczący waloryzacji płac i związany z ustawowym przyznaniem uprawnień dla Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich.

(G)



## INTEGRUMKONTO

**PRAKTYCZNE KONTO OSOBISTE**  
W praktyce najlepsze

Bank GOSPODARKI ŻYWNOŚCIOWEJ S.A.

www.integrum.pl  
0 801 123 456\*

\* całkowity koszt rozmowy jest równy cenie jednego impulsu za połączenie lokalne





# Malarstwo z góralską muzyką

Wystawa Władysława Trebuni Tutki w galerii bankowej

(INF. WŁ.) Władysław Trebunia Tutka, rodem z Poronina, muzykantom był od dzieciństwa. Gdy z dzieciństwa wyrósł, stał się świetnym prymistą, którego legendarna Dziadońka z Bukowiny uznała za swojego następcę. „Reszta świata” doceniła dopiero rodzinną kapelę Trebuniów Tutków eksperymentującą wokół muzycznego folkloru Podhala.

Podobnie rzecz się ma z malarstwem Władysława Trebuni; najpierw wystawy absolwenta krakowskiej ASP (malarstwo u prof. Rudzkiej-Cybisowej) organizowały rdzennie podhalańskie instytucje na Podhalu i dla Podhala, potem, dość nagle odkryto również w ośrodkach od gór dalekich, że senior koncertującej rodziny jest malarzem. I bardzo dobrze, bo jest to malarstwo godne uwagi tyleż z racji absolutnej szczerości, co z ładunku emocji, jakie zawiera. Realista z natury, dotknięty koloryzmem (wszak studia ma-

larские odbył u pierwszej damy kręgu kapistów) maluje Podhale z nieprawdopodobną miłością do stron rodzinnych i z dumą, że takie piękne o każdej porze roku, o każdej porze życia.

Po dużej retrospektywie w galerii Nowohuckiego Cen-

trum Kultury, mamy w stosunkowo krótkim czasie następną wystawę Władysława Trebuni Tutki w Krakowie. Tym razem w galerii Banku Spółdzielczego pokazano mniejszy, ale ogromnie sympatyczny wybór malarstwa. Dominuje pejzaż, jest pa-

trę portretów, wśród nich „Dudziarz Mróz” – portret dziadka, którego gry na dudach rad słuchoł Szymanowski.

Na żadnej z wystaw nie zobaczymy już, niestety, tego, co stanowi wyjątkowy, ważny, acz przez samego artystę nie doceniany rozdział jego twórczości: malowanych pastelami portretów starych górali. Większość tego świetnego cyklu – malarskiego traktatu o odchodzącym Podhalu – rozszła się gdzieś po domach, po ludziach. Kto pamięta wystawę Trebuni w Domu Podhalańskim w Ludźmierzu sprzed lat dwudziestu paru, ten z pewnością tych portretów nie zapomni...

Na wczorajszym wernisażu w galerii Banku Spółdzielczego artyście w góralskim stroju (w innych garniturach na swoich wernisażach nie bywa) towarzyszyła cała rodzina, nie obeszło się więc bez muzyki. Góralskiej, rzecz jasna.

(AN)



Wystawy Władysława Trebuni Tutki organizowały najpierw rdzennie podhalańskie instytucje  
Fot. Waclaw Klag

Dni otwarte w krakowskiej PWST

## Pełna szkoła



Fot. Anna Kaczmarz

(INF. WŁ.) Przyszłych adeptów aktorstwa i reżyserii gościła wczoraj i przedwczoraj krakowska szkoła teatralna. Z myślą o nich zorganizowano spotkania z dziekanami, specjalne pokazy zajęć np. z piosenki, wiersza czy scen klasycznych. Zainteresowanie dniami otwartymi przeszło najsmielsze oczekiwania organizatorów.

Dni otwarte w szkole teatralnej są już tradycją. Co roku przez uczelnię przewijają się wtedy tłumy, głównie licealistów, myślących o zdawaniu na tę uczelnię. A o tym, że zainteresowanie nauką na PWST jest ogromne, świadczy chociażby fakt, iż o jedno miejsce na wydziale aktorskim stara się co roku ponad dwadzieścia osób.

W pierwszym dniu, w czwartek odbył się m.in. pokaz zajęć z: wiersza, scen klasycznych, piosenki w wykonaniu studentów II i III roku, prowadzonych przez wykładowców uczelni. Wczoraj w programie znalazły się m.in. zajęcia ze scen współczesnych. Nie zabrakło też spotkań z dziekanami wydziałów: aktorskiego (Krzysztofem Jędrykiem) i reżyserskiego (Mikołajem Grabowskim). Wszystkie karnety na bloki programowe (w cenie 10 zł) zostały sprzedane.

Na korytarzach uczelni, przed wejściem do sal stały tłumy młodych ludzi. Niektórzy przyjechali spoza Krakowa – tak, jak dwie dziewczyny z Gdyni lub kilkuosobowa grupa z Gliwic. Jak twierdzą, korzystają z okazji, by zdobyć jak najwięcej informacji o uczelni. – *Przyszłam na dni otwarte, bo chcę w tym roku zdawać do szkoły teatralnej* – mówi Ania, uczennica klasy maturnej I LO w Krakowie. Joanna i Rafał są dopiero w II klasie XXV liceum, ale za to już po raz drugi biorą udział w dniach. – *W przyszłości chcielibyśmy zdawać na PWST i teraz obserwujemy, jak to wygląda „od środka”*.

– *Najwięcej wśród osób, odwiedzających szkołę w tych dniach, jest uczniów liceów, zainteresowanych studiami na uczelni* – mówi Krzysztof Jędrysek, dziekan wydziału aktorskiego. – *Uczestników spotkania interesowała przede wszystkim procedura egzaminacyjna oraz sposób przygotowania do egzaminów wstępnych*.

Z myślą o przyszłych studentach prowadzone są warsztaty (w soboty), na których wykładowcy PWST doradzają, jak trzeba się przygotowywać do egzaminów, i doradzają lub odradzają zdawanie do szkoły. W tym roku PWST uruchamia też nowy cykl – „Spotkania z mistrzem”. Zainauguruje go, 24 marca, Mikołaj Grabowski. Idea cyklu jest prosta – zaproszony gość będzie nie tylko informował o studiach na PWST, ale i prowadził zajęcia i ćwiczenia z chętnymi.

– *Chcielibyśmy, by młodzi ludzie próbowali odgrywać zainscenizowane scenki, by mieli możliwość sprawdzenia swoich uzdolnień* – mówi Krzysztof Jędrysek.

(NIKA)

## Pamięci Andrzeja Hiolskiego

### Był artystą niezwykłym

(INF. WŁ.) W poniedziałek, 26 lutego, o godz. 18, w Bazylice Ojców Franciszkanów w Krakowie rozpocznie się msza święta za spokój duszy zmarłego w zeszłym roku Andrzeja Hiolskiego, wybitnego polskiego śpiewaka.

– Andrzej Hiolski był artystą niezwykłym. Od lat związanym nie tylko z Capellą Cracoviensis, ale także z całym krakowskim środowiskiem muzycznym. Dłatego zapraszam na mszę wszystkich, którzy znali i cenili tego wybitnego polskiego artystę – powiedział nam Stanisław Gałoński, dyrektor Capelli Cracoviensis.

Andrzej Hiolski zmarł 26 lutego zeszłego roku, w Krakowie, na dwa dni przed jubileuszowym koncertem Capelli Cracoviensis, świętującej swoje 30-lecie. – *Inaczej wyobrażaliśmy sobie nasze święto* – mówi Stanisław Gałoński. Koncert, w którym Andrzej Hiolski miał być solistą, odbył się, lecz został poświęcony jego pamięci. (AMS)

## Urbanowicz „Pod Rejentem”

Nowe prace artysty z Grupy Krakowskiej



Fot. Waclaw Klag

(INF. WŁ.) Niedawno krakowska galeria „Zderzak” przypomniała malarstwo materii z przełomu lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych. Istotną pozycję stanowiły tam obrazy Witolda Urbanowicza. Od wczoraj w galerii „Pod Rejentem” możemy oglądać obrazy (olej, akryl, tempera, technika mieszana) na tekturze i rysunki z lat dziewięćdziesiątych. Wyboru kilkudziesięciu prac na wystawę dokonano „z całej szafy” – jak określa sam autor.

Witold Urbanowicz, który precyzyjnie podzielił swoją blisko 50-letnią twórczość na etapy, lata dziewięćdziesiąte określa jako czas ekspresjonizmu kolorystycznego. To określenie rzeczywiście najtrafniej oddaje, co dzieje się na kartonach – tych z kolorem. Obok nich znajdziemy jednak bardzo piękne, niemal mo-

nochromatyczne prace, gdzie-niedzie wyrzają ku nam animalistyczne formy – dalecy krewni grubo wcześniejszych potworów – jakby cośkolwiek oswojeni, ale wciąż toczący między sobą walkę o miejsce w obrazie i w naszej widoczności, wyobraźni.

Obok malarstwa na kartonach, znajdziemy na wystawie świetne rysunki. Zresztą, czy Urbanowicz koniecznie trzeba komplementować? W ciągu lat jego twórczej obecności w sztuce było wiele okazji, aby poznać klasę tego artysty. Grupa Krakowska swoją wysoką pozycję zawdzięcza nie legendzie, tylko bardzo konkretnym ludziom i ich dziełom. Z tym większą satysfakcją ogląda się nowe prace artysty, dowodzące, że wciąż pozostaje twórczy, niespokojny, zmuszający wyobraźnię widza do nowych wędrówek. (AN)

## Szlagiery ulicy

Teatr Żydowski, Rybotycka, Opania



Jedna ze scen widowiska

Warszawski Teatr Żydowski im. Kamińskiej z występującymi gościnnie Beatą Rybotycką i Marianem Opanią zagości jutro o godz. 18.30 w Filharmonii Krakowskiej, by przypomnieć „Szlagiery żydowskiej ulicy”. Prezentuje je u siebie jako widowisko teatralne „Kamienica na Nalewkach”, a cieszy się ten program, w reżyserii Gołdy Tencer i Szymona Szurmieja i z udziałem ich oraz licznego zespołu, zrozumieliśmy powodzenie.

Część z tych piosenek znamy i śpiewamy nawet nie kojarząc ich rodowodu, znamy też ów klimat – choćby z prozy Singera czy rozmaitych wersji „Skrzypka na dachu”. A że mają owe piosenki, skecze, monologi tyleż urody, co humoru, tyleż liryzmu, co frywolności wieczór zapowiada się wspaniale. Zatem polecamy...

(WAK)



KLUB POD JASZCZURAMI

ZAPRASZA

24 LUTY 2001 (sobota),  
godz. 20<sup>00</sup>

noc tańca

Kinematograf

g.22<sup>00</sup> „Aż na koniec świata”

reż. Wim Wenders

25 LUTY 2001 (Niedziela),

Kinematograf

g.20<sup>00</sup> „Million Dollar Hotel”

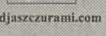
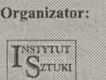
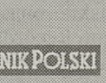
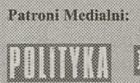
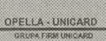
reż. Wim Wenders

Na imprezy klubowe wstęp tylko za okazaniem legitymacji studenckiej lub karty klubowej.

Najbardziej znany Klub  
studencki w Polsce.  
Rok założenia: 1960

Przyjdź  
i sprawdź nowe  
JASZCZURY!

Sponsorzy:



# Słowacy mają nową konstytucję

(INF. WL.) Po niemal trzytygodniowym maratonie rokowań słowacki parlament uchwalił nowe brzmienie konstytucji. Za nową konstytucją opowiedziało się 90 spośród 150 posłów – dokładnie tyle, ile wynosi konstytucyjna większość w parlamencie.

Opozycja na czele z Ruchem na rzecz Demokratycznej Słowacji (HZDS) ekspremiera Mecziara starała się za wszelką cenę zablokować przyjęcie konstytucji. W trwającej w sumie ponad 100 godzin debacie zgłoszono kilkadziesiąt poprawek i prawie 1,5 tysiąca formalnych wniosków, które miały na celu opóźnienie głosowania. Do ostatniej chwili nie było też jasne czy rządząca koalicja będzie miała wystarczającą liczbę głosów w parlamencie. Ostatecznie za koalicyjnym projektem konstytucji opowiedziało się dokładnie wymagana większość 90 spośród 150 posłów.

Nowa konstytucja ma otworzyć Słowacji drogę do UE i NATO. Przewiduje m.in. utworzenie instytutu rzecznika praw obywatelskich i wzmocnienie niezawisłości sądów powszechnych. Ma też umożliwić reformę administracyjną i samorządową. Posłowie nie przyjęli natomiast zakazu aborcji, który chciała w konstytucji zakotwiczyć chrześcijańska demokracja (KDH).

MARIUSZ PAČKOWSKI (Bratysława)

## Najpierw choroba wściekłych krów

# Teraz pryszczycyca

Władze brytyjskie potwierdziły wczoraj, że na farmie trzody chlewnej w Szkocji podejrzewa się wystąpienie pryszczycy.

Wokół farmy Fyvie w hrabstwie Aberdeen wyznaczono strefę bezpieczeństwa, która nie pozwala na przemieszczanie się zwierząt i rozpoczęto szczegółowe badanie świń.

Od poniedziałku w Wielkiej Brytanii stwierdzono ponad wszelką wątpliwość już pięć przypadków wystąpienia tej groźnej choroby. Przypuszcza się, że źródłem choroby nie notowanej w tym kraju od 20 lat, jest farma Heddon-on-the-Wall w północnej Anglii.

W związku z chorobą w środę rząd brytyjski wstrzymał do odwołania eksport mięsa i żywych zwierząt, a Komisja Europejska, ze swojej strony, wydała całkowity zakaz importu tych towarów z Wysp. Trwają poszukiwania sposobu, w jaki choroba przedostała się do Wielkiej Brytanii.

Wybitnie zaraźliwa pryszczycyca atakuje zarówno zwierzęta przeżuujące, jak i trzodę chlewną. Wirus pryszczycy przenosi się także na człowieka, u ludzi choroba występuje zwykle w postaci łagodnej. Mimo to władze brytyjskie zaleciły Brytyjczykom, aby w miarę możliwości unikali terenów wiejskich. (PAP)



Widok farmy w Great Warley w pobliżu Brentwood w Essex, gdzie potwierdzono przypadek wystąpienia pryszczycy. Fot. (PAP/EPA)

## Nielegalne podsłuchy

Korespondencja własna „Dziennika”

Reformę służb odpowiedzialnych za bezpieczeństwo państwa zapowiedział rząd w Skopje. Bezpośrednim powodem było ujawnienie przez opozycję masowego podsłuchania telefonów wielu kluczowych osób życia politycznego i gospodarczego w Macedonii.

W związku z aferą podsłuchową swoją rezygnację złożyła minister spraw wewnętrznych, wicepremier Dosta Dimovska, oświadczając, że czuje się moralnie za to odpowiedzialna, choć ani razu nie wydała zezwolenia na podsłuch motywowany względami politycznymi i obarczając winą za tego rodzaju praktyki „stare struktury”. Rząd rezygnację Dimovskiej jednogłośnie odrzucił. Postanowiono równocześnie gruntownie zreformować służby specjalne.

PAWEŁ JANOWSKI

## Wizyta Tony'ego Blaira w Stanach Zjednoczonych

# Polityczne partnerstwo lub przyjaźń

Korespondencja „Dziennika” z Waszyngtonu

Amerycanie i Brytyjczycy wspólnie patrolują niebezpieczne niebo nad Irakiem oraz zapewniają względny pokój na Bałkanach. Bliski, jeśli nie jednakowy, pogląd na politykę świata uczyniły ze Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii specjalnych partnerów.

Ta szczególna współpraca nawiązana została za czasów Ronalda Reagana i Margaret Thatcher. Wzmocniła ją wojna w Zatoce Perskiej w okresie administracji George'a Busha seniora, a przerosła się w isticie przyjacielski kontakt za sprawowania rządów przez prezydenta Billa Clintona. Jak będzie wyglądała współpraca premiera Wielkiej Brytanii Tony'ego Blaira z George'em W. Bushem zastanawiają się komentatorzy sceny politycznej, oczekujący z ciekawością wizyty brytyjskiego przywódcy w Stanach Zjednoczonych. Tony Blair przyjechał do Waszyngtonu na piątek

## W Europie i Ameryce

# Zimowy paraliż



Ratownicy górscy szykują się do wejścia na pokład śmigłowca razem z psami-ratownikami w rejonie narciarskim w Soelden w Austrii 23 bm. Śmigłowcem polecą do Obergurgl, około 80 km na południowy zachód od Innsbrucku, gdzie dwie lawiny zasypały trzy samochody z pasażerami, zabijając czteroosobową rodzinę. Trzy osoby udało się wydobyć spod lawiny. Fot. (PAP/AP)

15 ofiar śmiertelnych w Austrii i USA, tysiące turystów uwięzionych w austriackich Alpach i problemy z komunikacją w Czechach i Niemczech – to efekt ataku zimy w nocy z czwartku na piątek. Ameryka i część Europy zostały sparaliżowane przez zimę.

Ofiary śmiertelne to 11 osób zabitych w wypadkach samochodowych w czasie zamieci śnieżnej w Stanach Zjednoczonych i niemieckiej czteroosobowa rodzina, która poniosła

śmierć w czasie lawiny w austriackim Tyrolu.

W Ameryce w czasie popołudniowego szczytu na autostradzie w stanie Wirginia, w odległości 60 km na południe od Waszyngtonu, przy widoczności prawie równej zeru, zdarzyło się 166 samochodów: osobowych i ciężarowych.

W tym wielkim karambolu ponad 115 osób zostało rannych. Unieruchomione pojazdy zablokowały pięciokilometrowy odcinek ważnej autostrady.

W Austrii tymczasem – w Tyrolu i Vorarlbergu 20 tys. turystów jest odciętych od świata. Głównie są to Niemcy i Holendrzy, którzy w wyniku zasypania przez śnieg dróg i torów kolejowych oraz zagrożenia lawinami, nie mogą opuścić kurortów narciarskich.

Do popularnych miejscowości narciarskich, takich jak Ischgl, Galtner w Tyrolu czy też Lech i Zuers w Vorarlbergu, nie można się dostać inaczej jak śmigłowcem.

Kłeska dotknęła także sąsiadujące z Austrią Czechy. W wielu powiatach u naszych sąsiadów, zwłaszcza na Czesko-Morawskiej Wysoczyźnie, w Rudawach oraz w sąsiadujących z Polską Górach Orlickich i w Jeseníkach ogłoszono stan klęski śnieżnej. W powiecie Havliczkow Brod władze do pomocy w usuwaniu śniegu wezwwały jednostki wojska.

Najbardziej dramatyczna sytuacja panowała w nocy z czwartku na piątek na autostradzie D 1 z Pragi do Brna, przez którą prowadzi główny szlak tranzytowy z zachodu i południa Europy przez Czechy do Polski. W potężnej śnieżycy i przy szalejącym wietrze utknęły tam na ponad 12 godzin setki samochodów. Autostrada została zamknięta. (PAP)

# Bal z protestami

Korespondencja „Dziennika” z Wiednia

Punktem kulminacyjnym karnawału w Austrii jest tradycyjny Bal w Operze. Jest to jednak także okazja, również już obrosła tradycją, do demonstracji przeciwników tej imprezy. W tym roku doszło do starć z policją.

17 rannych policjantów, 42 aresztowanych demonstrantów to bilans tegorocznych protestów przeciwników Balu w Operze w Wiedniu. Tradycyjna demonstracja antybalowa zbiegła się z cotygodniową demonstracją czwartkową. Policja, spodziewająca się prowokacji, starannie przygotowywała się do tustego czwartku, w którym

to dniu odbywa się zawsze bal. Wszystkie dojścia do Opery zostały odgródzone barierami i kordonami policyjnymi.

Incydenty w mieście nie wpłynęły na przebieg balu, któremu nadano w tym roku wyjątkowo uroczystą oprawę. Świat zapomniał już o sankcjach wobec Austrii, przybyło więc wielu gości z zagranicy. Wszystkie bilety zostały sprzedane, ogółem uczestniczyło w balu około 4,5 tys. osób.

Obok otwierających bal uczniowie szkoły tańca i dzieci prominentów z całego świata zgłoszonych do pierwszych pokazowych tańców, w tym roku

z inicjatywy żony prezydenta Klestila, włączeni zostali także do tej części balu niepełnosprawni. W tańczących parach znalazł się nawet inwalida na wózku. Część oficjalną zakończył występ najmłodszych uczniów szkoły baletowej, którzy wjechali na salę na hulajnogach.

Mimo przeciwników Balu w Operze, uczestnictwo w nim nadal pozostaje dla Austriaków przedmiotem marzeń ze względu na cenę biletów. Dla zwykłych śmiertelników pozostaje jako namiastka transmisja telewizyjna.

AGNIESZKA HOFMAN-PIANKA

## Świat

■ ZNOWU TRZEŚNIENIE. Na razie brak doniesień, by wczorajsze trzęsienie ziemi w Salwadorze spowodowało ofiary w ludziach, bądź szkody materialne. Jak podała Reuters, wstrząs nastąpił o godzinie 9.23 rano czasu lokalnego (16.23 czasu polskiego). Salwadór nawiedziły w tym roku już dwa wstrząsy sejsmiczne o dużej sile – najpierw 13 stycznia, a potem 13 lutego. Łącznie spowodowały one śmierć co najmniej 1100 osób.

■ OBIETNICA KUCZMY. Prezydent Ukrainy Leonid Kuczma obiecał w rozmowie z grupą amerykańskich kongresmenów, że nie użyje siły wobec opozycji, która domaga się jego rezygnacji i zmiany systemu rządów z prezydenckiego na parlamentarno-gabinetowy.

■ KARDYNAŁOWIE U PAPIEŻA. Papież Jan Paweł II przyjął wczoraj przed południem w Auli Pawła VI w Watykanie 44 nowych kardynałów, ich rodziny, przyjaciół i wiernych. Podczas spotkania papież krótko przemówił w kilku językach.

■ PRZED WIZYTA. Tylko 4 procent Ukraińców jest zdania, że papież Jan Paweł II nie powinien przyjeżdżać na Ukrainę. 67 procent odnosi się do tego pozytywnie – wynika z najnowszych badań opinii społecznej.

■ POLSKA – LITWA. Stosunki polsko-litewskie „przybierają nowoczesne oblicze” i stają się „wolne od cieniów przeszłości” – powiedział wczoraj przewodniczący parlamentu litewskiego Arturas Paulauskas. Wyraził nadzieję, że cienie te „na zawsze pozostaną w ubiegłym tysiącleciu”.

■ IRAŃSKIE RAKIETY. W pierwszej połowie 2000 r. Iran dostał od Rosji „znaczne ilości” informacji na temat technologii rakietowych, co „prawie na pewno” pozwoli Teheranowi na szybsze stworzenie systemu rakiet balistycznych – uważają USA. (MN)

ELŻBIETA RINGER



23 lutego 2001 r.

Notowania Giełdy Papierów Wartościowych

sesja nr 2010

Notowania ciągłe - podsumowanie

Table with columns: KURS (Min, Maks), AKCJE, OBRÓT (Wartość, Wolumen), Rynek, P/BV, P/E. Includes sections for Akcje and Akcje NFI.

Notowania rynku jednolitego

Table with columns: KURS (Min, Maks), AKCJE, Ostatni kurs, Zmiana %, OBRÓT (Wartość, Wolumen), Rynek, P/BV, P/E. Lists various companies like 7Bulls, AmerBank, etc.

Table titled 'Fundusze inwestycyjne' with columns: Fundusze inwestycyjne, 23.02.2001, zmiana w %. Lists various investment funds like Arka, SEB, etc.

Co? Gdzie? Kiedy?

Poniedziałek, 26 lutego: KOMPAP - wprowadzenie do obrotu giełdowego 350.124 akcji serii I spółki.
Wtorek, 27 lutego: FRANTSCHACH ŚWIECIE - ZWZA spółki; GANT - NWZA spółki.
Czwartek, 1 marca: COMPUTERLAND - wprowadzenie do obrotu giełdowego 48.570 akcji serii M spółki; FORTIS BANK - początek zapisów na akcje serii J spółki; IZNS - NWZA spółki.
Piątek, 2 marca: COMPUTERLAND, MOSTOSTAL SIEDLCE - NWZA spółki; ESPEBEPE - wprowadzenie do obrotu giełdowego 280 akcji serii A spółki; BORYSZEW - wprowadzenie do obrotu giełdowego 35.000 akcji spółki; PROCHEM - wprowadzenie do obrotu giełdowego 83.234 akcje spółki; KOGENERACJA - ostatni dzień notowań 4 mln praw do akcji serii B spółki.
Niedziela, 4 marca: LUKBUT - NWZA spółki.

Table titled 'Wartości indeksów giełdowych' with columns: Indeks, KURS (Otwarcia, Zamknięcia), Zmiana dzienna (w %). Includes WIG, MIDWIG, etc.

Obroty (w tys. zł)
Notowania:
♦ ciągłe akcji 340 600
♦ ciągłe akcji NFI 4 200
♦ jednolite akcji 3 400
Liczba transakcji na rynku akcji: 14 468
Kursy akcji (bez NFI): W górę 87, Bez zmian 43, W dół 66, Nie handlowano 16
Uwaga: P - spółki z rynku podstawowego, R - spółki z rynku równoległego, W - spółki z rynku wolnego



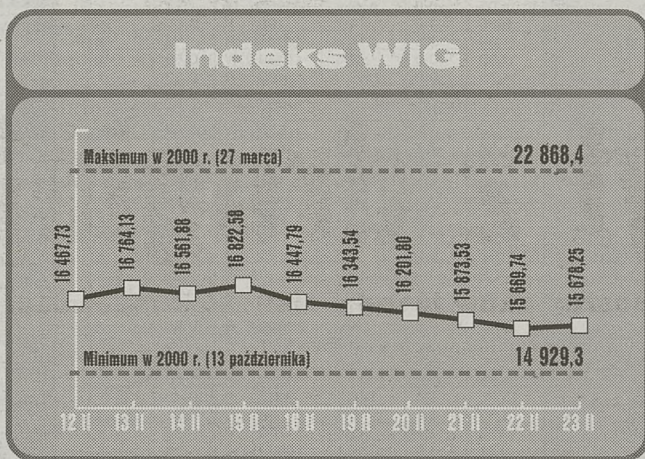
Po niedanym styczniu oraz jeszcze gorszej połowie lutego inwestorzy pod presją negatywnych doniesień z zagranicznych rynków przystąpili w tym tygodniu do wyprzedzaży akcji.

## Zdaniem analityka

# Posezonowa wyprzedzaż

(0,6 proc. zamiast 0,3 proc.). Chociaż rynek wydawał się psychicznie do tego przygotowany, to jednak nie udało się powstrzymać narastającej podaży, która związana jest z obawą inwesto-

dna, którą jeszcze do czwartku kreślił Nasdaq. Ale aby ten pozytywny układ z punktu widzenia analizy technicznej mógł się sprawdzić, indeks powinien odbić się od poziomu ok. 2250 pkt.



Rys. Artur Aulich

rów o zbyt duże spowolnienie amerykańskiej gospodarki. Istnieje nadzieja na zatrzymanie dalszych spadków, a nawet polepszenie się giełdowej atmosfery, choćby z racji ogromnego wyprzedzenia rynku, co może wyzwolić efekt technicznego odreagowania. Szansą na to mogłaby być formacja podwójnego

Początek piątkowych notowań w Nowym Jorku nie zapowiadał się w tym względzie zbyt optymistycznie (Nasdaq -3 proc., 2180 pkt). W czwartek niemiłą niespodziankę sprawił producent serwerów Sun Microsystems, który poinformował o prognozach mniejszych wpływów w pierwszym kwartale br. Prze-

bieg piątkowych porannych notowań w Europie zdawał się ignorować te negatywne wieści zza oceanu, jednak jeszcze przed południem wskaźniki giełd Frankfurtu, Paryża czy Londynu weszły ponownie w wartości ujemne. Można powiedzieć, że strach przed pogłębieniem spadków nadal skutecznie trzyma kapitał na dystans.

Na tle giełd zachodnich warszawski parkiet rozpoczął ostatnią sesję tygodnia w iście ułańskim stylu. Przewalone ostatnio walory zabrały się żwawo za obrabianie strat. I tak w pierwszej kolejności drożały akcje sektora informatycznego. Dobrą postawą mogły się także pochwalić notowane blue chipy. Firmy te mają znaczny wpływ na wartość WIG20, dlatego indeks ten już w pierwszej godzinie piątkowego handlu zyskał ponad 2 proc. Ostatni dzień tygodnia nie zachęca do otwierania nowych pozycji, wobec tego na większe wzrosty nie można było liczyć. Po południu nerwy inwestorów zostały wystawione na próbę. Motorola oświadczyła o swoich przewidywaniach mniejszych zysków. Tego było za dużo na tak wymęczony ostatnio rynek. Indeksy giełd zachodnich zapikowały w dół. Warszawa także nie wytrzymała tej presji, co widocznie się w indeksach, systematycznie tracących na wartości.

**WOJCIECH WASNIEWSKI**  
Biuro Analiz i Informacji  
DM Polonia NET SA

Rozwój sytuacji na rynkach światowych ma coraz większy wpływ na duże i odczucia szeregowych inwestorów. Strach i przerażenie dotykają nie tylko ludzi bezpośrednio inwestujących w akcje, ale też całe rzesze rentierów, uczestników funduszy emerytalnych, zwłaszcza tych, którym już niewiele czasu zostało do emerytury. Strata jednej trzeciej czy też połowy wartości portfela na pewno nie jest niczym przyjemnym, gdy inwestowało się 30-40 lat nie ma już czasu na odrobienie strat. W Polsce sytuacja jest o tyle odmienna, że niskie ceny akcji wbrew pozorom sprzyjają przyszłym emerytom. Wiadomo, że nie jest istotna aktualna wycena udziałów w funduszach emerytalnych, gdyż decydujące znaczenie będzie miał poziom cen za wiele lat, w momencie przejścia na emeryturę. Jeżeli dziś fundusze kupują akcje tanio to mogą ich kupić du-

## Z pozycji gracza

# Strach i przerażenie

zo. W przyszłości, gdy przyjdzie hossa, to tanie zakupy będą procentować.

Aktualna bessa na naszym rynku różni się tym od poprzednich, że następuje po niewielkim i niezbyt długim wzroście. Wielu inwestorów nie odrobiło jeszcze strat z ubiegłorocznej przeceny. Także do świadomości wielu osób dociera informacja, że w przeciwnieństwie do poprzednich okresów spadków, te odbywają się w sytuacji ogólnoswiatowego odwrotu od rynków akcji i wiszącego nad wieloma gospodarkami widma recesji lub radykalnego spowolnienia tempa wzrostu. Nasz rynek dodatkowo może dotknąć kryzys walutowy.

Za tym, że jest to dość prawdopodobne przemawia wiele przesłanek. Aktualny przykład Turcji czy wcześniej Węgier, Czech, Korei czy Meksyku wskazuje, że żadna gospodarka nie jest w pełni zabezpieczona przed kryzysem walutowym.

W poniedziałek byłam uczestnikiem dyskusji odbywającej się w gronie, jak na nasze warunki, poważnych inwestorów. Praktycznie wszyscy zgadzali się, że perspektywy poprawy koniunktury na WGPW są niewielkie. Dyskusja odbywała się jeszcze przed publikacją wyników gospodarki w styczniu. Większość osób była przekonana, że będą one fatalne. Okazało się, że nie jest

tak źle, ale paradoksalnie nie pomogło to rynkowi. Być może wynika to z faktu, że poziom aktywności przemysłowej zwiększa szanse na obniżkę stóp procentowych na najbliższym posiedzeniu RPP, zwłaszcza po wzroście podaży pieniądza w lutym. Można się zastanawiać, czy jest to już uwzględnione w cenach akcji. Czy brak obniżki, czy też jej kosmetyczny charakter. Oczywiście jest grupa inwestorów, która codziennie podlicza spore zyski. Są to osoby, które obstawiły zniżkę i na rynku kontraktów terminowych zajmują krótką pozycję. Jednak takie działania wymagają silnych nerwów, bo rynek prawie codziennie próbuje wykonać ruch w górę. Nerwowe zamykanie pozycji w takiej sytuacji oczywiście zjada zysk lub całkowicie go niweluje. Mocne nerwy zawsze się przydają.

GRACZ

## Na rynku walutowym



Kilka ostatnich dni znowu przypomniło nam, że jesteśmy tylko jednym z wielu krajów określanych jako

„emergin markets” (kraje rozwijające się) i musimy liczyć się z tym, że czynniki i wydarzenia zaistniałe w innych miejscach mają duży wpływ na nasze rynki finansowe. Turcja przeżywa kryzys. Zaczęło się od problemów politycznych, skończyło na załamaniu kursu waluty i niebotycznych poziomach określających koszt pieniądza (oprocentowanie depozytów O/N, czyli dzisiaj pożyczam, jutro oddaję sięgnięło kilku tysięcy procent). Ponieważ, jak już pisałem kilka tygodni temu pokazując powiązania RPA i Polski, wielu inwestorów angażuje się w kilku krajach rozwijających się jednocześnie, kłopoty w jednym z nich decydują o ich działaniu w innych. I wła-

śnie załamanie kursu w Turcji spowodowało wyraźny spadek wartości złotego. Ale dodajmy od razu: wyraźny, ale nie dramatyczny i przede wszystkim krótkotrwały. Zaczęliśmy tydzień z poziomu 9,35 proc. powyżej starego parytetu, USD kosztował wtedy 4,09 PLN, euro zaś 3,73 PLN. Potem polska waluta systematycznie traciła w odpowiedzi na nadchodzące z Turcji informacje. Apogeum nastąpiło w czwartek (w nocy ze środy na czwartek rząd turecki uwolnił kurs waluty narodowej i jasne było, że spowoduje to drastyczną dewaluację, rzeczywiście do niej doszło, lira - waluta Turcji - straciła ponad 30% wartości), kiedy dotarliśmy do 7,6 proc., co odpowiadało odpowiednio poziomom 4,162 i 3,81. W piątek odregulowaliśmy na 8,6 proc. Dolara ceniono wtedy na 4,133 PLN, euro zaś na 3,754 PLN. Złoty wciąż jest mocny. I powinien takim pozostać w najbliższym czasie.

**MAREK ZUBER**  
analityk finansowy  
Departamentu Skarbu Banku  
Przemysłowo-Handlowego SA

## Regionalny przegląd giełdowy

Jak poinformował Jerzy Leško członek zarządu Unimilu zarząd proponuje w tym roku na WZA spółki przeprowadzenie nowej emisji akcji, która będzie mogła zostać przeprowadzona w ciągu trzech lat od daty jej uchwalenia. - Z całą pewnością zarząd będzie się ubiegał o uzyskanie od WZA pozwolenia na przeprowadzenie nowej emisji akcji - powiedział Leško. Dodał, że sprawa podniesienia kapitału w drodze nowej emisji akcji powróci w tym roku, po tym jak spółka wycofała się z jego przeprowadzenia w roku ubiegłym.

- Instal Kraków chce w tym roku przełamać spadek zysku netto i osiągnąć wyższy przynajmniej o wskaźnik inflacji od uzyskanego w zeszłym roku, gdy wyniósł on 5,76 mln zł - taką deklarację złożył w środę prezes spółki Piotr Juszczyk. W zeszłym roku Instal Kraków SA uzyskała 5,76 mln zł zysku netto i 137,6 mln zł przychodów ze sprzedaży. Rok wcześniej było to 6 mln zł zysku netto i 128 mln zł przychodów ze sprzedaży. Instal Kraków SA działa w branży budowlanej i zajmuje się produkcją i montażem instalacji przemysłowych, a także instalacji w obiektach użyteczności publicznej. Spółka zatrudnia ok. 950 pracowników.

Jak poinformował w komunikacie Bank Przemysłowo-Handlowy zarząd zamierza przeprowadzić restrukturyza-

- Europejski Fundusz Leasingowy podpisał z Bankiem Handlowym SA, Deutsche Bankiem SA oraz BRE Bankiem SA umowę dotyczącą programu emisji obligacji o wartości do 150 mln zł - poinformowała spółka w czwartkowym komunikacie. Program trwać będzie trzy lata. W zależności od terminu wykupu emitowane będą dwa rodzaje obligacji: zerokuponowe (krótkoterminowe do 1 roku) lub kuponowe (średnio-

terminowe). Obligacje zostaną zaferowane w trybie emisji niepublicznej, skierowanej do wybranej grupy mniejszej niż 300 inwestorów. Dealerzy i subagenci (Deutsche Bank Polska SA, BRE Bank SA) będą kierowali ofertą do swoich klientów. Emitowane obligacje złotowe stanowią 26 proc. kapitałów własnych EFL. W styczniu EFL poinformował ponadto o zamiarze emisji euroobligacji o wartości do 75 mln do 100 mln euro. Według zapowiedzi zarządu, planowana emisja euroobligacji dojdzie do skutku na początku trzeciego kwartału tego roku. Ich wartość wyniesie od 75 mln do 100 mln euro i będą notowane na giełdzie w Luksemburgu. Obligacje będą zabezpieczone przyszłymi należnościami leasingowymi. Celem obu emisji jest pozyskanie środków na finansowanie nowych umów leasingowych oraz zdywersyfikowanie źródeł ich finansowania.

- Pażur wyemituje od 3 825 000 do 7 650 000 akcji serii F o wartości nominalnej 1 zł z wyłączeniem prawa poboru dla dotychczasowych akcjonariuszy - poinformowała spółka w czwartkowym komunikacie. Decyzja w sprawie emisji została podjęta podczas WZA spółki, które odbyło się 21 lutego. Emisja jest skierowana do akcjonariuszy będących właścicielami akcji imiennych uprzywilejowanych. Za jedną akcję uprzywilejowaną serii A i C otrzymają oni cztery akcje serii F.

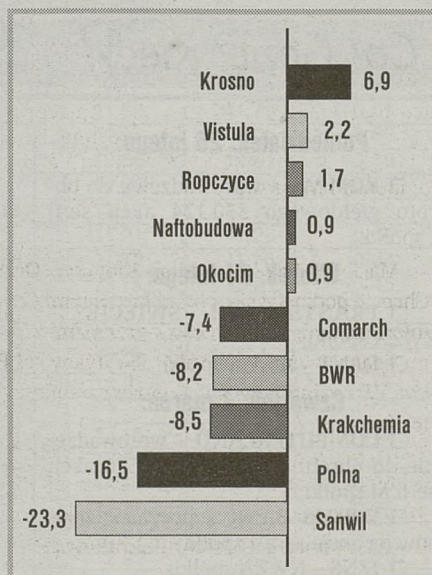
- Na skutek nieopłacalności prowadzenia większości kontraktów eksportowych, Bytom zredukuje w 2001 roku załogę o 700 osób, do 1 200 zatrudnionych, a przychody eksportowe spadną z 60 do 30 mln zł - poinformował Cezary Przybylski, prezes spółki. - Musieliśmy zre-

zygnować z połowy kontraktów eksportowych, w efekcie czego przychody z tych kontraktów spadną do około 30 mln zł, i zamknęliśmy zakłady w Dąbrowie Górniczej oraz Sosnowcu. W 2000 roku spółka zanotowała przychody na poziomie 92 mln zł, z czego 60 mln zł z przerobu odzieży dla zagranicznych kontrahentów, głównie w Niemczech. Zdaniem prezesa, w 2001 roku Bytom będzie starał się utrzymać swoją obecną sprzedaż na rynku polskim, która w zeszłym roku wyniosła około 30 mln zł, w wyniku czego łączne przychody spółki spadną do około 60 mln zł, czyli o 30 proc. w stosunku do wyników za 2000 rok. W związku z zamknięciem zakładów przerabiających najbardziej nierentowne kontrakty, w lutym wypowiedzenia dostało 700 osób, a koszty redukcji załogi, jakie poniesie spółka, to około 2 mln zł. Zamknięte zakłady w Dąbrowie Górniczej zostaną sprzedane. - Mammy kupca na tę nieruchomość - powiedział Przybylski.

- Swarzędz Meble SA oraz grupa Swarzędz SA planują uzyskanie na koniec 2001 roku zysku netto. Przychody grupy ze sprzedaży mają wynieść około 225 mln zł - poinformował prezes spółki Julian Nuckowski. Swarzędz miał w 2000 roku 4 mln zysku netto i 60,9 mln zł przychodów. Grupa nie podała dotąd wyników finansowych za zeszły rok. - Nasze szacunki zakładają, że na koniec 2001 roku Swarzędz osiągnie zysk netto - powiedział Nuckowski.

- Ster-Projekt planuje w tym roku wzrost przychodów ze sprzedaży o około 20 proc. oraz wzrost zysku netto - poinformowali przedstawiciele spółki. W ubiegłym roku Ster-Projekt osiągnął 2,5 mln zł zysku netto przy przychodach ze sprzedaży w wysokości 201 mln zł. - Planujemy około 20-proc. wzrost przychodów w tym roku. Przewidujemy też, że wzrost zysku netto będzie znacznie wyższy niż prognozowany wzrost przychodów - powiedział Adam Pluta, wiceprezes Ster-Projekt. (KZ)

Powyższe podsumowanie opracowano na podstawie serwisu Polskiej Agencji Prasowej i raportów spółek.



# Pełna kieszeń

NR 13

## OTWARTE DEBATY

DZIENNIK POLSKI

### Jak ulokować Twoje pieniądze?

Zapraszamy na otwarte dla publiczności debaty, przygotowane przy współudziale dziennikarzy „Dziennika Polskiego”, w których będą uczestniczyć wybitni fachowcy polskiego sektora finansowego. Debata odbędzie się w ramach III Małopolskiego Forum Kapitałowo-Finansowego „Twoje Pieniądze”. Muzeum Narodowe, Kraków, al. 3 Maja 1.

#### Galicyski Portfel 2001

Debata nt. związanych z pieniędzmi przyzwyczajeni i upodobań mieszkańców Małopolski – czwartek, 1 marca, godz. 10.45.

#### Ubezpieczenia komunikacyjne – co należy wiedzieć przed zawarciem umowy?

Debata z udziałem przedstawicieli PZU i Warty – czwartek, 1 marca, godz. 13.30.

#### Bankowość XXI wieku – bankowość elektroniczna

Debata z udziałem przedstawicieli banków oferujących usługi internetowe – czwartek, 1 marca, godz. 14.45.

#### Czy nasze pieniądze są bezpieczne?

Na co mogą liczyć klienci banków w przypadku ich upadłości. Czy posługiwanie się plastikowymi pieniędzmi jest bezpieczne? – piątek, 2 marca, godz. 11.15.

#### Ubezpieczenia na życie na tle reformy ubezpieczeń społecznych

Jak popularne są w Polsce ubezpieczenia w III filarze? Co wzięć pod uwagę, rozważając wykupienie polisy na życie? – piątek, 2 marca, godz. 13.45.

WSTĘP NA WSZYSTKIE DEBATY JEST BEZPŁATNY

## Ostry dyżur

# Wizyta agenta

„Uprzejmie proszę o informacje na temat firmy HMP Polska.

Jestem zainteresowana ubezpieczeniem na życie. Niedawno odwiedził mnie agent, który przedstawił mi swoją firmę następująco: Hamburg-Mannheimer, istniejąca w Niemczech od 1899 r., od 1998 r. tworząca z trzema innymi firmami niemieckimi grupę ERGO, a od 2000 r. obecna w Polsce, poprzez wykupienie akcji Compensy Życie SA.

Bardzo zachęcił mnie ich program „Przyszłość Plus Zysk”, ale na ogół nieufnie podchodzę do propozycji agentów, a nigdy o tej firmie nie słyszałam (...). Agent twierdził, że firma ta prowadzi ubezpieczenie emerytalne Rodzina”.

Maria Wąchal  
Rudawa

Jak wyjaśniła nam Anna Bednarek z Compensy Życie, firma Hamburg-Mannheimer Pośrednictwo Polska (HMP Polska), to spółka dystrybucyjna, zajmująca się sprzedażą produktów Compensy Życie. Dokładniej jednego z nich – „Przyszłość Plus Zysk”. Nie jest więc towarzystwem ubezpieczeniowym i nie może sprzedawać własnych produktów. HMP Polska należy do Hamburg-Mannheimer głównego akcjonariusza Towarzystwa Ubezpieczeniowego Compensa SA. Z kolei Compensa Życie jest spółką, której akcjonariuszami są Hamburg-Mannheimer i TU Compensa. Rzeczywiście, od 1998 r. Hamburg-Mannheimer, a tym samym polskie firmy wchodzi w skład grupy ubezpieczeniowej ERGO. HMP Polska nie prowadzi, jak pisze nasza Czytelniczka, ubezpieczeń emerytalnych „Rodzina”. Otwartym Funduszem Emerytalnym „Rodzina” zarządza Powszechnie Towarzystwo Emerytalne H-M-C SA, którego udziałowcami są Hamburg-Mannheimer, TU Compensa i Mostostal Warszawa.

(KŻ)

Macie Państwo pytania? Kłopoty? Oczekujecie wyjaśnień? Chcecie podzielić się z nami lub innymi Czytelnikami ciekawymi informacjami, swoimi doświadczeniami z kontaktów z instytucjami finansowymi? Pochwalić? Skrytykować? Przestrzec? Zachęcić? Coś Was zaintrygowało? A może rozśmieszyło? Napiszcie lub zatelefonujcie!

Czekamy w każdy poniedziałek, w godz. 9.30 - 11.30 przy nr. telefonu 61-99-193. Nasz adres: „Dziennik Polski”, ul. Wielopole 1, 31-072 Kraków (z dopiskiem: „Pełna kieszeń”).

E-mail: ekonomia@dziennik.krakow.pl

## Szybciej, lecz drożej

# Kredyt z drugiej ręki

Działalność pośredników łagodzi słabość bankowości detalicznej

Handbank (Bank Handlowy), Millennium (BIG), restrukturyzacja w banku PKO BP zmierzająca do „intensyfikacji sprzedaży produktu” – to wszystko działania krajowych banków komercyjnych, które w ostatnich latach zainteresowały się klientem detalicznym. Pracownicy departamentów kredytowych największych polskich instytucji finansowych zrozumieli, że nie tylko kredytowanie przedsiębiorstw przynosi relatywnie wysokie zyski.

Życie nie znosi próżni, więc słabość krajowej bankowości detalicznej została wykorzystana przez pośredników kredytowych i firmy udzielające pożyczek z własnych środków. Od kosztów pożyczki (zazwyczaj jest droższa niż zwykły bankowy kredyt) bardziej liczy się lokalizacja w ruchliwym punkcie miasta, skuteczna akcja reklamowa, czy wreszcie sprytnie przedstawienie oferty, aby klient był przekonany, że dostaje produkt podobnej jakości jak w banku, o zbliżonych kosztach, a do tego szybciej i bez zbędnych formalności.

– Chętnie współpracujemy z pośrednikami kredytowymi, choć oczywiście ma dla nas znaczenie, czy firma pośrednicząca wykonuje rzetelnie swoje obowiązki – mówi Krystyna Rupniewska, kierownik zespołu obsługi klientów indywidualnych

w Oddziale Regionalnym w Krakowie PKO BP SA. – Na terenie naszego działania mamy około 100 pośredników kredytowych, przy czym tych największych i liczących się jest oczywiście mniej. Na bieżąco obserwujemy działalność pośredników, czego dowodem jest nasza niedawna decyzja o rezygnacji z usług jednego z nich.

Zdaniem Krystyny Rupniewskiej wizerunek banku mógłby ucierpieć, gdyby klienci, widząc w umowie nazwę banku PKO, nie byli zadowoleni z usług.

Wśród pośredników, z którymi współpracuje bank PKO znajdują się potencjali w branży (np. firma Alwis, obsługująca sprzedaż ratalną) i wiele mniejszych podmiotów, wykorzystujących rynkowe nisze. Zazwyczaj ich rola polega na informacji, wstępnej weryfikacji wniosków klientów i, przede wszystkim, akcji reklamowo-marketingowej.

Stosunkowo łatwe zadanie mają pośrednicy kredytowi, umożliwiający sprzedaż ratalną. Kupując lodówkę czy telewizor najczęściej nie sprawdzamy, czy bardziej opłacałoby się zaciągnąć kredyt konsumpcyjny bezpośrednio w banku. Konsument idzie po linii najmniejszego oporu, czyli oddaje swoje przyszłe zarobki w ręce pośrednika, urzędującego w sklepie, głośno obwieszczającego, że „redukuje do minimum wszelkie formalno-

ści”. Takie stwierdzenie zazwyczaj nie jest ostatnim słowem w reklamowym ataku na klienta. Za chwilę można się bowiem dowiedzieć, że oprocentowanie realne jest najniższe w okolicy i rzeczywiście, „realnie” odsetki wynoszą np. 13,1 proc. w skali roku. Nie wdając się w szczegóły wspomnijmy tylko, że oprocentowanie „realne” nie oznacza „nominalnego”. To ostatnie znacznie przekroczy 20 proc. rocznie. Dodajmy do tego prowizję, która w niektórych przypadkach sięgnie 6-7 proc. I na koniec najważniejsze: bank udzielający kredytu otrzyma od pośrednika wszystkie „papierki” złożone przez klienta i dokona analizy wniosku według takich samych procedur, jakby udzielał u siebie na miejscu kredytu gotówkowego. W większości przypadków, jeśli zdecydowalibyśmy się na pożyczkę bezpośrednio w banku, zaoszczędzilibyśmy kilka procent w odsetkach.

Aby dokładniej przyjrzeć się produktom oferowanym przez pośredników kredytowych wystarczy porównać oferty PKO BP i Towarzystwa Finansowego – spółki założonej przez ten bank. Towarzystwo Finansowe otworzyło punkt w atrakcyjnym miejscu – można po kredyt wejść wprost z ulicy, z jednego z najbardziej ruchliwych traktów handlowych Krakowa. Na brak klientów Towarzystwo nie

narzeka. Oferuje pożyczki o oprocentowaniu nominalnym (w skali roku) w wysokości 23,60 proc. przy dwuletnim okresie kredytowania i 23,10 proc. przy pożyczce rocznej. Do tego doliczyć jednak należy prowizję w wysokości 11,9 proc. Gdy zapytaliśmy w Towarzystwie Finansowym, dlaczego jest tu tak drogo, odpowiedź brzmiała:

– Jesteśmy prywatną firmą, utrzymujemy się z prowizji.

Podobne gotówkowe pożyczki można zaciągnąć bezpośrednio w banku PKO BP. Oprocentowanie waha się od 23,1 do 24,5 proc. w skali roku (w zależności od okresu kredytowania). Prowizja pobierana przez bank wynosi jedynie 1-2 proc., a więc znacznie mniej niż w przypadku korzystania z usług kredytowego pośrednika. Warto jednak dodać, że przy pożyczce do 2000 zł Towarzystwo Finansowe nie wymaga żyrantów, a przychodząc bezpośrednio do banku, pożyczyciela należy poszukać bez względu na wysokość kredytu. Pozostałe warunki, szczególnie te związane z wysokością zarobków, są podobne.

U pośrednika pieniądze otrzymamy zazwyczaj wcześniej; w banku możemy spodziewać się kilkudniowego oczekiwania, choć bywają wyjątki od tej reguły.

JACEK ŚWIDER

# Co potrafi bankomat

W województwie małopolskim znajdują się 422 takie urządzenia, a w samym Krakowie, zajmującym w tym rankingu drugie po stolicy miejsce – 208

pojawiły się w polskich bankach dopiero trzydzieści lat po premierze światowej (First Pennsylvania Bank, Stany Zjednoczone, 1964 r.). Nad Wisłą rola pionierów przypadła placówkom Pekao SA i PKO BP. Obecnie możemy poszczycić się liczbą 4 898 bankomatów rozmieszczonych w całym kraju. W województwie małopolskim znajdują się 422, a w Krakowie, zajmującym w tym rankingu drugie po stolicy miejsce – 208. Najdłuższą muszą szukać najbliższego bankomatu mieszkańcy Podlasia i województwa świętokrzyskiego – mają ich tylko 97.

Do czego służy bankomat? Najczęstsza odpowiedź: do wypłacania pieniędzy. Jest to tylko jedna z wielu możliwości. Urządzenie to potrafi także pieniądze przyjąć, sprawdzić nasz bieżący rachunek, udostępnić wydruk jego historii, przedstawić informacje i ogłoszenia bankowe, zwiększyć limit czasu połączeń w telefonie komórkowym, zmienić PIN karty, wydrukować i zrealizować czek, dokonać przelewu, wymienić walutę, obsłużyć czek podróż-



Fot. Anna Kaczmarz

ny... Dostępność tych wszystkich funkcji zależy od typu bankomatu i sposobu jego podłączenia do sieci informatycznej banku.

Najprostszym typem bankomatu jest tzw. CD (Cash Dispenser). Wypłaca gotówkę. Standardowy monitor, klawiatura i drukarka pokwitowań umożliwiają mu ponadto realizację najprostszych usług (informacja o stanie rachunku, wydruk salda, wydruk potwierdzenia transakcji,

wydawanie ulotek, zmiana kodu PIN). Takie bankomaty stanowią wciąż jeszcze większość.

Sądząc po dynamice, z jaką rozwija się rynek tych urządzeń (w 1996 r. w całym kraju było tylko 569 bankomatów, niecałe siedem miesięcy później – 1326) już niedługo CD zaczną być wypierane przez dużo bardziej zaawansowane ATM (Automated Teller Machine). To one potrafią wykonywać wszystkie wyszczególnione na początku

funkcje, a także wiele innych, niekoniecznie związanych z usługami bankowymi. Granicę ich możliwości wyznacza jedynie obsługujący je system informatyczny.

Pierwsze polskie bankomaty potrafiły jedynie wypłacać gotówkę, i to wyłącznie posiadaczom kart tych banków, w których były zainstalowane. Pracowały bowiem samodzielnie, bez połączenia z innymi systemami banku (tzw. tryb stand-alone). W tym przypadku obsługa bankomatu raz dziennie wczytuje do jego wewnętrznego komputera (o bardzo ograniczonej pojemności) dyskietkę z informacjami o przeprowadzonych za jego pośrednictwem transakcjach oraz listą kart zastrzeżonych. Karty wydawane przez placówki korzystające z bankomatów typu stand-alone mają limity wypłat (dziennie lub tygodniowe).

Bardzo podobnie funkcjonują bankomaty w trybie off-line. Różnica polega jedynie na tym, że podłączone są (najczęściej) do lokalnego serwera, sterującego ich pracą.

Dokończenie na str. 13

# Oprocentowanie kredytów, lokat złotych i wkładów dewizowych

w bankach, które mają swoje centrale lub oddziały w Małopolsce, według danych przekazanych przez banki

NAZWA BANKU	KREDYTY ZŁOTÓWKOWE w %		LOKATY ZŁOTÓWKOWE I RACHUNKI BIEŻĄCE w % (w stosunku rocznym)													Skutki zerwania umowy (kapitalizacja)	Minimalny wkład (w zł)	LOKATY DEWIZOWE DLA KRAJOWYCH OSÓB FIZYCZNYCH w % (w stosunku rocznym)								
	Gó-tów-kowe	Na dział-alność gosp.	RACHUNKI		Lokaty (miesiące)													waluta	Lokaty (miesiące)						Minimalny wkład (w USD)	
			a vista	ROR	14 dni	1	2	3	4	5	6	9	12	24	36				a vista	3	6	12	24	36		
<b>PKO BP</b>	od 20,4	od 13,5 + marża	7,5	C 7,5	do 13,1 <sup>E</sup>	do 15,5 <sup>E</sup>	do 15,7 <sup>E</sup>	do 15,9 <sup>E</sup>	-	-	do 16,2 <sup>E</sup>	-	do 16,6	do 17,0	do 17,3	A (I)	500	USD 2,50	DEM 2,10	4,20	4,30	4,40	4,40	4,40	4,40	100- (a vista) -500
<b>Pekao SA</b>	od 22,25	L	4,5 <sup>K</sup>	C 7	8,5 <sup>E</sup> -11,5 <sup>E</sup>	14,0 <sup>E</sup>	14,2 <sup>E</sup>	14,4 <sup>E</sup>	-	-	14,6 <sup>E</sup>	-	15,2	15,3	15,4	A (I)	1000	USD 3,00	DEM 2,00	4,40	4,60	4,80	4,90	5,00	5,00	100- (a vista) -500
<b>Bank Śląski SA w Katowicach</b>	21 <sup>E</sup> od 24,4	L	-	C 8	S	13,75 <sup>E</sup>	-	14,5 <sup>E</sup>	-	-	14,5 <sup>E</sup>	-	14,5 <sup>E</sup>	16,2	-	A (H)	500	USD 3,50	DEM 2,50	4,60	4,40	4,10	-	-	10- (a vista) -100	
<b>Bank Przemysłowo-Handlowy SA</b>	od 21	L	do 7,5	C 8,5 <sup>K</sup> -9,5 <sup>K</sup>	11,0 <sup>E</sup>	14,2	-	15,0	-	-	15,2	-	15,4	15,5	14,9	2% (H)	500	USD 3,50	DEM 2,30	4,45	5,00	5,10	5,15	5,15	50- (a vista) -300	
<b>Powszechny Bank Kredytowy SA</b>	od 19	L	3,5	C 8,0	do 10,6 do 10,75	13,6 <sup>E</sup>	-	14,5 <sup>E</sup>	-	-	15,4 <sup>E</sup>	-	15,5	15,5	15,5	(A) (I)	500	USD 3,00	DEM 2,00	4,50	4,60	4,70	4,90	5,10	100 (a vista)	
<b>Bank Zachodni SA we Wrocławiu (xxx)</b>	od 20,95	od 19,94	8,40 (x)	C 8,0 <sup>K</sup>	14,00 <sup>E</sup>	14,50 <sup>E</sup>	15,25 <sup>E</sup>	15,50 <sup>E</sup>	-	-	15,50 <sup>E</sup>	-	15,75	16,25	16,50	A (H)	200	USD 3,50	DEM 1,90	4,70	4,80	4,85	4,90	5,00	50 100 500	
<b>Górnośląski Bank Gospodarczy SA (xxx)</b>	od 23,3	19,7 + marża	5,5	9,0	10,5	11,0	11,0	14,4	15,3	15,4	15,5	17,2	16,0	17,4	17,5	7% (H)	200-500	USD 3,30	DEM 2,60	do 5,10 do 3,70	do 5,30 do 3,80	do 5,40 do 4,50	do 5,60 do 4,60	do 5,70 do 4,70	10- (a vista) -1000	
<b>Bank Handlowy w Warszawie SA</b>	B+ marża M+ marża	B+ marża M+ marża	5,5	-	13,0 <sup>E</sup>	14,5 <sup>E</sup>	14,5 <sup>E</sup>	14,9	-	-	15,0	15,0	15,2	15,2	15,2	2,75% (H)	50000	USD 2,40	DEM 1,80	4,90	5,00	5,10	-	-	jak przy lokatach w PLN	
<b>Handlobank</b>	-	-	-	C 9,5-11,0	-	14,2 <sup>E</sup> -	14,3 <sup>E</sup> -	14,5 <sup>E</sup> -	-	-	15,0 <sup>E</sup> -	-	15,2 <sup>E</sup> -	15,6-	-	W (I)	500	USD 3,00	DEM 2,10	4,30	4,50	4,80	5,50	-	500 USD	
<b>Citibank (Poland) SA</b>	od 22,95	-	-	6-8	-	od 11,5 <sup>E</sup>	-	od 12,48 <sup>E</sup>	-	-	od 13,0 <sup>E</sup>	-	od 14,0 <sup>E</sup>	od 9,6 <sup>E</sup>	od 8,59 <sup>E</sup>	6-8% (I)	1000	USD -	DEM -	od 3,73 <sup>E</sup> od 1,30 <sup>E</sup>	od 3,80 <sup>E</sup> od 1,29 <sup>E</sup>	od 3,84 <sup>E</sup> od 1,55 <sup>E</sup>	od 3,86 <sup>E</sup> od 1,60 <sup>E</sup>	od 3,88 <sup>E</sup> od 1,82 <sup>E</sup>	1000	
<b>Wielkopolski Bank Kredytowy SA</b>	od 21,5	L	5,5	C 7,5	-	14,5	-	15,5	-	-	15,5	15,75	16,25	16,50	-	6% (I)	100-1000	USD 3,00	DEM 2,55	3,30	3,85	3,90	3,95	4,00	10- (a vista) -500	
<b>Bank Współpracy Regionalnej SA</b>	19,00	od 22	7,5	7,5	14,26	14,32	14,32	14,40	-	-	14,60	14,40	14,25	-	-	A (H)	200-1000	USD 2,00	DEM 2,00	do 4,00 do 3,00	do 4,00 do 3,15	do 4,00 do 3,15	-	-	250- (a vista) -1000	
<b>Fortis Bank SA</b>	17	L	do 7,5 <sup>K</sup> (x)	5,5-8,5	14,30 <sup>E</sup>	15,70 <sup>E</sup>	15,80	15,90	15,85 <sup>E</sup>	-	15,00 <sup>E</sup>	14,70 <sup>E</sup>	16,0	16,10	S	A (H)	5000	USD 3,50	DEM 2,20	4,75	5,00	5,25	5,50	5,75	500 USD	
<b>Kredyt Bank SA (xxx)</b>	od 15	L	6	C 9,5	10,20 <sup>E</sup>	14,00 <sup>E</sup>	12,50	13,25	13,25	13,30	14,00 <sup>E</sup>	13,60	14,20 <sup>E</sup>	14,00	-	A (H)	200-500	USD 2,70	DEM 2,00	4,60	4,80	4,90	4,90	-	100	
<b>Bank Ochrony Środowiska SA (xxx)</b>	od 21	od 20,7	7,50	C 9,00	14,5	15,50	15,60	15,75	15,85	15,95	16,00	16,30	16,60	16,65	16,70	4% (I)	200	USD 3,60	DEM 2,40	4,75	5,00	5,10	5,15	5,20	100- (a vista) -500	
<b>Prosper-Bank SA (xxx)</b>	od 23,5	od 23	9	11	14,00 <sup>E</sup>	15,5	15,6	16,0	16,0	16,1	16,5	16,6	17,0	17,10	17,20	A (I)	200	USD 3,50	DEM 2,50	4,70	5,00	5,15	-	-	200 (do 6 m-cy) 500 (pow. 12 m-cy)	
<b>Bank Gospodarki Żywnościowej SA (xxx)</b>	od 19	od 21,5	9,5	C 10,0	-	od 14,3 <sup>E</sup>	od 14,4 <sup>E</sup>	od 14,6 <sup>E</sup>	od 14,62	od 14,65	od 14,7	15,0	od 15,25	od 16,75	-	4,75% (I)	50	USD 2,70	DEM 2,55	4,75	4,85	5,15	5,20	-	50- (a vista) -250	
<b>BIG Bank SA (xxx)</b>	22,2	L	6	9	-	13,75	13,90	14,00	14,10	14,25	14,50	14,75	15,00	15,00	15,00	A (H)	200	USD 2,50	DEM 2,00	4,00	4,30	4,75	5,00	5,50	300	
<b>Millennium</b>	od 21	-	-	C 7,5-13,25	13,00	13,10	13,20	13,25	-	-	13,40	-	13,40	-	-	A (I)	500	USD -	DEM -	4,00	4,30	4,75	-	-	-	
<b>LG Petro Bank Oddział w Krakowie</b>	od 22,5	L	do 6 (x)	9	12,6	15,25	16,50	16,85 <sup>E</sup>	15,38	15,44	17,25	16,5	17,5	18,0	-	6-8,5% (I)	100-3000	USD 3,00	DEM 2,00	do 5,00 do 3,30	do 4,80 do 3,75	do 5,00 do 4,25	do 5,00 do 4,30	100		
<b>Gospodarczy Bank Pld.-Zach. we Wrocławiu Oddział w Krakowie</b>	od 21	od 18,5	9	C 9,5	-	13,8	14,7	15,9	16,0	16,2	16,4	16,6	17,0	18,0	18,2	2,5% (I)	250	USD 3,20	DEM 2,50	4,75	4,80	5,00	5,10	5,20	10 (a vista) 300	
<b>Invest-Bank SA (xxx)</b>	od 24	-	3	C 10	13,0 <sup>E</sup>	15,3 <sup>E</sup>	14,6 <sup>E</sup>	14,1 <sup>E</sup>	14,1	14,1 <sup>E</sup>	14,1	-	14,5	14,75	15,0	A (H)	200	USD 2,50	DEM 2,00	4,80	5,00	5,30	5,30	5,30	-	
<b>Bank Spółdzielczy Rzemiosła (xxx)</b>	od 22,5	od 21	8	C 8	11,25 <sup>E</sup>	14,0 <sup>S</sup>	-	14,5 <sup>S</sup>	-	-	15,0 <sup>S</sup>	15,25 <sup>S</sup>	15,5 <sup>S</sup>	16,0	17,0	8% (I)	-	USD 3,50	DEM 2,50	4,50	4,60	4,70	4,90	5,10	-	
<b>Bank Spółem SA</b>	-	od 20,5	-	-	12,2	14,7	15,0	15,5	15,6	15,7	16,0	16,1	17,0	17,1	17,2	B (H)	500	<b>Uwagi</b>								
<b>Bank Rozwoju Ekspozycji SA (x)</b>	-	WIBOR + marża	5,5	-	-	16,62	16,49	16,36	-	-	16,20	16,35	16,50	S	S	B (H)	50000	(x)	obsługa wyłącznie podmiotów gospodarczych							
<b>Małopolski Bank Regionalny SA</b>	od 21,5	od 21,5	9,5	12,0	11,5	15,5	15,6	16,0	16,1	16,2	16,3	16,4	16,5	16,6	16,7	11% (I)	50	(xxx)	dyrektorzy oddziałów mają prawo do podwyższania lub obniżania stóp procentowych ustalonych w centrali							
<b>Lukas Bank</b>	od 20,5	-	-	C 11,0	14,3 do 15,3	15,35 do 16,0	16,15 do 16,25	16,75	-	-	16,50 do 16,65	16,50 do 16,75	17,00 do 17,50	17,50	17,60	2,5% (H)	200	(*)	banki zrzeszone w BGŻ SA							
<b>Krakowski Bank Spółdzielczy (xxx)</b>	od 19	od 21,5	10 <sup>K</sup>	11 <sup>K</sup>	13,5	15,5 <sup>S</sup>	15,6 <sup>S</sup>	16,0 <sup>S</sup>	16,1 <sup>S</sup>	16,2 <sup>S</sup>	16,5 <sup>S</sup>	16,6 <sup>S</sup>	17,0 <sup>S</sup>	-	-	5,0% (K)	50	A	skutki zerwania umowy - zróżnicowane (w % wysokości odsetek, które są wypłacane dla wszystkich rodzajów lokat)							
<b>Gliwicki Bank Handlowy SA Oddział w Tarnowie N.B.S</b>	od 20,5	od 19,9	-	-	-	14,75	-	14,75 <sup>E</sup>	-	-	14,75 <sup>E</sup>	14,75 <sup>E</sup>	15,25	15,25	14,25	A (H)	100	B	w przypadku zerwania umowy utrata oprocentowania							
<b>Bank Spółdzielczy w Wieliczce Filia w Krakowie</b>	od 17,5	od 17,5	8 <sup>K</sup>	10 <sup>K</sup>	-	12,6	13,1	14,1	14,2	14,3	14,4	14,6	14,8	15,0	15,2	4% (I)	50	C	kredyt w ROR							
<b>Bank Spółdzielczy w Skawinie</b>	od 21,8	od 17,9	5	C 7	9,25	12,5	12,1	14,0	-	-	14,2	13,12	14,3	13,4	13,5	4% (H)	100	E	stała stopa oprocentowania							
<b>Wschodni Bank Cukrownictwa SA w Lublinie</b>	od 22	od 20	6	C 8	14,5	15,0	15,2	15,4	15,6	15,7	15,9	16,2	16,4	16,5	-	6% (H)	50	F	minimalny wkład ustalany w oddziale							
<b>Bank Spółdzielczy w Nowym Sączu</b>	20,5-24,4	19,5-23	8	9,5	11	13,5	-	14,2	14,3	14,4	14,5	-	14,8	15,0	15,2	8% (H)	200	G	zmienna stopa banku + marża							
<b>Bank Spółdzielczy w Krzeszowicach</b>	od 19	od 19	6	8,5	-	14,3	14,4	15,2	-	-	15,5	-	15,7	16,0	-	N	-	M, B	zmiennie stopy bazowe banku							

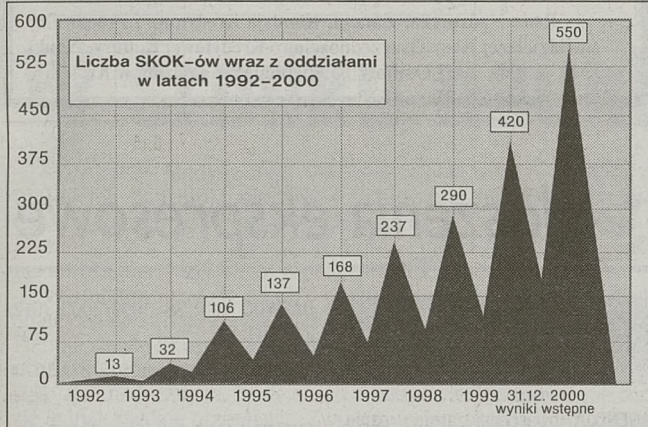
**Uwaga! Prosimy zainteresowane banki o informowanie redakcji „Dziennika Finansowego” o zmianach w oprocentowaniu do czwartku (godz. 12). FAX: 61-99-190**

# SKOK w górę

## Spółdzielcze Kasy Oszczędnościowo-Kredytowe

O 90 tys. osób zwiększyła się w ubiegłym roku liczba członków Spółdzielczych Kas Oszczędnościowo-Kredytowych. Jest ich już prawie 400 tys. Suma aktywów wzrosła, w porównaniu z 1999 r., z 882,7 mln zł do 1,2 mld zł, depozyty z 740 mln zł do 992,5 mln zł, a pożyczki

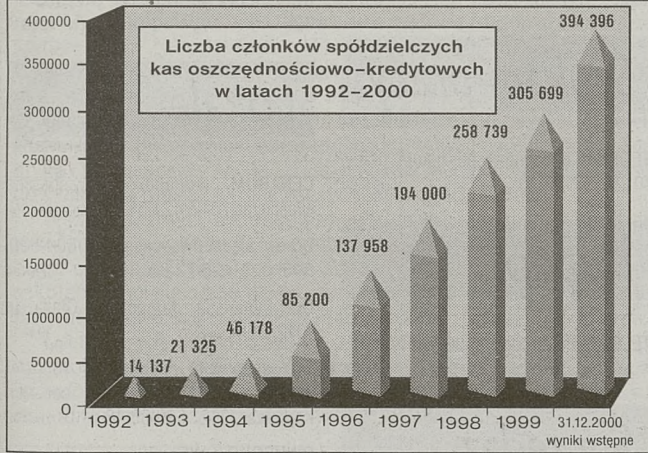
SKOK-i są instytucją o charakterze niezarobkowym, całość wypracowanej nadwyżki bilansowej przeznaczają na fundusz zasobowy. Nadzór nad kasami sprawuje Krajowa Spółdzielcza Kasa Oszczędnościowo-Kredytowa. W SKOK-ach funkcjonuje Program Ochrony Oszczędności,



z 668,4 mln zł do 865 mln zł. SKOK-i dysponują siecią 550 placówek.

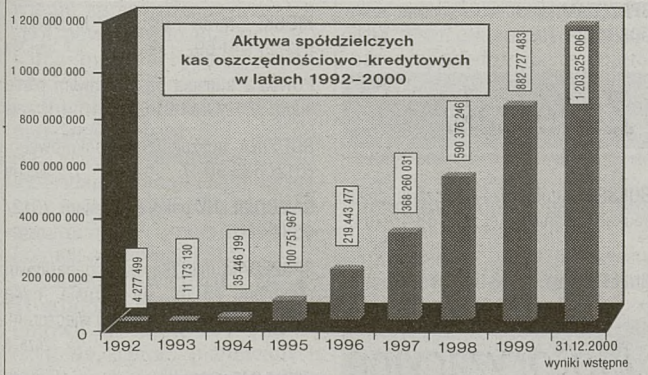
Spółdzielcze Kasy Oszczędnościowo-Kredytowe rozpoczęły działalność w 1992 r. Pierwsze SKOK-i stanowiły alternatywę dla działających wcześniej pracowniczych kas zapomogowo-pożyczkowych i powstawały głównie w dużych zakładach przemysłowych. Dziś są spół-

na który składają się Fundusz Stabilizacyjny Kasy Krajowej oraz obowiązkowe ubezpieczenia oszczędności. Ubezpieczenie oszczędności gwarantuje ich wypłatę na zasadach podobnych, jak w przypadku Bankowego Funduszu Gwarancyjnego. Od 1 stycznia 2001 r. stuprocentową ochroną ubezpieczeniową objęte są oszczędności do równowartości 15 000 euro.



dzielniami finansowymi, które wykonują usługi o charakterze bankowym, lecz w ograniczonym zakresie, wyłącznie na rzecz swoich członków. Członkami kas mogą być tylko osoby fizyczne, połączone więzią organizacyjną, które wspólnie oszczędzają i nawzajem pożyczają sobie pieniądze. Swoje SKOK-i mają górnicy, stoczniow-

Zdaniem Grzegorza Biereckiego, prezesa Krajowej Spółdzielczej Kasy Oszczędnościowo-Kredytowej, jednym z najważniejszych w ub.r. dla kas wydarzeń było przyjęcie przez Unię Europejską (w trakcie negocjacji na temat naszego członkostwa w UE) stanowiska rządu polskiego w sprawie wyłączenia SKOK-ów spod niektórych dyrektyw Unii, dotyczących insty-



cy, nauczyciele, lekarze. W 1996 r. zaczęły powstawać pierwsze kasy parafialne, działające np. przy Stowarzyszeniu Rodzin Katolickich.

tucji finansowych. SKOK-ów nie będzie dotyczył wymóg osiągnięcia i utrzymania progów kapitałowych. Strona polska argumentowała, że kasy jako instytucje nie są bankami. Powoływała się ponadto na ich rolę społeczną. Zgoda Unii nie jest niczym wyjątkowym. Wcześniej podobne rozwiązania zastosowano wobec kas działających w Irlandii, Wielkiej Brytanii i kilku innych krajach.

# Co potrafi bankomat

Dokończenie ze str. 11

Bankomat przekazuje tam informacje o karcie, kodzie PIN i kwocie przeznaczony do wypłaty, natomiast ich weryfikacja odbywa się w serwerze, który podejmuje decyzje o wypłacie gotówki bądź zatrzymaniu karty. Co pewien czas (najczęściej codziennie lub kilka razy w ciągu dnia) następuje wymiana danych pomiędzy serwerem a systemem obsługującym rachunki posiadaczy kart, w efekcie której zrealizowane transakcje ulegają zaksięgowaniu na ich rachunkach.

Większość bankomatów pracuje właśnie w ten sposób. Nie wiele banków stać na integrację obydwa systemów, co określa się jako tryb on-line. W takim przypadku każda transakcja wykonana w bankomacie znajduje od razu odzwierciedlenie na stronie rachunku posiadacza karty i każda zmiana na rachunku, dokonana w kasie banku, jest widoczna w bankomacie.

Urządzenia zintegrowane z międzynarodowymi systemami płatniczymi (np. Visa) muszą pracować właśnie w trybie on- lub off-line. Jego zaletą jest większe bezpieczeństwo banku i właścicieli kart. Wady to większe koszty i podatność na usterki.

Właśnie: ile kosztuje bankomat? - Wszystko zależy od jego funkcji oraz od umowy sprzedaży, jaką podpiszemy z bankiem - mówi Jacek Lichoń z firmy Wincor-Nixdorf. - Bankomat nie ma z góry określonej ceny. Jest budowany i składany na specjalne zamówienie. Można to określić produkcją jednostkową na masową skalę. Każdy bank i instytucja płaci za niego inną kwotę. Waha się ona od 70 do 200 tys. zł. Oczywiście przy większych zamówieniach (np.

kontrakcie na 500 sztuk) może jeszcze ulec obniżeniu.

Wincor-Nixdorf (Siemens) obok NCR i IBM należy do największych dostawców bankomatów. Głównym ich odbiorcą nie jest jednak żaden z banków,

gotówki, możliwe jest w nich dokonanie przelewu, sprawdzenie stanu środków na rachunku, zmiana kodu PIN.

Na drugim miejscu pod względem liczby posiadanych bankomatów znajduje się PKO

kwotach, wyjąć kartę i zabrać banknoty. Znacznie bardziej tajemniczo prezentuje się jego obsługa „od środka”. Pracownik firmy Euronet nie chce jednak zdradzić żadnych szczegółów, oprócz tego, że zasilanie

## Bankomaty w Krakowie

Lp	Bank	Liczba bankomatów	V	E	A	D	K
1	Bank Gospodarki Żywnościowej SA	4	x	x	-	-	x
2	Bank Ochrony Środowiska SA	1	x	x	-	-	x
3	Bank Pekao SA	24	x	x	-	-	x
4	Bank Przemysłowo-Handlowy SA w Krakowie	46	x	x	-	-	x
5	Bank Śląski SA w Katowicach	18	x	x	-	-	-
6	Bank Współpracy Regionalnej SA w Krakowie	9	x	-	x	x	-
7	Euronet/Bankomat 24 h	42	x	x	x	x	x
8	Gospodarczy Bank Południowo-Zachodni SA we Wrocławiu	1	x	-	-	-	x
9	Górnośląski Bank Gospodarczy SA w Katowicach	1	x	x	-	-	x
10	Handlobank (Bank Handlowy SA)	6	x	x	-	-	x
11	Invest Bank SA w Poznaniu	6	x	x	-	-	x
12	Kredyt Bank SA	10	x	x	-	-	x
13	Millennium (BIG Bank SA)	12	x	-	x	-	-
14	Powszechna Kasa Oszczędności Bank Polski SA	20	x	x	-	-	-
15	Powszechny Bank Kredytowy SA w Warszawie	5	x	x	-	-	x
16	Wielkopolski Bank Kredytowy SA/Bank Zachodni SA	3	x	x	-	-	x

V - karty Visa, Visa Electron, PLUS

E - karty Eurocard/Mastercard, Maestro, Cirrus

A - karty American Express

D - karty Diners Club

K - karty PolCard, PolCard Bis, PolCard Tempo oraz krajowe karty bankomatowe

ale świadczą na ich rzecz usługi firma Euronet/Bankomat 24 sp. z o.o., będąca częścią europejskiej organizacji Euronet Services Ltd. Bankomaty Euronetu, instalowane najczęściej na stacjach benzynowych, w centrach handlowych, restauracjach McDonalds, akceptują karty Visa, PLUS International, Diners Club, American Express oraz Master Card. Oprócz wypłaty

BP, na trzecim Pekao SA, następnie BPH i Bank Śląski.

Obsługa bankomatu „od zewnątrz” w celu pobrania gotówki jest bardzo prosta: należy, zgodnie z instrukcjami wyświetlanymi na ekranie urządzenia, włożyć kartę właściwą stroną do specjalnej szczeliny, wystukać na klawiaturze cyfry kodu PIN, wybrać kwotę wypłaty poprzez wciskanie strzałek przy wyświetlonych na ekranie

w pieniądze odbywa się najczęściej raz na kilka dni i asystuje przy tym firma ochraniarska.

- W ciągu jednej doby przez bankomat usytuowany w ruchliwym punkcie, np. w centrum handlowym, może „przejechać” kilkadziesiąt tysięcy złotych - mówi. - Banknoty nie muszą być nowe. Najlepsze są te lekko używane, bo się nie sklejają.

BEATA CHOMĄTOWSKA

## „Trzylatki” sprzedane

trzymiesięcznym okresie odsetkowym (1.02.2001 - 5.05.2001) wynosi 16,84 proc. Obliczane jest na podstawie rentowności 13-tygodniowych bonów skarbowych. Odsetki wypłacane są co kwartał. Warto dodać, że papiery trzylatnie można sprzedawać na

giełdzie papierów wartościowych, co dla wielu inwestorów jest ważnym argumentem przemawiającym za ich zakupem.

„Trzylatki” cieszą się dużym zaufaniem inwestorów. Prawie 40 proc. emisji (ok. 1,5 mln sztuk) zostało wykupione w dro-

dze zamiany przez osoby, które posiadały wcześniej obligacje TZ0201. Cena w tym przypadku była niższa od wartości nominalnej obligacji - wynosiła 99,80 zł.

Oprócz obligacji trzylatnych, w sprzedaży dostępne są jeszcze obligacje dwu- i czteroletnie (DOS0203 i COI0205). Można je nabywać w punktach obsługi klienta biur maklerskich oraz poprzez Internet. (DER)

## Kto zarobił? Kto stracił? (16.02 - 23.02.2001 r.)

znów nieudany tydzień dla giełdowych inwestorów. Jak się sypie to wszędzie. Nie najlepsze wyniki giełd amerykańskich i europejskich musiały się odbić również na koniunkturze w Warszawie.

W ciągu pięciu sesji jedynie akcje pięciu spółek zwiększyły powyżej 10 proc. Liderem okazały się walory Izolacji, które zdrożały o 15 proc. Niewiele mniejszy zysk przyniosły walory Energomontażu Północ, które zwiększyły o 14,6 proc. Wśród liderów znalazły się ponadto Beeton Stal, Bytom i Compensa. O słabości rynku świadczy fakt, że akcje tylko 49 spółek zyskały na wartości. W większości przypadków zyski były mniej niż skromne.

W minionym tygodniu można było stracić naprawdę spore pieniądze. Outsiderem okazał się Yawal, którego akcje straciły 31,5 proc. Ponad 20-proc. spadki były udziałem Pażura i Sanwila. Ponad 10 proc. straciły akcje kilkunastu spółek. Na szarym końcu giełdy znalazł się m.in. Elektrim. Jego akcje znacznie straciły po informacji, że Vivendi za-

mierza wszcząć przeciwko naszemu potentatowi postępowanie arbitrażowe za niewywiązanie się z zawartych umów.

Na rynku NFI również przeważa spadków. Zyski przyniosły akcje zaledwie trzech funduszy. Największy zysk przyniósł NFI Hetman. Największą stratę przyniósł tym razem III

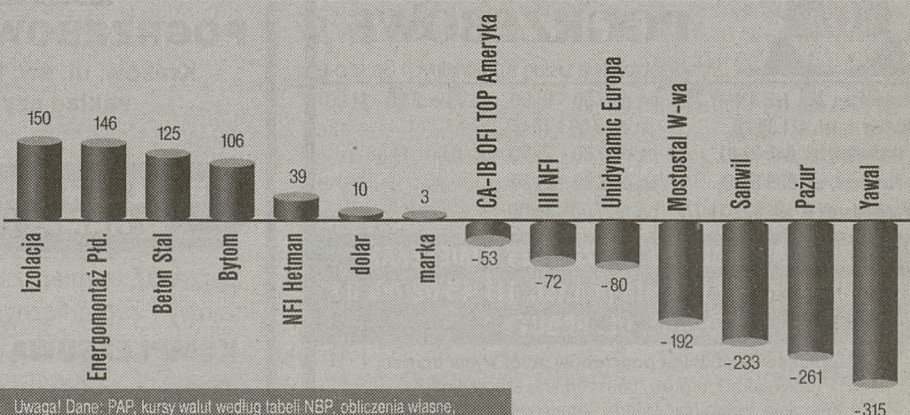
NFI, którego walory straciły ponad 7 proc.

Bardzo słabo wypadły fundusze inwestycyjne. Pocieszeniem dla inwestujących w fundusze jest fakt, że straciły na wartości nie tylko te, które inwestują w warszawskim parkiecie, ale i te, które postawiły na rynki zagraniczne. Fundusze Top Ameryka

i Top Europa solidarnie straciły po ponad 5 proc. Generalnie większość funduszy przyniosła straty nawet 4-6 proc.

Na rynku walutowym turecki krach zachwiał nieco złotym. W stosunku do dolara nasza waluta straciła niewiele ponad 1 proc., a w stosunku do marki niecałe 0,4 proc. (KŻ)

## Ile złotych można było zarobić lub stracić, inwestując 1 000 zł?



Uwaga! Dane: PAP, kursy walut według tabeli NSP, obliczenia własne, stopy zwrotu z wybranych inwestycji nie uwzględniają ewentualnych prowizji

Rys. Artur Aulich



Redaguje  
Adam Rymont  
tel. 61-99-193  
ekonomia@dziennik.krakow.pl

Rys. Marta Kania



# Ogłoszenia ekspresowe

Dokończenie ze str. 14

SPRZEDAM szeregówkę. /012/422-31-59. 267807

SZEREGÓWKA, 1600.-/m<sup>2</sup>. /012/422-31-59. 267808

## Usługi budowlane

FLIZOWANIE, tynki, wylewki, remonty. 0502-279-903. 995724

## Transport

NAJTANIEJ. 012/654-13-92, 0603-171-076. 985941

## Biznes

SPRZEDAM prosperujący klub internetowy lub wyposażenie. 0602-363-179, 0602-110-884. 994580

## Usługi

DRZEW ścinanie. 012/636-45-40. 995021

HYDRAULIK, tania. /012/633-81-82. 267788

## Cyklinowanie

BEZPYŁOWO układanie. 012/644-42-98. 993137

## Flizowanie

FLIZOWANIE. 012/273-57-09. 995781



# Giełda pracy



## Co czwartek w „Giełdzie Pracy”:

- Nowe oferty pracodawców ● Propozycje biur doradztwa personalnego
- Informacje o kursach doskonalenia zawodowego
- Prezentacje szkół językowych ● Najnowsze wiadomości z urzędów pracy

Tylko teraz 1 moduł kosztuje 40 zł.  
Dla ogłoszeń branży NAUKA  
abonament miesięczny: 40 zł/moduł.

Sprawdź dlaczego co tydzień „Giełdę Pracy” czyta 128 000 osób\*

\* SMG/KRC, I-X 2000

Szczegółowe informacje: (012) 61-99-178, fax (012) 61-99-184

# Turystyka

Skoki Małysza na żywo  
**PLANICA**  
16-18.03.2001  
tylko **375,00 zł**  
W cenie: bilety wstępu, nocleg, 2 posiłki, przejazd (2 strefy wolnocłowe), ubezpieczenie.  
**EuroLine (012) 633 55 50**  
Polecamy narty we Francji - 1160,00 zł

JAGIELLONIA tel. (012) 422-03-45, (012) 411-22-88  
KRAKÓW, ul. Wiślna 2

## PODRÓŻE Z WARSZAWY

• EGIPT • IZRAEL • MAROKO • TUNEZJA • WYSPIY KANARYJSKIE  
Z. EMIRATY ARABSKIE • MEKSYK • TAJLANDIA

Propozycje z Wiednia i portów niemieckich: Dominikana, Kuba, Malediwy, Sri Lanka, Seszele, Mauritius, Kenia i inne

Narty z dojazdem własnym: Austria, Czechy, Francja, Słowacja, Szwajcaria i Włochy

Ośrodek Wczasowy „Jontek” w Korbielowie

Neckermann INTERHOME TUI terra IATA

◆ BILETY LOTNICZE ◆ BILETY PROMOWE

**DZIENNIK POLSKI BIURA OGŁOSZEŃ DZIENNIKA POLSKIEGO**

KRAKÓW. ul. Wielopole 1, tel. 421-99-77, fax 421-97-77  
ul. Starowiślna 2, tel. 619-91-76, ul. Wiślna 2, tel. 422-70-89  
ul. Narutowicza 6, tel./fax (018) 443-54-49  
RZESZÓW. Księża Jałowego 29, tel./fax (017) 85-22-478  
TARNÓW. ul. Krakowska 12, tel./fax (014) 621-35-20  
OSWIĘCIM. ul. Dąbrowskiego 11a, tel./fax (033) 844-55-20 - 22

**ORAZ AGENCJE**

DOMENA Sp. z o.o. Kraków, ul. Józefińska 21, tel./fax 656-10-96  
COMBEX Kraków, os. Handlowe 9, tel./fax 644-52-37, fax 642-16-48,  
ul. Jerzmanowskiego 14, tel. 658-74-29, ul. Barska 3, tel./fax 266-63-63.  
GIN s.c. Kraków, ul. Wielopole 17, tel. 422-74-44 w. 244, 0608-634-549  
SZANSA Kraków, ul. Lea 231, tel./fax 637-10-64  
STUDIO L Kraków, ul. Kalwaryjska 2, tel./fax 292-30-86, 292-30-61 - 4  
ROAN Kraków, ul. Dajwór 14/15, tel. 422-57-83, 422-79-93, fax 421-62-16  
ANONS Kraków, ul. Westerplatte 18, tel. 421-59-75  
ALTAIR Kraków, ul. Brodowicza 3, tel. 012/294-46-96, tel./fax 294-46-97  
GARMOND Kraków, ul. Stolarska 1, tel. 421-77-70, fax 422-93-86  
GRAFPRESS Kraków, al. Jana Pawła II NCK, tel. 643-44-33, fax 643-66-33  
PASJONATE Grzegorzeczka 10, 429-13-83, 421-431-24-11  
NASTROJE Kraków, al. Beliny-Prażmowskiego 41/3, tel./fax 012/413-60-77, 0501-437-232, 0501-485-430  
DANTE s.c. Kraków, ul. Barska 12, tel./fax 267-24-03, 269-19-85  
MMC Kraków, ul. Lubiec 25, pok. 435-437, tel. 61-97-495, tel./fax 61-97-496  
FORMGRAF s.c. Kraków, ul. Bieżanowska 66a, tel. 657-65-41, tel./fax 658-05-98  
VENA sp. z o.o. Kraków, ul. Długa 60/3, tel./fax 637-7701  
NOWA Mysłenice, ul. Galczyńskiego 7, tel. 012/274-41-24  
KREDYT&LEAS Krzeszowice, ul. Kościuszki 44, tel. 282-24-81



29 marca ukaże się kolorowy magazyn  
**LATO 2001**  
towarzyszący XI Krakowskiemu Salonowi Turystycznemu,  
któremu medialnie patronuje „DZIENNIK POLSKI”

Zainteresowane firmy:  
biura podróży, agencje turystyczne,  
gminy i gospodarstwa agroturystyczne  
serdecznie zapraszamy na łamy  
naszego wydawnictwa.  
Tel. 61-99-194, 61-99-114

**ZAPRASZAMY DO SALONÓW SPRZEDAŻY**  
ul. Krakowska 4  
tel. (012) 422 59 71, fax (012) 422 81 41  
tel. kom. 0601 205 161,  
0601 446 843, 0601 514 209  
otwarte: pn.-pt. 10.00-18.00, sob. 10.00-14.00

Centrum Handlowe GÉANT  
ul. Bora Komorowskiego 37,  
tel. (012) 413 38 72, fax (012) 413 41 29  
tel. kom. 0601 446 844 -5, 0601 205 161  
otwarte: pn.-sob. 9.00-21.00,  
niedz. 9.00-19.00

www.liberty.plusgsm.pl

# 5 godzin darmowych rozmów

500 zł może zostać w Twojej kieszeni

## Telefony za 5zł

AUTORYZOWANY PRZEDSTAWICIEL

**GÓRA PREZENTÓW DLA NASZYCH KLIENTÓW**

Nokia 3210

Motorola 3588

Ericsson T10

**Nowa Telekarta Simplus Wydłuża wartość konta!**

mówisz za ile chcesz

# SIMPLUS





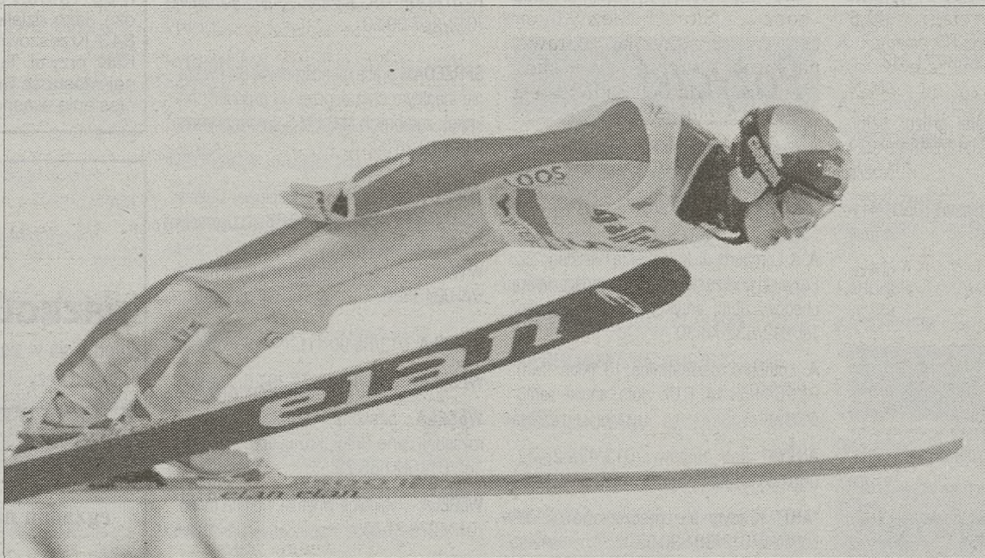




# ADAM MAŁYSZ MISTRZEM ŚWIATA

## Złoto-lodowy medal polskiego skoczka

Korespondencja „Dziennika” z Lahti



Adam Małysz pierwszym polskim mistrzem świata w skokach narciarskich! Tę radosną wiadomość mogą przekazać Czytelnikom „Dziennika” z Lahti. Stało się to, na co czekaliśmy tyle długich lat. Były już srebrne medale, brązowy. Ale wreszcie dzięki Małyszowi mamy ten najcenniejszy. W piątek pokonał zdecydowanie wszystkich rywali, złotego medalistę z wielkiej skoczni Martina Schmitta aż o 13 punktów.

### 27 stopni mroz!

Rano słupki rtęci wskazywał minus 27 stopni. - Taki sam mróz był przed 23 laty, kiedy w Lahti Józef Łuszczek zdobywał złoty medal dla Polski w biegu narciarskim na 15 kilometrów - powiedział mi w biurze prasowym ówczesny trener Łuszczka, Edward Budny.

Kiedy skoczkowie przystępowali o godz. 10 do serii treningowej było minus 24,2 stopnie. Co zrobić, aby zawodnicy nie zmarzli na kość, jadąc wyciągiem i podchodząc potem 263 stopnie po schodkach na górę rozbiegu? Kierownictwo naszej ekipy opracowało taki wariant - każdy z naszych skoczków jechał wyciągiem, potem szedł po schodkach w kurtce, w towarzystwie szefa szkolenia PZN Marka Siderka. Na górę oddawał Siderkowi kurtkę, która zjeżdżała na dół wyciągiem. Kiedy zawodnik lądował na wybiegu, kurtka czekała tam już na niego.

### Oswajanie ze skocznią

Nieoczekiwanie w porannej serii treningowej na rozbiegu pojawił się Adam Małysz. Jeszcze w czwartek wieczorem trener Tajner mówił, iż Adam w treningu raczej nie weźmie udziału, pod znakiem zapytania stał jego udział w serii kwalifikacyjnej. - Zmieniliśmy w ostatniej chwili plany, bo Adam chciał skakać - powiedział Tajner. - Chodziło o to, aby Adam oswoił się z arktycznymi warunkami - dodał dr Jan Blecharz.

Małysz skoczył - 81 m. - Miał bardzo niekorzystny wiatr - mówił Tajner. - Nic się nie dzieje. Rzeczywiście na skoczni wiatr wyczyniał cuda, niemal każda chorągiewka powiewała w innym kierunku. Faktem jednak jest, że ten nieudany skok wprowadził nerwowość w polskiej ekipie... dziennikarzy. Czekaliśmy na skok kwalifikacyjny Adama, był znacznie lepszy - 90,5 m, dla porównania Japończyk Harada miał 94,5 m, Niemiec Loeffler 93,5 m, Skupień 90 m, Bachleda 84,5 m, źle skoczył, raczej spadł z progu Mateja - 64 m i został wy-

eliminowany (a w treningu miał zupełnie dobry skok 87,5 m). Skupień i Bachleda zapewnili sobie start w głównym konkursie.

Małysz, po drugim skoku, szybko ubrał kombinizon przyniesiony na wybieg przez jego menedżera Edi Federera: - Dzisiaj jest jeszcze zimniej niż w czwartek. Skakałem, bo chciałem się oswoić ze skocznią.

### Zagrywki taktyczne?

Ani w treningu, ani w kwalifikacji nie zobaczyliśmy 8 najlepszych skoczków z klasyfikacji PS, całej fińskiej czwórki (Ahonena, Jussilaineena, Soininena, Kantee), Niemców (Schmitta i Hannawalda) i Austriaków (Hoellwartha i Horn-gachera).

- To są wszystkie zagrywki taktyczne - mówił red. Otto Schafer z Monachium. - Schmitt do tej pory oddał jeden skok na średniej skoczni. On już w tych mistrzostwach zrobił swoje, ma „złoto”, dzisiaj może startować na luzie, bez obciążenia. W każdym razie w tej chwili nie ma w konkursie zdecydowanego faworyta, widzę nawet 7-8 kandydatów do wygranej.

Może to i dobrze, że Adam nie musi grać roli głównego faworyta? Taka rola bywa czasem bardzo niewdzięczna - zastanawiałem się, idąc na konkurs.

### Premier Buzek na trybunie

O godz. 16 czasu polskiego było minus 17 stopni. Na skoczni powiewał lekki wiatr, w granicach 0,5 - 1,9 metra na sekundę. Popołudniowa seria treningowa przebiegała bardzo szybko, sprawnie. W 30 minut skoczyło 50 zawodników. Najdalej polecieci Austriacy Horngacher 91,5 m, Loitzl 91 m i Małysz 90 m. Schmitt miał 86,5 m, Ahonen tylko 80 m. Dobrze skoczyli Skupień 84,5 m, Bachleda 80 m. - Ale do wszystkiego tylko przygrywka do konkursu - mówił sekretarz generalny PZN Jacek Kowarski. - Stawiam na Małysza! Wygra przed Ahonemem i Hoellwarthem.

W trakcie rozgrywania serii treningowej na trybunach pojawił się polski premier Jerzy Buzek, m.in. w towarzystwie szefowej Komitetu Organizacyjnego MŚ, znanej ongiś biegaczki Marjo Matikainen-Kallstroem.

### Martin liderem

Pierwsza seria. Wiatr kręci na skoczni. Kto złąpie podmuch z przodu, ten leci daleko. Liderem

jest Schmitt, który jako jedyny przekroczył 90 metrów - skok 91,5 metra w dobrym stylu.

Małysz jest drugi, jakby trochę za wcześnie wyszedł z progu, potem mimo uderzenia wiatru z boku, walczy o długość, było 89,5 metra, ale w nieco gorszym stylu od Schmitta. Niemiec ma 6 punktów przewagi. Dużo i mało, za każdy jeden metr na średniej skoczni dolicza się 2 punkty.

Na 3. i 4. pozycji są Austriacy: Hoellwarth - 88,5 m i Horngacher 86,5 m, piąty Ahonen 86 m. Daleko Japończycy: Kasai 17 (80,5 m), Harada 19 (81 m), Funaki ze skokiem 76 m w ogóle nie wszedł do finału.

W finale znaleźli się za to dwaj Polacy - Wojciech Skupień na wysokim 10. miejscu (84,5 m) i Marcin Bachleda na 27. (78,5 m).

Druga finałowa seria, jury decyduje się podnieść rozbieg. - To dobrze, będzie ciekawie, będą dalekie skoki, ja wierzę w Adama, który potrafi się odbić jak nikt inny - mówi jego menedżer Edi Federer.

I rzeczywiście zawodnicy z reguły skaczą dalej. Pierwszy sygnał daje Harada - 94 m i awans, jak się potem okaże aż na 5. miejsce. Pięknie i daleko skacze jego rodak Kasai - 92,5 m (będzie 8.). 90 metrów przekraczają Goldberger (93 m, awans na 6. miejsce) i Matti Hautamaeki (92 m, będzie 9.).

Potem jakby wiatr jest mniej sprzyjający i skoki trochę krótsze. Ostatnia piątka walcząca o medale.

### Skok marzeń Małysza

Ahonen skacze tylko 87,7 m i wiadomo że będzie bez medalu. Horngacher ląduje na 89 m i zostaje liderem. Ale za moment przeskakuje go Hoellwarth, nieco krótszy skok 88,5 m, ale lepszy stylowo.

Hoellwarth ma już zapewniony brązowy medal. Kto zdobędzie złoty, kto srebrny? My wierzymy w Adama. Staje na rozbiegu. Znakomicie wychodzi z progu, widzę, że skok będzie bardzo długi. Adam ląduje poza granicą jury (wynosi 97 m), pewnie ląduje na 98 metrze. Wspaniały skok, jak powie potem trener Tajner - skok marzeń! Bardzo wysokie noty za styl, jedna 19,5 pkt, cztery po 19 pkt.

### Mamy mistrza świata!

Wyrównany rekord skoczni Ahonena. Ale to jest mało ważne. Teraz liczy się tylko skok Schmitta. Czy stać go będzie na skok w granicach 95 metrów? Adam stoi na wybiegu, poprawia nerwowo narty. W pierwszej chwili nie patrzy na

### Medale polskich skoczków

Oto medale zdobyte przez polskich skoczków w MŚ:

- Złoty**
- Lahti, 2001 - Adam Małysz (K 90)
- Srebrne**
- Lahti, 1938 - Stanisław Marusarz (K 60)
- Zakopane, 1962 - Antoni Łaciak (K 70)
- Lahti, 2001 - Adam Małysz (K 116)
- Brązowy**
- Szczyrbskie Jezioro, 1970 - Stanisław Daniel-Gąsienica (K 90)

skok Schmitta, ale potem odwraca głowę. Schmitt ląduje na 90. metrze. Adam wyskakuje jak z kaptuły do góry! Wie, że wygra! Że jest pierwszym polskim mistrzem świata w skokach! Schmitt pokonany aż o 13 punktów! To na średniej skoczni bardzo dużo. Podbiega do niego Edi Federer, tańczą w podskokach. Jest profesor Jerzy Zołądź, też ścisła się z Adamem. Polscy kibice, a na trybunach byli fani ze Szczecina i Białegostoku śpiewają „sto lat”. Wszystkich Polaków ogarnia wzruszenie.

### Medale na 3 minuty

Za moment dekoracja pod skocznią, symboliczna, bo bez wręczania medali. Przepraszam, zawodnicy dostali medale na 3 minuty, aby mogli pozować do zdjęć fotoreporterom. Uroczysta dekoracja i wręczenie medali odbędzie się w sobotę na centralnym placu w Lahti.

Wojciech Skupień nie utrzymał 10. pozycji, po drugim skoku na 84 m spadł na 15. miejsce. Ale to i tak sukces zakopiańczyka, podobnie jak 26. lokata młodego Marcina Bachledy, który w drugim skoku miał 77,5 m.

Lahti okazało się dla nas bardzo szczęśliwe, Małysz ma dwa medale, złoty i srebrny. Tutaj pierwszy medal (srebrny) dla polskiego narciarstwa wywalczył w 1938 roku Stanisław Marusarz, tutaj po pierwsze złoto sięgnął w 1978 roku Józef Łuszczek w biegu na 15 km. Miałem szczęście obsługiwać także tę ostatnią imprezę.

Wracam do biura prasowego, jest blisko minus 25 stopni. Mamy złoto-lodowy medal Adama Małysza!

ANDRZEJ STANOWSKI  
Zdjęcia PAP/EPA

## Gratulacje od premiera

Była propozycja, by w samolocie rządowym przyleciały do Lahti żona i córka skoczka

Wczorajem do wioski mistrzostw świata przybył premier Jerzy Buzek. Spotkał się z naszą ekipą, złotym i srebrnym medalistą Adamem Małyszem. Premier otrzymał od PZN okolicznościową statuetkę. - Sprawili pan Adamie wszystkim kibicom wiele radości - powiedział premier. - Serdecznie gratuluję zdobycia obu medali.

Gratulacje przyjmował w Lahti także prezes PZN Paweł Włodarczyk: - Jako prezes nie przeżywałem jeszcze tak pięknego, radosnego dnia. Wierzyłem w naszego skoczka. Srebrny medal na dużej skoczni przyjąłem jako jego wielki sukces. Ci, co ob-

niżali wartość tego medalu nie znajdują na sporcie. Powiem krótko, są dyletantami. Dzisiaj Adam dał wszystkim prawdziwym kibicom nieprawdopodobny zastrzyk radości. A niedowiarkom pokazał jaką prezentuje klasę. Niech będzie im teraz wstyd. Musimy w PZN zrobić teraz wszystko, aby jak najlepiej wykorzystać sukces Adama. Trzeba będzie poszerzyć grupę olimpijską skoczków, włączyć do szkolenia młodych, najbardziej utalentowanych skoczków. Złoty i srebrny medal Małysza, trzech Polaków w finale obu konkursów indywidualnych, jest się z czego cieszyć. A możemy jeszcze powalczyc

o dobre miejsce w konkursie drużynowym zwłaszcza na średniej skoczni.

- Dowiedziałem się nieoficjalnie, że w samolocie rządowym, który leciał do Helsinek były dwa wolne miejsca. Podobno była propozycja, by przyleciała na konkurs żona Adama Iza i jej 3-letnia córeczka Karolina...

- Mogę to potwierdzić, ktoś wpadł na taki pomysł. Stanowczo zaprotestowałem. Adamowi w dniu konkursu potrzebny był przede wszystkim spokój, przyjazd najbliższych osób mógł mieć wpływ odwrrotny od zamierzonego. AS, LAHTI

### Konkurs mistrzostw świata na skoczni K 90

1. Adam Małysz (Polska) 246 pkt (89,5 m i 98,0 m), 2. Martin Schmitt (Niemcy) 233,0 (91,5 i 90,0), 3. Martin Hoellwarth (Austria) 223,0 (88,5 i 88,5), 4. Stefan Horngacher (Austria) 219,0 (86,5 i 89,0), 5. Masahiko Harada (Japonia) 217,5 (81,0 i 94,0), 6. Andreas Goldberger (Austria) 216,5 (80,5 i 93,5), 7. Janne Ahonen (Finlandia) 216,5 (86,0 i 87,5), 8. Noriaki Kasai (Japonia) 215,5 (80,5 i 92,5), 9. Matti Hautamaeki (Finlandia) 214,0 (82,0 i 92,0), 10. Ville Kantee (Finlandia) 212,5 (85,5 i 87,5)... 15. Wojciech Skupień 201,0 (84,5 i 84,0), 26. Marcin Bachleda 173,0 (78,5 i 77,5).

Adam Małysz

# Zagrałem va banque

Konferencja prasowa medalistów ze średniej skoczni. Pierwszy zjawia się brązowy medalista, Austriak Martin Hoellwarth. Adam Małysz i Martin Schmitt są jeszcze na skoczni, udzielają pierwszych wywiadów.

Hoellwarth mówi: - *Ten medal to dla mnie wielki sukces. Po wielu latach (zdobywał srebrne medale na igrzyskach w Albertville w 1992 roku - mój przypis) mam znowu medal w konkurencji indywidualnej.* Ktoś pyta z sali - czy tego medalu nie chce dedykować tragicznie zmarłemu trenerowi Lipburgerowi? Hoellwarth spuszcza głowę, mówi stłumionym głosem: - *Nie chcę mówić na ten temat.*

Na salę wkracza Adam. Witają go gromkie brawa. Siada za stołem, tłumaczem jest profesor Jerzy Żołądź.

- Dziękuję wszystkim za gratulacje - to pierwsze słowa Adama. Potem padają pytania:

- *Co czułeś po zdobyciu złotego medalu?*

- Nadal nie mogę w to uwierzyć! To coś wspaniałego dla mnie, dla polskich kibiców, któ-

rzy tyle lat czekali na złoty medal w narciarstwie.

- *Jak ocenisz swoje skoki w konkursie?*

- W pierwszym po wyjściu z progę za bardzo poszedłem do przodu. Dobrze, że udało mi się z tego skoku wyciągnąć 89,5 metra. Sprawa nie była przegrana. Przed drugim skokiem postawiłem wszystko na jedną kartę, powiedziałem sobie - albo skoczę bardzo daleko, albo „strzele” w bułę. Udał mi się świetny skok, miałem w nim korzystny wiatr, tak jak Martin w pierwszym skoku.

- *Co powiesz o arktycznych warunkach na skoczni?*

- Było rzeczywiście diabelnie zimno. Ale nasza ekipa była dobrze zorganizowana, wyjeżdżając na górę dostawialiśmy ocieplacze.

- *Czy patrzyłeś na drugi skok Schmitta?*

- W pierwszej chwili nie, ale potem patrzyłem, jak leci Martin. Bałem się, że może polecieć na 96-97 metrów, a to wystarczyłoby mu do wygrania konkursu. Martin skoczył 91,5 metra. Zapewne po moim dalekim skoku czuł dużą presję.

- *W poprzednim konkursie Schmitt atakował z trzeciej pozycji, teraz ty z drugiej. W obu przypadkach były to ataki skuteczne...*

- Taka sytuacja jest może ciut, ciut korzystniejsza dla skoczka. Skacze bez obciążeń, może wszystko postawić na jedną kartę. A kiedy skok jest bardzo daleki, to lider jest w trudnej sytuacji.

- *Czy wiesz, że twoje zwycięstwo oglądał premier Jerzy Buzek? Czy spotkałeś się już z premierem?*

- Cieszę się, że premier Buzek był na zawodach. Przed paroma dniami składał mi gratulacje za zdobycie srebrnego medalu. Ale na razie nie spotkałem się z nim. Jak słyszę, premier ma przyjść późno wieczorem do naszej wioski, gdzie mieszkamy.

- *Czy po tym zwycięstwie uważasz się za najlepszego sportowca w Polsce?* (pytanie dziennikarza z Austrii)

- Absolutnie nie. Mamy w kraju kilkakrotnych medalistów olimpijskich takich jak Robert Korzeniowski, Renata Mauer. Oni są prawdziwymi bohaterami. Mistrzostwa świata są porównywane z igrzyskami, ale medale olimpijskie są bardziej prestiżowe.

- *A jak porównałbyś swój sukces z medalem olimpijskim Wojciecha Fortuny w Sapporo?*

- Tamten medal to było coś wspaniałego, nieoczekiwanego, dlatego w Polsce wszyscy tak bardzo się cieszyli. Nikt się medalu Fortuny nie spodziewał, tym większa była potem radość.

- *Jesteś przez media porównywany z Martinem Schmittem?*

- To dla mnie duże wyróżnienie. Martin jest wielkim skoczkiem, ma już w dorobku trzy złote medale z mistrzostw świata.

Jako ostatni zjawiał się na konferencji prasowej Martin Schmitt.

- *Składam gratulacje Adamowi, był dzisiaj lepszy. Mój pierwszy skok był bardzo dobry, drugi też niezły, ale nie miałem wtedy tak dobrych warunków, noszenia, jak w pierwszym skoku.*

Notował: AS, LAHTI

Wojciech Fortuna z Chicago dla „Dziennika”

# Wierzyłem do końca

- *Wierzyłem do końca w zwycięstwo Adama, mimo że był drugi na dużej skoczni i po pierwszej serii konkursu na średniej skoczni w Lahti także wyprzedzał go Schmitt. Adam jest najlepszy na świecie, udowodnił, że jest wielkim skoczkiem. Pokazał całemu światu, gdzie leży Polska - powiedział nam Wojciech Fortuna chwilę po tym, jak Adam Małysz został mistrzem świata.*

Fortuna nie oglądał relacji telewizyjnej z Lahti. - *Nie miałem tutaj takiej możliwości. Ale słuchałem relacji na żywo w polskim radiu. W tym momencie jestem w drodze do studia stacji „Polvision”, miejscowej telewizji polonijnej, gdzie zostałem zaproszony, by skomentować sukces Adama - wyjaśniał.*

Małysz jest pierwszym Polakiem, który wywalczył mistrzostwo świata, ale złoty

medal ma także Fortuna. - *Wręczał mi go ówczesny prezes Polskiego Związku Narciarskiego, sp. Stanisław Ziobrzyński, za sukces odniesiony podczas igrzysk w Sapporo w 1972 roku. W tamtych czasach w latach olimpijskich nie rozgrywano mistrzostw świata. Tym, którzy wygrali na igrzyskach, dawano złote medale mistrzostw. Ponieważ go dostałem, czułem się również mistrzem świata. Ale, wyjeżdżając do Chicago, wziąłem ze sobą tylko medal olimpijski, ten drugi został w Zakopanem - mówi.*

Na pytanie, jaki medal jest cenniejszy - mistrzostw świata czy igrzysk, Fortuna odparł:

- *Adam jest teraz najlepszy na świecie. Ale myślę, że marzy także o medalu olimpijskim...*

Rozmawiał (krzyk)

Poczta Polska zapowiada kolejną gratkę

# Małysz poza serią

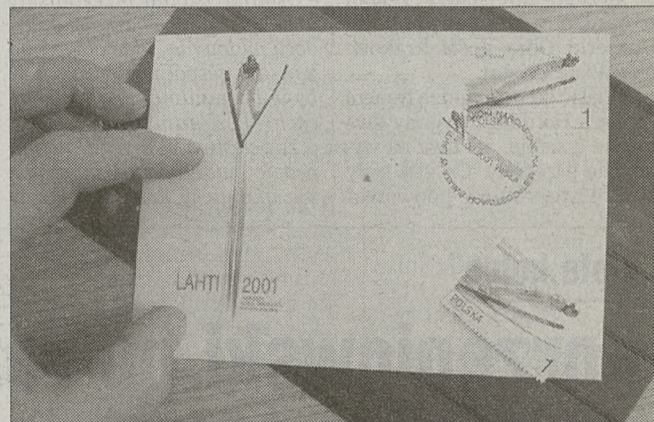
Od wczoraj można kupić znaczek z podobizną skoczka

Poczta Polska wprowadziła w piątek do obiegu pojedynczy znaczek, na którym znajduje się podobizna lidera Pucharu Świata w skokach narciarskich Adama Małysza oraz kopertę okolicznościową z nadrukiem „Lahti 2001, pierwszy dzień obiegu”.

Projekt autorstwa Janusza Wysockiego przedstawia polskiego zawodnika podczas skoku narciarskiego. Znaczkę, o nominale 1 złotego, został wydany (nakład 2 miliony) z okazji trwających w fińskim Lahti mistrzostw świata w narciarstwie klasycznym.

Jak podkreślił dyrektor biura informacyjnego Poczty Polskiej Krzysztof Bończak, Adam Małysz jest pierwszym polskim sportowcem, który „został uhonorowany własnym znaczkiem”. W ten sposób byli docenieni w przeszłości inni sławni Polacy, m.in. papież Jan Paweł II, Andrzej Wajda, Wisława Szymborska i Czesław Miłosz.

W zeszłym roku została wypuszczona specjalna seria znaczków z polskimi olimpijczykami, żaden jednak z polskich sportowców nie doczekał



Fot. PAP-Przemek Wierchowski

się emisji pojedynczego znaczka pocztowego, wydanego poza serią.

Znaczkę od piątku dostępny jest jedynie w głównych urządzeniach pocztowych, a wyjątkiem jest urząd w Wiśle - rodzinnym mieście Adama Małysza. Przedstawiciele poczty zapewniają jednak, że na początku przyszłego tygodnia będzie można go nabyć w urządzeniach w całym kraju.

Dyrektor Biura Emisji Znaczków Poczty Polskiej Robert Dębki powiedział, że realizacja projektu znaczka była jedną

z najkrótszych w historii tej firmy. Od pomysłu stworzenia, do momentu jego wyemitowania, minęły zaledwie trzy tygodnie.

- *Małysz sam obejrzał projekt i zgodził się na jego realizację siódmego lutego - podkreślał Dębki.*

Przedstawiciele Poczty Polskiej zapowiedzieli także, że w przyszłym tygodniu na rynku ukaże się kolejna gratka dla miłośników Małysza, nie chcieli jednak zdradzić żadnych szczegółów w tej sprawie.

(PAP)

W sztafecie kobiet - bez sensacji

# Pierwsze złoto dla Rosji

Wreszcie ekipa Rosji zdobyła w Lahti swój pierwszy złoty medal. Do tej pory miała 8 krążków, ale bez tego najcenniejszego. Na najwyższym podium stanęła wczoraj kobieta sztafeta Rosji na 4x5 kilometrów, srebrny medal dla Finlandii, brązowy dla Norwegii.

Tylko na pierwszej zmianie zanosiło się na niespodziankę, czyli porażkę faworytek - ekipy

Rosji. Prowadziły Finki dzięki bardzo dobremu biegowi złotej medalistki z biegu indywidualnego Kuitunen. Ale na drugiej zmianie wszystko wróciło do normy, Łazutina jako pierwsza przybiegła do strefy zmian z przewagą 4,8 sekundy nad Norwegią i 9,8 sekundy nad Finlandią.

Biegnąca na trzeciej zmianie Rosjanka Czepałowa praktycznie przesądziła losy sztafety. Uciekła

Norweżce i Fince, na strefie zmian miała już ponad 43 sekundy przewagi nad Finlandią i ponad 1,13 minuty nad Norwegią.

Startująca jako czwarta w ekipie Rosji Gawryluk powiększyła przewagę nad młodą Finką Manninen (3-krotną złotą medalistką z mistrzostw świata juniorów w Karpaczu) do 54,1 sekund. Trzecia była Norwegia, na czwartej pozycji przybiegły Włoszki, na nic zdał się niezły bieg Belmondo na ostatniej zmianie.

Po biegu jedna z najbardziej utytułowanych biegaczek rosyjskich, Larissa Łazutina zapowiedziała, że za rok startem na igrzyskach w Salt Lake City chce zakończyć karierę sportową.

**Sztafeta kobiet 4x5 km:** 1. Rosja (Daniłowa, Łazutina, Czepałowa, Gawryluk) 53.01,6; 2. Finlandia (Kuitunen, Jauho, Varis, Manninen) 54,1 sekund straty; 3. Norwegia (Moen, Skari, Nilsen, Pedersen) 1.00,3; 4. Włochy 1.21,7; 5. Niemcy 2.42,9; 6. Szwecja 2.45,4, startowało 15 ekip.

(AS), Lahti



Na podium złote medalistki. Od lewej: Julia Czepałowa, Larissa Łazutina, Olga Daniłowa i Nina Gawryluk. Fot. PAP/AP

# Skakał także... trener!

Wielki dzień trenera polskiej reprezentacji Apoloniusza Tajnera, który od czerwca 1999 roku prowadzi naszą drużynę skoczków

- *Jak czuje się trener mistrza świata?*

- Staram się zachować spokój, ale nie będę ukrywał, że jestem bardzo szczęśliwy. Podczas tego konkursu wierzyłem cały czas w Adama. Choć nie udało mu się perfekcyjnie pierwszy skok. Popemnił drobny błąd na progę, wybił się trochę za wcześnie, potem wiatr znoślił go na bok. Cieszyłem się, że z tego skoku wyciągnął 89,5 metra. Nie wszystko było jeszcze przegrane.

- *A drugi skok Adama?*

- To był skok marzeń. Wszystko w nim było niemal idealne, wybicie, bardzo daleki lot. Po tym skoku wykonałem swój gest, unosząc wysoko do

góry rękę. Czekałem teraz, co zrobi Schmitt. Nie życzyłem mu źle, ale byłem sercem z Adame. Kiedy Martin skoczył 91,5 metra, wiedziałem, że Adam wygrał. Z radości wyskoczyłem tak wysoko do góry, że o mało co nie spadłem za barierki naszej trybuny. Poleciałbym wtedy kilkanaście metrów w dół...

- *Kto pierwszy gratulował Panu sukcesu?*

- Już nie pamiętam kto. Wszyscy ściskali mi rękę. Byłem wzruszony. Ta radość była spontaniczna. My trenerzy, zawodnicy tworzymy naprawdę jedną, wielką, narciarską rodzinę.

- *Wiele osób uważało, że nie potraficie utrzymać formy Adama przez dłuższy okres...*

- Myślę, że zadaliśmy klam tym twierdzeniom. Dzięki pracy całego sztabu szkoleniowego, Piotra Fijasa, naukowców - panów Jerzego Żołądzia i Jana Blecharza potrafiliśmy tak przygotować Adama, że jest cały czas bardzo mocny. Myślę, że Małysz ma takie predyspozycje, iż dobrze prowadzony, może jeszcze bardzo dobrze skakać przez kilka lat.

- *Jak ocenia Pan innych skoczków?*

- Dobrze skakał Skupień, miał nawet szansę na wyższą lokatę. 26. lokata Bachledy to jego spory sukces. Szkoda, że przepadł Mateja.

ROZMAWIAŁ: AS, LAHTI



Podium w Lahti. Od lewej: Schmitt, Małysz i Hoellwarth. Fot. PAP/EPA

Sylwetka mistrza

Adam Małysz urodził się 3 grudnia 1977 roku w Wiśle. Ma 169 cm wzrostu, waży 54 kg. Jest żonaty z Izą, z którą ma córkę Karolinę. Oprócz skoków interesuje się piłką nożną i samochodami. Z zawodu jest blacharzem-dekarzem.

Najważniejsze osiągnięcia: złoty medal MŚ w Lahti - skocznia K 90, srebrny medal MŚ w Lahti - skocznia K 116. Zwycięstwo w Turnieju Czterech Skoczni 2000/2001 (Oberstdorf, Garmisch-Partenkirchen, Innsbruck i Bischofshofen). Dotychczas odniósł 11 zwycięstw w zawodach Pucharu Świata.

















# Pejzaż POLSKI

DZIENNIK POLSKI

Sobotnio-niedzielny magazyn „Dziennika Polskiego”

Nr 8/24 lutego 2001



## Łowcy śladów

str. 36





Konrad Szczudło ma dyplom sanitariusza medycznego, ale nie może znaleźć pracy



Dwoje z pięciorga dzieci Ilony Dworek wymaga specjalnej opieki

Fot. autorka

Grażyna Starzak

# Czarna dziura

## Pięć i pół miliona Polaków żyje na krawędzi katastrofy finansowej

**W** listopadowy wieczór ubiegłego roku, w jednym z krakowskich osiedli, z okien mieszkania wypadła kobieta. Zanim się to stało, ułożyła do snu czwórkę dzieci. Zostawiła list, w którym pisała, że nie może dłużej żyć, bo przyszłość to dla niej czarna dziura.

Żaliła się anonimowemu odbiorcy, że nie ma już siły odpowiadać na pytania dzieci, dlaczego jedzą na okrągło zupę kminkową i suchy chleb; że nie ma siły wystawać w kolejce po odzież z PCK; targować się z zakładem energetycznym, który już kilka razy groził jej, że jeśli nie ureguluje długu, wyłączy prąd. Kobieta była samotną matką. Żyła z zasiłku wychowawczego na dzieci. Gdyby chciała rzetelnie płacić elektrowni, gazowni i spółdzielni mieszkaniowej, kwota, którą mogłaby przeznaczyć na żywność, byłaby bliska zeru.

Wiesław Łagodziński, rzecznik prawowy GUS, szacuje, że ok. 5,5 mln Polaków żyje na krawędzi katastrofy finansowej. W jego opinii liczba tych, którym nie starcza na najtańsze jedzenie i ubrania wynosi ok. 2 mln.

- W języku polskim *bieda jest rodzajem żeńskiego* - przypomina prof. Adam Zieliński, były rzecznik praw obywatelskich. - *To prawie symbol, bo dotyka przede wszystkim kobiet. Mają one z reguły większe trudności ze znalezieniem zatrudnienia, mniej zarabiają i najczęściej to one samotnie wychowują dzieci.*

39-letnia Elżbieta Szczudło, mieszkanka krakowskiego Podgórze, samotna matka z pięciorgiem dzieci (jej mąż zmarł dwa lata temu na raka płuca) mówi, że na własnej skórze przekonała się

### co to jest głód.

Zdarzają się dni, gdy gorączkowo myśli, co dać dzieciom na śniadanie. Tomuś ma dopiero 10 lat, ale chociaż burczy mu w brzuchu, zapewnia matkę, że nie może nic zjeść. Podobnie postępuje ośmioletnia Ola. Trudniej wytłumaczyć brak śniadania pięcioletniemu Pawłowi. Trzy-

letnia Małgosia z natury jest niejadkiem. Starsze dzieci Elżbiety czasem pierwszy posiłek jedzą dopiero o godz. 12.30. O tej porze w szkolnej stołówce wydawany jest obiad. Od stycznia tego roku nie mogą już korzystać z darmowych obiadów, bo w opiece społecznej krucho z pieniędzmi, a fundusze szkolnego komitetu rodzicielskiego są ograniczone.

Elżbieta Szczudło w latach 80. pracowała pięć lat w WSS „Społem”,

wyrzucają do kubłów - zapala się Elżbieta.

Teoretycznie budżet rodziny Szczudłów powinien zasilać najstarszy z rodzeństwa, niespełna 18-letni Konrad. Kilka miesięcy temu chłopak zdobył dyplom sanitariusza medycznego. Niestety, nie może znaleźć pracy.

- *Ta rodzina na swoje utrzymanie wydaje zaledwie jedną trzecią kwoty tzw. kryterium dochodowego, które jest*

### Zagrozenie biedą

Jak wynika z badań CBOS, przeprowadzonych w czerwcu ub. roku, co szósty Polak boi się biedy. Zdaniem ankietowanych, dochód, od którego zaczyna się bieda, to 378 zł miesięcznie na osobę w rodzinie. Według tego kryterium, najbardziej zagrożeni są nią bezrobotni, rodziny rolników i robotników niewykwalifikowanych oraz rodziny wielodzietne, liczące co najmniej sześć osób. Do życia w biedzie przyznajemy się niechętnie. Tylko 8 proc. Polaków mówi, że żyje skromnie, a 39 proc. deklaruje, że każdego dnia musi bardzo oszczędnie gospodarować. Największa grupa - 45 proc. - określa poziom swojego życia jako średni.

potem kilka lat w prywatnym handlu. W opinii ZUS to za mało na rentę. Złożyła odwołanie. Czeka, ale bez wielkiej nadziei. Utrzymuje rodzinę z zasiłku wychowawczego na dzieci. Państwo dopłaca jej do czynszu, ale już za prąd musi płacić sama. Przez pewien czas była pozbawiona elektryczności. Panie z opieki społecznej wyrównały co prawda jej długi, ale Zakład Energetyczny zażyczył sobie 60 zł za samo podłączenie licznika. Te pieniądze wyłożyli ze skromnej renty jej rodzice.

Elżbieta przyznaje, że czasem pomagają jej zupełnie obcy ludzie. - *Gdyby nie to, przyszłoby w Boga żywego zwątpić i nic, tylko płakać.*

Pieniądże z zasiłków na dzieci ledwie starczą na podstawowe potrzeby żywnościowe. Odzież, a czasem nawet jakieś drobne sprzęty domowe, podarzą Elżbiecie siostra, która mieszka w osiedlu Kurdwanów. - *Siostra po prostu systematycznie*

### przegląda zawartość śmietników.

*Przynosi czasem całkiem nowe rzeczy. Pani nie ma pojęcia, co ludzie*

*podstawą do uzyskania świadczeń ze strony państwa - twierdzi Elżbieta Sieradzka, pracownik socjalny filii nr 3 Podgórze Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Krakowie (generalnie nie przekracza ono miesięcznie ok. 300 zł na jednego członka wieloosobowej rodziny).*

Wśród 158 rodzin, którymi opiekuje się Elżbieta Sieradzka, większość nie osiąga nawet połowy „kryterium dochodowego”. Jedną z jej podopiecznych jest 27-letnia Ilona Durek i jej pięćka dzieci. Rodzina Durków mieszka w maleńkim pokoiku z kuchnią, bez łazienki. Z kranu w kuchni płynie tylko zimna woda. Elektrownia wyłączyła prąd. Można tylko domniemywać, jak Ilona sobie radzi z tym problemem. Jej sytuację dodatkowo komplikuje fakt, że najmłodszy syn - niespełna roczny Marek - jest chory na nerki. Osłabione infekcją dziecko regularnie co dwa miesiące cierpi na zapalenie płuc.

Ilona żyje z zasiłków wychowawczych na dzieci i z tego, co dostanie od sióstr zakonnych. Raz w miesiącu przynosi do domu kilo cukru, kilo mąki, paczkę makaronu, margarynę. Ostatnio siostry wręczyły jej puszkę pasztetu i wędzoną rybę.

Pod opieką pracowników podgórskiej filii MOPS pozostaje w sumie prawie 6 tys. rodzin, które, aby przeżyć, muszą korzystać z pomocy państwa. Prawie 40 proc. to rodziny, które

### popadły w nędzę,

ponieważ jedno lub oboje rodzice stracili pracę.

„Bezdochodowcy” - tak nazywają ludzi nie mających własnych źródeł utrzymania pracownicy MOPS-u. Jeszcze dziesięć lat temu tę grupę tworzyli głównie bezdomni, alkoholicy, narko-

mani i przewlekle chorzy. Obecnie, wśród pozbawionych dochodów, prawie połowa - to bezrobotni, ludzie w wieku od 40 do 50 lat, którzy stracili pracę i prawo do zasiłku. Przychodzą do ośrodka pomocy społecznej, gdy są... głodni.

- *Możemy im zaoferować jeden ciepły posiłek dziennie* - mówi Maria Multan, kierownik podgórskiej filii MOPS. - *Ostatnio bezrobotny mężczyzna, który korzystał z takiej formy pomocy, po paru godzinach przyszedł po raz drugi, mówiąc, że nadal jest głodny. Wcałe się nie zdziwiłam. Zupka i ziemniaki z surówką to za mało na cały dzień dla dorosłego mężczyzny...*

Kucharki z baru „Południowy” przy ul. Kalwaryjskiej, gdzie MOPS opłaca 150 swoim podopiecznym ciepły posiłek, mówią, że na garnuszku państwa jest coraz więcej bezrobotnych; w średnim wieku, a nawet młodych, często wykształconych. Przybywa także inteligentów na emeryturze, np. nauczycieli. Dzienna stawka za posiłek dla jednego podopiecznego jeszcze niedawno wynosiła 3 zł 20 gr. Obecnie jeden talon jest wart 2 zł 50 gr. Ale są i po 1 zł 20 gr. Za tę ostatnią kwotę można zjeść np. ryż zapiekany z jabłkami (dopłacając 1 grosz) lub żurek zabieleny z ziemniakami (oszczędzając 10 gr).

Posiadacze prawa do talonu za 2 zł 50 gr mogą wybierać pomiędzy pierogami leniwymi (2 zł 13 gr), kaszą gryczaną z masłem, jajkiem sadzonym i małym kubkiem kefiru (2 zł 07 gr) a naleśnikami z serem (2 zł 15 groszy).

W barze „Południowym” można spotkać

### różnych ludzi.

Zwraca uwagę przystojny, szpakowaty mężczyzna w lichym paltocie, mający na oko 55-60 lat, który chodzi od stolika do stolika proponując za „dwie dychy” Złoty Krzyż Zasługi. Twierdzi, że jest byłym pracownikiem Huty Tadeusza Sendzimira, a order otrzymał za wnioski racjonalizatorskie. Ma ich na swoim koncie dokładnie 36. Żaden, mimo iż kilka z nich opatentował, nie przyniosły mu wielkich pieniędzy. I nie uchroniły przed bezrobociem.

Po zwolnieniu z kombinatu próbował pracować na własny rachunek. Uruchomił warsztat samochodowy. Po kilku miesiącach zamknął go, bo nie miał zleceń. Pozostał bez pracy i z długi. W tym czasie odeszła żona. - *Miała prawo, bo niemal codziennie wracałam do domu pijana. Wyżywałam się na niej i dzieciach - wyznaje bez ogródek. - Zostałam sam. Z psem. Budzę się rano i wiem, że czeka mnie kolejny, beznadziejnie nudny dzień.*

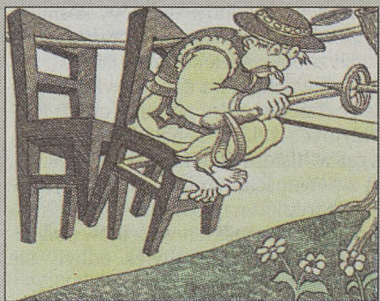
Dokończenie na str. 45

Pejzaz POLSKI

Dziś w numerze:



„Gdy mój wiersz trafił na próbną maturę, otrzymałem kilkanaście e-maili od uczniów. M.in. jeden z prośbą o napisanie wypracowania na temat swojego wiersza (autor tej propozycji oferował wysokie honorarium!?)” - „Surfing po literaturze” - str. 33



„Zwardonianie mają żal, że traktuje się ich jak biznesmenów z Zakopanego, gdzie wystarczy dwa tygodnie śniegu, by wyciąg przyniósł kokosy. Oni muszą dobrze się starać przez cały sezon” - „Wojna wyciągowa” - str. 35



„Złodziej, który chce się dostać do mieszkania, najpierw sprawdza, czy wewnątrz nikogo nie ma - przyciska palcem dzwonek, potem nasłuchuje przykładając ucho do drzwi, przykłada twarz do okna albo ostatecznie oczy rekoma, żeby lepiej widzieć...” - „Lowcy śladów” - str. 36



„Klarysek na Grodzisku nigdy nie było. Dlaczego więc przez wiele lat uważano, że owo tajemnicze wzgórze to rzeczywiste miejsce ostatnich lat życia błogosławionej Salomei? Ano przez fałszerstwo” - „Tajemnice Grodziska” - str. 38



„Po zabójstwie biskupa Stanisława, który poniósł śmierć w roku 1079, tajemniczą owiane są dalsze losy króla Bolesława. Być może leży on w Tyńcu...” - „Osjańska legenda” - str. 39

Red. wydania: Jakub Cieciewicz  
Red. graficzny: Krzysztof Szwaczka

### Podstawowe informacje z dziedziny pomocy społecznej

Kryterium dochodowe, uprawniające do otrzymania świadczeń pieniężnych:

- na osobę samotnie gospodarującą - 401 zł
- na pierwszą osobę w rodzinie - 364 zł
- na drugą i dalsze osoby w rodzinie powyżej 15 lat - 256 zł
- na każdą osobę w rodzinie poniżej 15 lat - 183 zł

Dla przykładu: granica dochodu uprawniająca do świadczeń dla rodziny typu 2 plus 2 (jedno dziecko powyżej 15 lat, drugie poniżej) wynosi 1059 zł, co daje na jedną osobę kwotę - 264,75 zł. Spełnienie kryterium dochodowego nie wystarczy, aby otrzymać świadczenia. Jednocześnie musi wystąpić jedna z następujących okoliczności: sieroctwo, bezdomność, potrzeba ochrony macierzyństwa, bezrobocie, niepełnosprawność, długotrwała choroba, bezradność w sprawach opiekuńczo-wychowawczych, alkoholizm lub narkomania, trudności w przystosowaniu do życia po opuszczeniu zakładu karnego, klęska żywiołowa lub ekologiczna.







## reportaż

**Cierpiął na obsesję sprawiedliwości. Odmawiał uczestnictwa w kantach, walił prawdę prosto w oczy i domagał się ukarania winnych. Stracił pracę, żonę, zdrowie. W końcu zainteresowała się nim psychiatria. Są bowiem granice uczciwości, których przekraczanie może być niebezpieczne...**

Urodziłem się we wsi Putkuniszki na Wileńszczyźnie 1 czerwca 1925 roku. Do lipca 1944 przebywałem z rodzicami, ukończyłem sześć klas szkoły powszechnej, pracowałem na roli. Po wroczeniu na nasze tereny armii radzieckiej zostałem, podobnie jak wielu mieszkańców naszej wioski i gminy, powołany do wojska.

Frontową Wielkanoc 1945 roku spędziłem w okopach pod Wrocławiem, służąc w kompanii łączności 37. Pułku Piechoty. Później był Kostrzyn, Legnica, Bolesławiec, Węgliniec, Budziszyn. Pod Budziszynem Niemcy próbowali wzięć nas w okrążenie. Rano otrzymałem rozkaz, aby zwinąć linię telefoniczną. Pomagał mi wozak naszej drużyny, Wacek Świątek. Blisko nas upadł pocisk artyleryjski, Świątkowi potrzaskało nogi, a ja oberwałem w głowę.

### Bandyci w ruskich mudurach

Wkrótce wojna się skończyła. Mnie i innych młodych żołnierzy skierowano na przeszkolenie do Lubania, a później do Pierwszej Łużyckiej Brygady WOP. Dostałem awans na kaprala, byłem dowódcą drużyny. Od świtu do zmroku zakładaliśmy linie telefoniczne. 8 lutego 1947 roku zostałem zdemobilizowany.

W Podgórzu koło Bogatyni przydzielono mi gospodarstwo – krowę, byczka i owcę. Zaczęłem gospodarzyć, myślałem, jak zdobyć konia. Podobało mi się to życie i praca na roli.

Kiedyś jeden z mieszkających we wsi frontowych kolegów zwierzył mi się, że kiedy ich jednostka stała w Łodzi, wybierali się w radzieckie mundury, szli na stację kolejową i rabowali dobytek ludziom wracającym z robót w Niemczech. Sierżant, który na nich doniósł, przypłacił to życiem.

Poczułem, że tutaj nie ma dla mnie miejsca.

### Rozpacz ubeków

Zgłosiłem się do Wojskowej Komendy Rejonowej w Bolesławcu, przyjęli mnie. Dostałem awans i stopień plutonowego. Jedno bardzo mi się nie podobało: dotychczas należałem do ZSL-u, a teraz musiałem wstąpić do PZPR.

Śmierć Stalina. Komendant wysłał mnie po pocztę do Urzędu Bezpieczeństwa. Po drodze spotkałem porucznika rezerwy Zarębę, którego dobrze znałem.

- Ty, ten s...syn zdechtł, chodź się na to konto napić! - zaproponował porucznik.

Poszliśmy do restauracji „Śląska”. Porucznik postawił setkę, ja też. Kiedy bufetowa usłyszała, z jakiej okazji pijemy, nalała jeszcze po pełnej szklance.

W UB portierka kazała mi usiąść w poczekalni i czekać, gdyż funkcjonariusze są na odprawie. Kiedy straciłem cierpliwość, zajrzałem na salę odpraw. Na krzesłach siedziało pół setki mężczyzn - i wszyscy płakali. Nie wytrzymałem, zacząłem się śmiać.

Komendant czekał już na mnie. Polecił oddać pocztę do tajnej kancelarii i stawić się w jego pokoju.

- Jesteś odsunięty od prac tajnych, a ponieważ u nas wszystko jest tajne, od dzisiaj masz urlop.

- Ale ja nie śmiałem się z tego, że Stalin umarł, tylko z tego, że dorosłe chłopcy płaczą jak dzieci.

- Jestem bezsilny - tłumaczył mój dowódca. - Ubeki zaalarmowali okręg, de-

czyż w twojej sprawie podejmie dowództwo dywizji.

### Zastrzelili politruka

Zostałem przeniesiony do 40. Pułku Zmechanizowanego w Bolesławcu, gdzie objąłem stanowisko szefa kasyna. Kasyno miało deficyt, ale kiedy zacząłem organizować dancingi, po czterech miesiącach przyniosło zysk. Jesienią 1955 roku z dowództwa korpusu w Opolu przyjechała inspekcja. Jakiś major zszedł ze mną do piwnicy, sprawdził stan zapasów. W pewnej chwili powiedział do mnie:

- Okradacie oficerów!

- Co, ja złodziej?! - chwyciłem za kaburę.

Nie minęło dziesięć minut, jak gońiec przybiegł z rozkazem, aby zameldować się u dowódcy pułku. W jego gabinecie siedział generał. Chciałem się zameldować, ale generał powiedział:

### Mirosław Kuleba

# Kryształ ze skazą

**Profesor powiedział mi: „Chce pan być idealnym człowiekiem. Niestety, idealnych ludzi nie ma”.**



William Blake, Kamienowanie Achama

- Co, chcieliście zastrzelić mojego zastępcę do spraw politycznych?

- Obywatelu generale, ja nie jestem złodziejem.

- Nie rozumiem.

- Obywatel major oskarżył mnie, że okradam oficerów.

- Majorze, jeśli macie jakies zarzuty, proszę meldować do prokuratora, a nie ubliżać - powiedział generał.

Tym generałem był Florian Siwicki. Po zakończeniu inspekcji, w hali sportowej, w obecności wszystkich oficerów i podoficerów otrzymałem pochwałę.

### Litujesz się nad AK-owcami?

Kiedyś wieczorem podszedł do mnie kwatermistrz pułku i zaprosił do kasyna. Zamówił ćwiartkę wódki, wypiliśmy.

- Słuchaj - mówi do mnie - mamy nadwyżki 30 ton żytniej mąki. Trzeba to sprzedać w prywatnych piekarniach.

- Ja nie mam żadnej nadwyżki! - odparłem.

Wróciłem do magazynu, wszystko przeliczyłem i przeważylem, skonfrontowałem z ewidencją. Byłem pewny, że ta mąka pochodzi z centralnych magazynów pułku.

Następnego dnia okazało się, że siedzi kierownik pułkowej piekarni i magazynier. Remanent wykazał niedobór mąki na sto tysięcy złotych. Nie musiałem liczyć na papierze: kilogram żytniej mąki kosztował trzy złote z groszami. To była ta mąka, którą próbował teraz sprzedawać kwatermistrz.

- Co postanowiłeś? - kwatermistrz po kilku dniach wezwał mnie do siebie.

- Dwóch ludzi siedzi, magazynier ma troje małych dzieci, z czwartym żona chodzi w ciąży.

### Nienawidzi władzy ludowej

Przeżyłem to strasznie. Wiedziałem, że nie żartują. Podałem raport, z wojskiem rozliczyłem się w październiku 1956 roku.

Wyprowadziłem się do Piły. Załatwiłem pracę na kolei, ukończyłem kursy konduktorskie. Sprowadziłem żonę, która podjęła pracę w dworcowym bufecie. Legitymację partyjną wyrzuciłem do pieca. Początkowo wszystko szło dobrze. Jeździłem jako konduktor, miałem dużo godzin nadliczbowych i można było nieźle żyć. Lekarze stwierdzili, że żona nie może mieć dzieci - i wtedy coś zaczęło się psuć. Żona zrobiła się opryskliwa. Kiedyś podszedł do mnie znajomy sokista.

- Jest pan porządnym człowiekiem... Czy nie pogriewa się pan, jeśli powiem o pewnej bardzo przykrzej sprawie?

- Mów śmiało.

- Pana żona włóczy się z milicjantami z komisariatu kolejowego.

kopolskim. Nie wiedziałem, że jestem na obserwacji sądowej. Dopiero salowa w tajemnicy pokazała mi pismo, jakie napisała moja żona: „nienawidzi władzy ludowej i kolchozów, wysmiewa się z polskich i radzieckich przywódców”.

### Coś...

Nie miałem po co wracać do domu. Po wyjściu ze szpitala pracowałem na budowie. Pewnego razu ładowaliśmy deski na stara. Spytałem kierowcę, dokąd powiezie te deski - całkiem dobry materiał, niektóre w ogóle nie używane.

- Zawiozę je dla tej pani, co nam gotuje kawę, na opał.

- Przecież te deski nadają się na szlunki!

Obok stał kierownik budowy.

- Co wam się nie podoba? - powiedział. - Jutro rano u mnie w biurze.

Dostałem zwolnienie dyscyplinarne. Coś mnie wtedy zdenerwowało... Poszedłem do restauracji „Gorzowianka”. Przy bufecie zamówiłem sto gram i małe piwko. Wypiłem jeszcze dwie setki, kiedy poczułem, że ktoś trąca mnie w ramię. Był to podporucznik w wojskowym mundurze.

- Musisz jechać - powiedział. Taksówką zajechaliśmy na stację kolejową, w pociągu urwała mi się pamięć. Obudziłem się w Kostrzynie. Pociąg stał 12 minut, pobiegłem do bufetu, zdążyłem wypić dwa piwa. Drzemiąc dojechałem do Żagania. W bufecie kolejowym wypiliśmy z dziesięć piw. Wsiadłem do pociągu jadącego do Zgorzelca.

Nie wiem, co mi się wtedy stało. Zbudziłem się w areszcie. Milicjanci zaprowadzili mnie do pociągu i powiedzieli, że mam wysiąść w Międzyrzeczu, a następnie iść do Obrzyc do szpitala psychiatrycznego. Zostałem przyjęty na oddział XII - alkoholowy. Poznałem lekarzy, a oni poznali mnie. Kiedy trzeba było coś zreperować, naprawić, tylko mnie wołali. Pewnego razu zobaczyłem, jak znajomy ormowiec Niesłysz wynosi z kuchni wiaderko śledzi.

- Daj jednego - poprosiłem. Tego śledzia zaniosłem do komendanta ormowców. Za to, kiedy zostałem wypisany ze szpitala, milicjanci czekali już na mnie i z dworca autobusowego zabrali na komendę. Na posterunku pobili mnie, poparzyli twarz gazem - pod jednym okiem ślad pozostał na zawsze. Nie mogłem otworzyć powiek, po omacku dobrnąłem z powrotem do szpitala.

- Kto pana tak urządził? - przeraził się dyrektor Jarmużek. - Coś mi mówiło, panie doktorze: co z ciebie za żołnierz, jeśli pozwalasz kraść ze szpitala.

### Znaki

Pisałem skargi na milicjantów do Komitetu Centralnego, ale nie otrzymałem żadnej odpowiedzi, więc pojechałem do Warszawy. Spałem na Dworcu Głównym, chodziłem bez celu po ulicach. Wypijałem po kilka kufli piwa, pieniądze zaoszczędziłem pracując w szpitalu. Wkrótce jednak byłem tak wyczerpany, że nie wiedziałem, gdzie jestem. Wydawało mi się, że to Poznań i chciałem jechać na poligon do Biedruska. Pewnego dnia przechodził obok jakiś major... Zdawało mi się, że mrugnął do mnie lewym okiem. „Muszę za nim iść” - pomyślałem. Nie wiem jak znalazłem się w jakimś budynku, podszedł mężczyzna w białym kitlu, dał mi szklankę wody i zniknął. Potem wrócił i zaprowadził mnie do karetki. Zawieźli mnie do szpitala na Hożej. Po śniadaniu zważyli mnie, zmierzli, omotali jakimiś kablami - i znowu stara frontowa trasa: Łowicz, Kutno, Konin, Poznań, Wolsztyn. Przyjechaliśmy do szpitala psychiatrycznego w Obrzycach.

Na wydziale XVII poznałem Anię Pilecką. Nie wyglądała na głupią. Co ona tu robi? Chodziliśmy na spacer, Ania opowiadała mi o sobie. Kiedy miała 18 lat, jej matka zachorowała na raka. Ojciec odszedł do innej kobiety, ona opiekowała się umierającą. Często wstrzykiwała matce morfinę - pielęgniarki nie chciały przychodzić i nauczyły ją robić zastrzyki. Kiedyś sama próbowała narkotyku - i stała się morfinistką. Ania wyszła wkrótce ze szpitala i pisała do mnie, abym ją odwiedził. Pojechałem - i już zostałem. Doktor Bartkowiak, która leczyła Anię, powątpiewała, czy zdołam właściwie się nią opiekować. Dostawała bardzo duże dawki leków. Czterokrotnie usiłowała popełnić samobójstwo, ręce miała pocięte żyłką, kładła się na tory kolejowe.

**Dokończenie na str. 45**









z hejnałem

Niedaleko Skały droga skręca w pola. Jeszcze niedawno nie było tutaj żadnego drogowskazu, dziś napis na zielonej tabliczce głosi, że właśnie tędy jedzie się na Grodzisko. Samochody z głównej drogi skręcają z rzadka, bo w okolicy zwiedzania dość, a zresztą nic tam właściwie nie ma, tak przynajmniej twierdzono przez wiele lat. Historię Grodziska opisano wielokrotnie, najczęściej w związku z błogosławioną Salomeą, której życie i śmierć spowijają liczne podania i legendy. Na tym wzgórzu niczego nie można być pewnym do końca, no bo proces beatyfikacyjny Salomei rozpoczęto dwa razy i trudno ustalić, czy w ogóle go zakończono...

### Salomea i klaryski z Zawichostu

Początek całemu zamieszaniu dało już średniowiecze, a ściślej mówiąc - przełom XIII i XIV wieku. Wtedy to właśnie, dla rozpoczęcia procesu beatyfikacyjnego, spisane zostały najpierw „Miracula” (Cuda), a potem „Vita” (Życie) błogosławionej Salomei, siostry Bolesława Wstydliego. O ile pierwszy z tych dokumentów spisano bezpośrednio po jej śmierci (w roku 1268), o tyle drugi powstał dopiero w wieku XIV. Spośród rozlicznych podań o Salomei wspomnijmy najbardziej znane. Kiedy Wszzechmogący powołał do siebie wierną sługę, ciało jej, złożone w kościele na Grodzisku, wydawać miało przecudną woń, a zwykły pośmiertny rozkład miał się go nie imać. Nawet kiedy transportowano błogosławioną na miejsce wiecznego spoczynku, do krakowskich franciszkanów, miała ona wyglądać jakby tylko spała, dotknięcie zaś zwłok uzdrawiało ponoć wszelkie dolegliwości.

Ponieważ starania o beatyfikację Salomei spełzyły wtedy na niczym, kolejną próbę wszczęcia procesu podjęto w wieku XVII, a jednym z głównych jego inicjatorów był wieloletni spowiednik krakowskich klarysek, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, ksiądz Sebastian Piskorski. Właśnie jemu zawdzięczamy znaczne ubarwienie związaną z Salomeą przekazów. Jednym z dzieł pozostawionych w spuściźnie Piskorskiego są „Kwiatki Świętej Pustynie Błogosławionej Salomei Panny na Skale S. Maryey”. Od czasu powstania dokumentu nikt już nigdy nie miał wątpliwości, że na Grodzisku przebywały klaryski z Zawichostu. Zwykło się uważać, iż sprawa lokacji ich klasztoru nie skrywa żadnej tajemnicy, ot, zwyczajnie były w Zawichocie i przeniesiono je na wzgórze zwane Grodziskiem. Tak myślno jeszcze do niedawna, aż pewnego dnia na skrytym wśród drzew wzgórzu pojawił się ciekawski Zygmunt Holcer. Chodził, oglądał, szperał, a jego studia zaczęły budzić poważne wątpliwości co do zgodności tradycji z rzeczywistością, a w szczególności Grodziska, jako miejsca mieszczącego niegdyś klasztor klarysek.

### Zbyt mało miejsca, jak na klasztor...

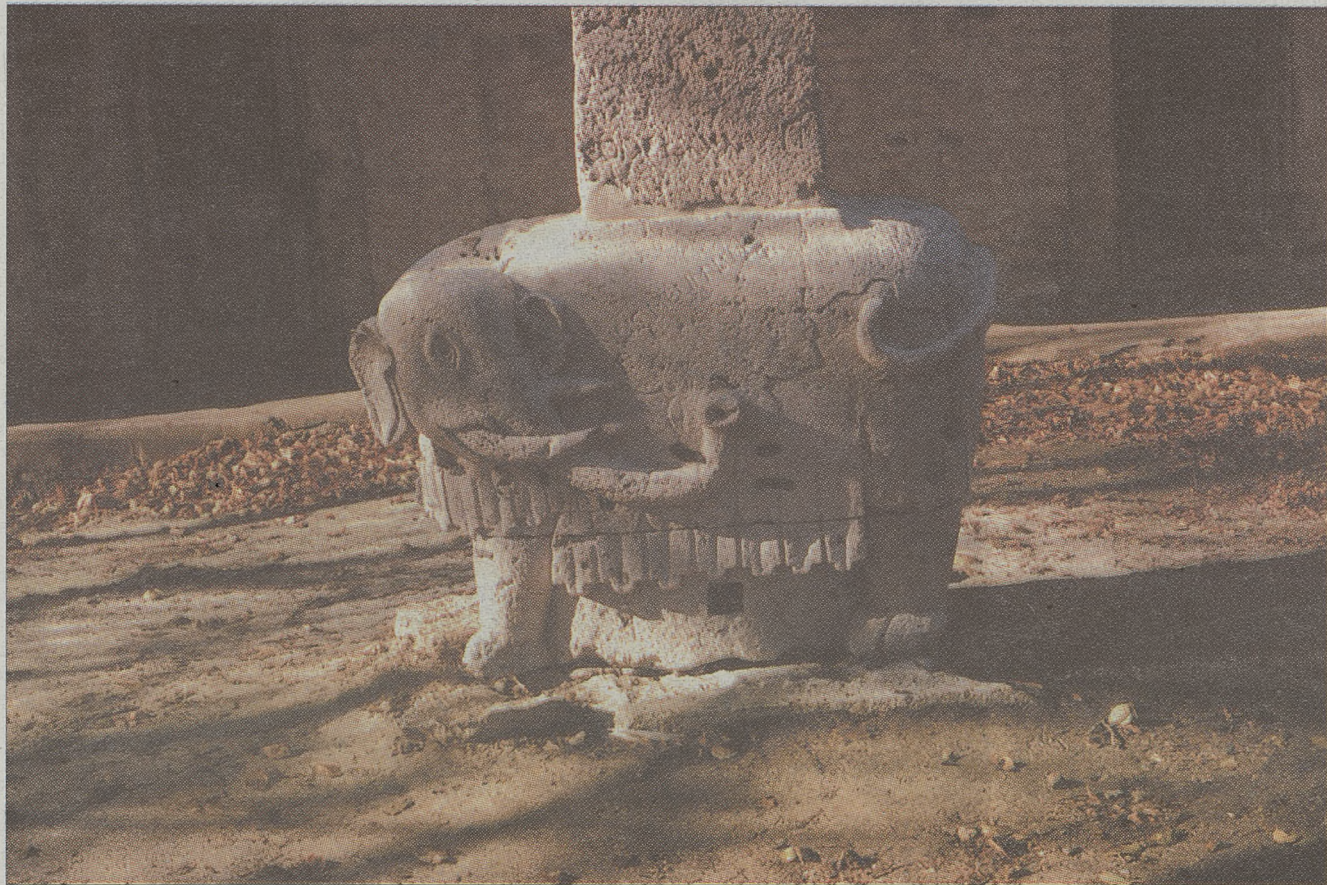
Zgodnie z tradycją, ściśle klawurowe klasztor klarysek lokowano pospołu z kościołem obsługiwany przez franciszkanów, niosących siostrę postługę kapłańską. Na

grodziskim wzniesieniu musiałyby więc zmieścić się kościół oraz zabudowania klasztorne dwóch zakonnych zgromadzeń, na co żadną miarą wielkość wzgórza nie pozwala. Nie jest to jednak wniosek wynikający jedynie z analizy panującego obyczaju. Klaryski, lub jak kto woli damianitki czy franciszkaniki, zostały przeniesione z Zawichostu w pobliże osady targowej zwanej w dokumentach Stawkowem, Stankowem bądź Sławkowem. Pomijając różne brzmienie nazwy z zapisków

### Anna Laszczka

# Tajemnice Grodziska

**Rzut kamieniem od Krakowa kryją się ruiny zamku, o którym milczy polska historia, a tymczasem wzgórze nieopodal skały kryje wiele tajemnic**



Słoń jak na rzymskim placu Santa Maria sopra Minerva

tych wynika, że osada owa leżała mniej więcej w miejscu dzisiejszej Skały. Siostry umieszczono w tej części miejscowości, która później zyskała miano Skały Starej, zaś za życia Salomei nazywano ją Lapis Sancte Marie.

Klasztor klarysek istniał tutaj już w roku 1259. Archiwa- lia mówią jednak wyraźnie, że w Lapis Sancte Marie znajdował się także kościół *zaopatrzony przez papieża i jego legata w odpusty, jak i klasztor franciszkanów z gwardianem oraz lektorami i spowiednikami klarysek*. Jeśli zestawić wszystkie powyższe informacje, wniosek może być tylko jeden - klarysek na Grodzisku nigdy nie było. Dlaczego więc przez wiele lat uważano, że owo tajemnicze wzgórze to rzeczywiste miejsce ostatnich lat życia błogosławionej Salomei? Ano, przez fałszerstwo. Zdarzyło się ono w pierwszych dwudziestu latach XIV wieku, a więc już po przeniesieniu skalskiego zakonu klarysek do Krakowa. Wtedy to franciszkanin, brat Jan, sporządził dokumenty, które na wiele wieków umieściły historię kilku lat istnienia tego zgromadzenia właśnie na Grodzisku. O fałszywości świadectwa danego przez brata Jana przekonany jest nie tylko Zygmunt Holcer, bowiem pi- szą o tym także historycy tacy

jak m. in. Ulanowski i Stoksi. Prawdopodobny bieg wydarzeń mógł zaś być następujący. Już po przeniesieniu do Krakowa klaryski zorientowawszy się, iż dobra skalskie mogą im zostać odebrane, wraz z opiekującymi się nimi franciszkanami postanowiły zabezpieczyć swe posiadłości. Porządkowano więc i wstecznie „uzupełniano” dokumenty dotyczące nadań dla ich fundatorki, księżnej Salomei. Wtedy właśnie, czyli w latach 1320-1330, powstały fałszyfiki nadań Bolesława Wstydliego

się wspaniały zegar cieniowy, dookoła pysznia się rzeźby, w tym jedna z warsztatu Bartolomeo Berecciego. Ciekawym jest także ołtarz główny tutejszego kościoła. Zastosowana w nim kolumnada zestawiona została przez autora tak sprytnie, że z powodzeniem oszukuje perspektywę, dając złudzenie głębi, podczas gdy w rzeczywistości ołtarz jest prawie płaski. Za kościołem usytuowano trzy sztuczne grotty, a przed nimi replikę rzeźby słonia, którego pierwowzór stoi w Rzymie na placu Santa Maria sopra Minerva. Po

przez rzekę Prądnik. Miejsce to według Długosza ma być położone w pobliżu miasta Skała. W dalszej części notatki kronikarz pisze, iż z całego obiektu pozostały już tylko resztki. Był więc kiedyś na Grodzisku zamek, którego wielkości dokładnie określić nie sposób, aczkolwiek jak się wstępnie ocenia, że mógł on być nawet większy niż zamek ojcowski. Polska historia wieków średnich pozostawiła po sobie niejasne przekazy o zamku Skała zbudowanym przez Henryka Brodatego, a miejsce jego powstania ciągle jest ustalane. S.

we miejsce ulokowania klasztoru klarysek przeniesionych w te okolice z Zawichostu.

### To co w końcu wiadomo?

Dziś tajemnicze wzgórze należy do Duszpasterstwa Akademickiego Diecezji Kieleckiej. Opiekunem obiektów, które pozostawił tu po sobie ks. Sebastian Piskorski, jest z jej ramienia ks. Stanisław Langner. Kiedy los rzucił go w tę okolicę, tutejszy zespół architektoniczny był, delikatnie mówiąc, w bardzo kiepskiej kondycji. Zwłaszcza kościół wymagał podjęcia natychmiastowych prac odwadniających. W roku 1998 (jakże dobrze jest przejść do współczesności), po wcześniejszych uzgodnieniach z wojewódzkim konserwatorem zabytków, ze ścian świątyni usunięto tynki do wysokości ok. 2,5 m. Ten właśnie moment dał znać o całym zamieszaniu, którego narobiła kiedyś historia. Okazało się bowiem, że na kamiennych ścianach nawy kościoła swoje wyraźne piętno odcisnęło średniowiecze. Opadły tynk odsłonił także niedbałość, z jaką budowniczo- wie dostawili późniejsze niż nawa ceglany prezbiterium. Dalsze badania wykazały, że mur otaczający przykościelny „cmentarzyk” (to nazwa umowna, w rzeczywistości nie było to miejsce pochówku), został postawiony na starszym, być może średniowiecznym murze. Kolejnym zaskoczeniem są w grodziskim obiekcie piwnice, leżące pod północną częścią tzw. Kapelanki. Ich prawdopodobny kierunek nie zgadza się z żadnym obiektem wybudowanego przez Piskorskiego zespołu. Badania Holcera, prowadzone w tym miejscu wraz z historykiem architektury - arch. W. Niewaldą, nie są jedyne. W latach 1961-63 i 67-68 tajemnicę Grodziska próbowali zgłębić W. Zin, W. Grabski i A. Żaki. Znaleziono wtedy *sporą ilość wczesnośredniowiecznej ceramiki, żelaznych grotów, ostróg, a nawet... ostrzy kamiennych*. Wstępne wykopaliska podjęte przez tych badaczy nie doprowadziły jednak do żadnych szerszych wniosków, nie opublikowano także żadnego dokładnego sprawozdania. Wygląda więc na to, że pierwszy, któremu zależy na rozwikłaniu tej historycznej zagadki, jest właśnie Holcer. Nie- wiadomych zaś jest coraz więcej. Ot, choćby kwestia studni.

Obojętne, kim byli pierwotni mieszkańcy tego miejsca, woda na Grodzisku musiała gdzieś być. Tymczasem, jak do tej pory, nie udało się jej znaleźć. Pewna legenda głosi, że przepaścista studnia znajdowała się pod stojącym za kościołem słoniem. Według podania miały się w nią rzucić broniące się przed pohańbieniem klaryski. Od początku było to mało prawdopodobne, bo słoń pochodzi z wieku XVII, jest więc o cztery lata późniejszy. Sprawdzone jednak i ten ślad, studni pod słoniem nie ma. Konia z rzędem temu, kto poukłada te klocki, bo na razie do końca pewne jest tylko to, co widać. Czy tym kimś będzie właśnie Zygmunt Holcer? Jak sam mówi, to jego wielkie marzenie - odkopać cały zamek, zakończyć badania, znaleźć studnię. Jak na razie prace idą bardzo opieszale, bowiem pieniądze na ich prowadzenie Holcer i dzielnie sekundujący mu ks. Langner zdobywają prawie jak żebracy. Czy jakaś dobra dusza potrząśnie kiesą? Miejmy nadzieję, że tak się stanie, w przeciwnym wypadku grodziskie wzgórze dalej dźwigać będzie brzemień swojej tajemnicy i kolejny raz prawdę powie stwierdzenie - Polakowi wystarczy poczucie, że historia jego kraju była wielka, dlaczego tego wiedzieć nie musi.

wego, które wniosły do historii tak wielkie zamieszanie. Co więc rzeczywistość znajdowało się na grodziskim wzgórzu?

### „Silny zamek”

Kiedy w roku 1663 na wzgórze zawitali *księża komisarze z sufraganiem X. Oborskim*, zastali na tym miejscu *niewielkie fragmenty murów, baszt i wałów; natomiast pod ziemią dochowały się w całości wielkie piwnice... a w podwórzu głęboka studnia*. Dostojne grono zapiisało w swych obserwacjach jedynie obecność jakiejś kaplicy. W niedługim czasie po tej wizytacji nastał na grodziskim wzgórzu ksiądz Sebastian Piskorski. Dokonał splantowania terenu i wykorzystując częściowo fundamenty i pozostałości pierwotnie istniejącego tutaj obiektu, wznosił zespół „Pustelni Błogosławionej Salomei”. Ponieważ w plantowaniu nie okazał się zbyt przesyadny, pod dzisiejszym kompleksem drzewia jeszcze świadectwa tego, co stało tu od początku. Warto dodać, iż również głównym autorem krakowskiego kościoła św. Anny oraz obecnego wystroju kościoła św. Andrzeja. Wspomniany już barokowy zespół „Pustelni” powstał w latach 1677-1691 i, jak na obiekty posadowione w tak odludnym miejscu, został wyposażony bardzo hojnie. Bli- skko wejścia do świątyni znajduje

niżej owego kompleksu mieści się mała „pustelnia”, do której prowadzą schody, na krótkim odcinku biegnące podwójnie. Kiedy schodzi się do tego niewielkiego rozmiarów obiektu, wprawne oko zauważa wyraźne garby, prawdopodobnie kryjące mury dawnego zamku (od niedawna w niewielkich fragmentach odkryte). Wszystko to układa się w logiczną całość, bowiem podstawę pustelni stanowią resztki jakby średniowiecznej bramy, która kiedyś dokądś musiała prowadzić. Czyżby więc tajemniczy „silny zamek” rzeczywistości kiedyś istniał?

### Strzępy zapisów

Istnienie właśnie w tym miejscu zapomnianego przez historię zamku potwierdza dokument z roku 1392. Ustala on granice między dobrami królewskimi Pieskowej Skały, dobrami królewskimi Ojcowa, a dobrami Skały. Umieszczony w nim zapis umieszcza ją w pewnym fragmencie pod „castellum czyli grodziskiem”. Dokładne porównanie topografii wskazuje, iż owo „castellum” istniało dokładnie tam, gdzie dzisiejsze tajemnicze wzgórze. Jeszcze jednym śladem w całej tej jakże pogmatwanej historii może być dzieło Jana Długosza „Annales seu cronicae...” z drugiej połowy XV wieku. Znajdujemy tam bowiem notatkę, która wspomina o zamku wzniesionym na skale opływanej

Fot. Zygmunt Holcer

W drugiej połowie XIX stulecia dzieci uczyły się wierszyka Władysława Bolesława Śmiałego, który te słowa skreślił o Bolesławie Śmiałym:

*Chwała pradziada Bolesława owan,*

*Dzielnie odrazu poczyna;  
Odpiera Czechów, gromi Kijowian,*

*Nad Cisą bije Węgrzyna.  
Lecz krwią biskupa splamniwszy dłonie,*

*Wziął kij pielgrzymi w ramiona*

*I na pokucie, w dalekiej stronie,*

*W osamotnieniu gdzie kona.*

Nie mało kłopotu nastęrczał badaczom domniemany pochówek króla Bolesława Szczodrego zwanego Śmiałym, który – jak powszechnie wiadomo – wygnany z kraju po zabójstwie św. Stanisława ze Szczepanowa, biskupa i męczennika, miał zakończyć burzliwe życie jako pokutnik w jednym z klasztorów w Karyntii. Jednak w tej kwestii nic nie wiemy pewnego. Po zabójstwie biskupa Stanisława, który poniósł śmierć w roku 1079, tajemnicą owiane są dalsze losy króla Bolesława. Wyjazd na Węgry był jego świadomym wyborem, ponieważ tylko stamtąd mógł oczekiwać jedynie skutecznej pomocy zbrojnej dla odzyskania utraconego tronu.

Relację z przybycia polskiego władcy na Węgry przekazał Anonim zwany Gallem. W zakończeniu dodał: *Węgrzy jednak zapisali to sobie w sercu głębiej i trwalej. Z tego powodu (Bolesław) ściągnął na siebie wielką nienawiść Węgrów i dlatego – jak mówią – ostatni dzień go uprzedził.* To ostatnie słowa Galla poświęcone Bolesławowi Śmiałemu. Przekaz ten może sugerować, iż przyczyną zgonu młodego, bo liczącego zaledwie 37 lat, Bolesława był rzekomy zamach przeciwników polskiego króla. Trudno w tej sprawie jednoznacznie wyrokować, podobnie jak co do miejsca zgonu. W pochodzącym z pierwszej połowy XII wieku i zachowanym w oryginalnym „Roczniku świętokrzyskim dawnym” zgon Bolesława zanotowano pod rokiem 1082, choć inne źródła już z wieku XIII podają datę śmierci króla na rok 1081. Obecnie w nauce przyjmuje się datę 1082 jako znacznie pewniejszą, jednak roku 1081 też z całą pewnością nie można odrzucić. Natomiast do tej pory nierozwiązaną zagadką pozostaje miejsce zgonu monarchy.

Polskie źródła przekazały nam dwie wersje śmierci Bolesława. Starsza, którą stworzył mistrz Wincenty Kadłubek, powiada, iż władca ten popełnił samobójstwo. Druga wersja, z początku XV stulecia, mówi, że król Bolesław po zamordowaniu biskupa Stanisława wygnany z kraju pokutował przez dziesięć lat w jednym z węgierskich klasztorów, gdzie zmarł i został tamże pogrzebany. Nazwy klasztoru owe źródło nie odnotowało. Analogicznie przedstawił losy Bolesława komentator „Kroniki” Kadłubka, profesor krakowskiej Almae Matris, Jan Dąbrowka (zm. 1472). Wedle niego, król udał się do Rzymu, a uzyskawszy od papieża nakazaną pokutę, osiadł na stałe w jednym z klasztorów na pograniczu Austrii, Węgier i Karyntii. Krakowski uczone odnotował też napis znajdujący się na monarzym grobie:

*HIC IACET BOLESLAUS REX POLONIAE OCCISOR SANCTI STANISLAI EPISCOPI CRACOVIANENSIS (Tu leży Bolesław król Polski, zabójca św. Stanisława*

biskupa krakowskiego). W tym samym czasie w Krakowie ksiądz Jan Długosz – najwybitniejszy polski historyk – tworzy następną wersję śmierci i miejsca pochówku Bolesława Śmiałego. Oddajmy zatem głos dziejopisowi: „(Bolesław) sam z jednym tylko sługą, w lichym płaszczu, by go nie poznano, udał się do Karyntii i w różnych

**Michał Rożek**

# Osjacka legenda

**Gdzie spoczną kości polskiego króla? Czy porzucone zostały wyrokiem losu gdzieś na obczyźnie?**



Tynieckie opactwo – czy w tych murach pochowano Bolesława Śmiałego?

Fot. Jacek Wrześniński

klasztorach wybudowanych i założonych przez jego przodków, głównie jednak w klasztorze Wiltina koło Innsbrucku (...) w ścisłej pokucie, oddając się niskim posługom kuchennym, ukrył przed wszystkimi swój stan i pochodzenie i w worku pokutnym usiłował zgładzić zbrodnię, której dopuścił się na świętym bożym Stanisławie. Niektórzy twierdzą, że gdy przebywał na Węgrzech u świętego króla Władysława, popadł w szaleństwo i tak długo znosił cierpienia i udreki obłąkania, aż zmarł 21 marca i został przez własne psy pożarty w lasach pannońskich.

Ostatni passus znany jest tylko Długoszowi, który podał klasztor w Wilten jako miejsce monarzej pokuty.

Ossyak (Ossyak) jako miejsce pokuty i wiecznego spoczynku Śmiałego wymienił dopiero Maciej Miechowita w „Chronica Polonorum” (1519). Maciej z Miechowa, uznany w swoim czasie lekarz, historyk, profesor krakowskiej wszechnicy, kanonik kapituły katedralnej, był pierwszym uczonym, który wprowadził Osjak na karty naszej historiografii. Tym bardziej iż tradycja osjacka o pokucie Bolesława znajdowała odbicie w miejscowych „Annales Ossianenses”.

Od połowy XVI wieku liczni Polacy wędrujący po Europie w celach poznawczych zaczęli na szlakach swych peregrynacji odwiedzać benedyktyński

klasztor i kościół w Osjaku. Zrazu w połowie wieku kanonik Walenty Kuchborski, który studiował w Akademii Krakowskiej, wyjechał do Rzymu i tam został sekretarzem kardynała Stanisława Hozjusza, któremu towarzyszył podczas pobytu na soborze trydenckim w jego ostatniej fazie od sierpnia 1561 do grudnia 1563 roku. To on

przekazał w roku 1882 do skarbcza katedralnego na Wawelu. Ponowne badania archeologiczne aż dwukrotnie przeprowadziła w Osjaku w latach 1953 i 1955 prof. Karolina Lanckorońska. W trakcie prac badawczych w roku 1953 stwierdzono, że tak zwany grób królewski umieszczony w fundamencie kościoła

przekazano w roku 1882 do skarbcza katedralnego na Wawelu. Ponowne badania archeologiczne aż dwukrotnie przeprowadziła w Osjaku w latach 1953 i 1955 prof. Karolina Lanckorońska. W trakcie prac badawczych w roku 1953 stwierdzono, że tak zwany grób królewski umieszczony w fundamencie kościoła

**Gdzie spoczną kości polskiego króla? Czy porzucone zostały wyrokiem losu gdzieś na obczyźnie?**

przekazano w roku 1882 do skarbcza katedralnego na Wawelu. Ponowne badania archeologiczne aż dwukrotnie przeprowadziła w Osjaku w latach 1953 i 1955 prof. Karolina Lanckorońska. W trakcie prac badawczych w roku 1953 stwierdzono, że tak zwany grób królewski umieszczony w fundamencie kościoła

przekazano w roku 1882 do skarbcza katedralnego na Wawelu. Ponowne badania archeologiczne aż dwukrotnie przeprowadziła w Osjaku w latach 1953 i 1955 prof. Karolina Lanckorońska. W trakcie prac badawczych w roku 1953 stwierdzono, że tak zwany grób królewski umieszczony w fundamencie kościoła

przekazano w roku 1882 do skarbcza katedralnego na Wawelu. Ponowne badania archeologiczne aż dwukrotnie przeprowadziła w Osjaku w latach 1953 i 1955 prof. Karolina Lanckorońska. W trakcie prac badawczych w roku 1953 stwierdzono, że tak zwany grób królewski umieszczony w fundamencie kościoła

przekazano w roku 1882 do skarbcza katedralnego na Wawelu. Ponowne badania archeologiczne aż dwukrotnie przeprowadziła w Osjaku w latach 1953 i 1955 prof. Karolina Lanckorońska. W trakcie prac badawczych w roku 1953 stwierdzono, że tak zwany grób królewski umieszczony w fundamencie kościoła

przekazano w roku 1882 do skarbcza katedralnego na Wawelu. Ponowne badania archeologiczne aż dwukrotnie przeprowadziła w Osjaku w latach 1953 i 1955 prof. Karolina Lanckorońska. W trakcie prac badawczych w roku 1953 stwierdzono, że tak zwany grób królewski umieszczony w fundamencie kościoła

przekazano w roku 1882 do skarbcza katedralnego na Wawelu. Ponowne badania archeologiczne aż dwukrotnie przeprowadziła w Osjaku w latach 1953 i 1955 prof. Karolina Lanckorońska. W trakcie prac badawczych w roku 1953 stwierdzono, że tak zwany grób królewski umieszczony w fundamencie kościoła

**Gdzie spoczną kości polskiego króla? Czy porzucone zostały wyrokiem losu gdzieś na obczyźnie?**

przekazano w roku 1882 do skarbcza katedralnego na Wawelu. Ponowne badania archeologiczne aż dwukrotnie przeprowadziła w Osjaku w latach 1953 i 1955 prof. Karolina Lanckorońska. W trakcie prac badawczych w roku 1953 stwierdzono, że tak zwany grób królewski umieszczony w fundamencie kościoła

przekazano w roku 1882 do skarbcza katedralnego na Wawelu. Ponowne badania archeologiczne aż dwukrotnie przeprowadziła w Osjaku w latach 1953 i 1955 prof. Karolina Lanckorońska. W trakcie prac badawczych w roku 1953 stwierdzono, że tak zwany grób królewski umieszczony w fundamencie kościoła

przekazano w roku 1882 do skarbcza katedralnego na Wawelu. Ponowne badania archeologiczne aż dwukrotnie przeprowadziła w Osjaku w latach 1953 i 1955 prof. Karolina Lanckorońska. W trakcie prac badawczych w roku 1953 stwierdzono, że tak zwany grób królewski umieszczony w fundamencie kościoła

przekazano w roku 1882 do skarbcza katedralnego na Wawelu. Ponowne badania archeologiczne aż dwukrotnie przeprowadziła w Osjaku w latach 1953 i 1955 prof. Karolina Lanckorońska. W trakcie prac badawczych w roku 1953 stwierdzono, że tak zwany grób królewski umieszczony w fundamencie kościoła



z hejnałem

zacje kościelną. To za jego duszę modliła się po roku 1087 kapituła katedralna krakowska. Z upływem lat coraz bardziej utrwalała się „czarna legenda Bolesława”, a tego władcy przestaniał cień zapomnienia. Przez wieki zadawano sobie pytanie – gdzie spoczęły kości polskiego króla? Czy porzucone zostały wyrokiem dziejów na obczyźnie? Czy znamy to miejsce? Pytań można by mnożyć. I oto w roku 1961 w fundamentach romańskiego kościoła w Tyńcu odkryto grób usytuowany w najbardziej honorowym miejscu świątyni, przez benedyktynów zazwyczaj rezerwowanym dla fundatorów. W grobie widać było resztki okuć trumny i dwie kości. Profesor Zofia Kozłowska-Budkowa wysunęła hipotezę, że to jest grób Bolesława Śmiałego.

Doszła do przekonania, że książę Władysław Herman, brat i następcę króla, w roku 1086 sprowadził do kraju zwłoki monarsze i kazał pogrzebać, zgodnie z jego wolą. W ten sposób dokonał publicznej legalizacji przejętej po bracie władzy. Ta znakomita uczona pisała: *Staranne badania wykazały tam jednak resztki okazywanej trumny i dwie drobne kości. Obaj najstarsi opaci tynieccy, a także biskup krakowski Maur, zmarły w roku 1118, byli pochowani bez trumien. Ale trzeba było szczelnej i mocnej skrzyni, aby z daleka przez góry przewieźć do Tyńca ciało króla-fundatora. (...) Mogło to nastąpić bądź bezpośrednio po śmierci, bądź w roku 1086, gdy do ojczyzny wróciła rodzina Bolesława, żona i syn. Następnie po wielu latach, gdy wypadło fundację tyniecką przypisać Kazimierzowi Odnowicielowi czy Bolesławowi Chrobremu, gdy zetlała już trumna i rozsypany się zawarte w niej kości, usunięto je jako niegodne spoczywania w tym miejscu, usuwając zarazem niewygodny dowód rzeczowy. Pogrzeb – zapewne uroczysty – w opactwie tynieckim potrzebny był Władysławowi Hermanowi, a srogi ukaranie biskupa nie przeszkodziło władzom duchownym i świeckim w wykonaniu jego (króla) woli. Benedyktyni polscy zawsze darzyli estymą króla Bolesława Śmiałego, czego dowodem choćby dzieło Stanisława Szczygielskiego „Tinecia seu historia monasterii Tinencensis” (1668) czy pochodzący z początku XIX stulecia obraz w kościele pobenedyktyńskim w Mogilnie wykonany dla uczczenia pamięci fundatora klasztoru, którym był król Bolesław Śmiały.*

Na zakończenie jeszcze jedna refleksja. Otóż w lipcu roku 1967 zatrzymał się w Osjaku święto przystrojony purpurą kardynał Karol Wojtyła. 7 lipca odprawił w osjackim kościele mszę św. Niezwykle wrażenia z tego miejsca zawarł w jednym zdaniu: *Pokuta i szczyry żal za grzechy czyni świętego.* Na innym zaś miejscu kardynał pisał: *Święty Stanisław, biskup krakowski, którego męcząca śmierć w roku 1079 (...) łączy się w naszej tradycji z pokutą i nawróceniem króla Bolesława Śmiałego...* Po stuleciach grób monarszy zlokalizowano w Tyńcu, a osjacka legenda przeszła do zakamarków historii, stanowiąc niezwykle piękną konfabulację na temat kresu żywota króla Bolesława Szczodrego zwanego Śmiałym.



# Michael, co z ciebie wyrośnie?

„Świeżość i oryginalność to rzeczy ostatnio rzadko w kinie spotykane. Tym bardziej trzeba cenić, że „Cudowni chłopcy” posiadają obie te cechy. Michael Douglas stwarza tu bodaj najciekawszą i najbardziej złożoną kreację od lat. Robert Downey Jr. nigdy nie wyglądał lepiej i nigdy nie grał z większym talentem komycznym. A młody Tobey Maguire spełnia wszystkie obietnice, jakie wzbudził rolą we „Wbrew regułom”, w bardziej dojrzałej, lecz równie wspaniałej kreacji. Film Curtisa Hansona to pewniak w następnej edycji Oscarów. Nie ma w tym filmie ani jednej fałszywej nuty” – pisał po amerykańskiej premierze „Cudownych chłopców” recenzent „The New York Observer”. Niestety, w najważniejszych kategoriach film nominacji do Oscarów nie zdobył. Szanse na złote statuetki zyskali tylko: Steve Kloves – za scenariusz adaptowany, Dede Allen – za montaż i Bob Dylan – za piosenkę.

Grady (Michael Douglas) to podstarzały wykładawca języka angielskiego, który od czasu swojego bestselleru sprzed siedmiu lat nie napisał niczego nowego. Ta samo jak Grady, sukcesu potrzebuje również jego wydawca (Downey Jr.), który jednak ma świadomość, że ten sukces nigdy już może nie nadejść. Oczywiście główny bohater sta-



Michael Douglas

Fot. VISION

ra się odmienić swój los, jednak musi zmagać się nie tylko z brakiem twórczej weny, ale też z kochanką w ciąży i ratowaniem studenta od skłonnościach samobójczych.

– Ten film to opowieść o dorastaniu, ale o dorastaniu faceta, który przekroczył pięćdziesiątkę – mówi Curtis Hanson (twórca znakomitych „Tajemnic Los Angeles”). – Grady ciągle usiłuje odnaleźć siebie i przystosować się do otaczającego go świata. W pewien sposób zachowują się tak wszyscy bohaterowie filmu. My wszyscy ciągle szukamy własnej drogi, ale oni są w tym zabawniejsi.

Michael Douglas – który zebrał za rolę Grady'ego mnóstwo nagród najrozmaitszych stowarzyszeń i kół krytyków amerykańskich – porównał sytuację bohatera tej mrocznej komedii do własnej pozycji, kiedy w wieku 30 lat zdobył Oscara za produkcję „Lotu nad kukułczym gniazdem”: – Pamiętam, jak myślałem: to koniec, osiągnąłem już wszystko. Wyżej już nie potrafię. Jak się okazało, mogłem wyżej i przeżyłem parę równie niezwykłych momentów, ale nigdy nie zapomnę tamtego uczucia. Niestety, nie każdy może być Douglasem. Wokół nas jest wielu „cudownych chłopców”, którzy mogą tylko pomarzyć o jego problemach. (Q)

## „Okna na podwórze” po raz drugi

### Zdjęcia: Prokopowicz

Bartek Prokopowicz będzie autorem zdjęć do remake'u słynnego dreszczowca „Okno na podwórze” Alfreda Hitchcocka. Film wyreżyseruje Jonathan Richardson. Pierwszy klaps padnie w czerwcu w Londynie. Budżet produkcji wynosi około 1 mln funtów. Szczegóły obsady nie są jeszcze znane.

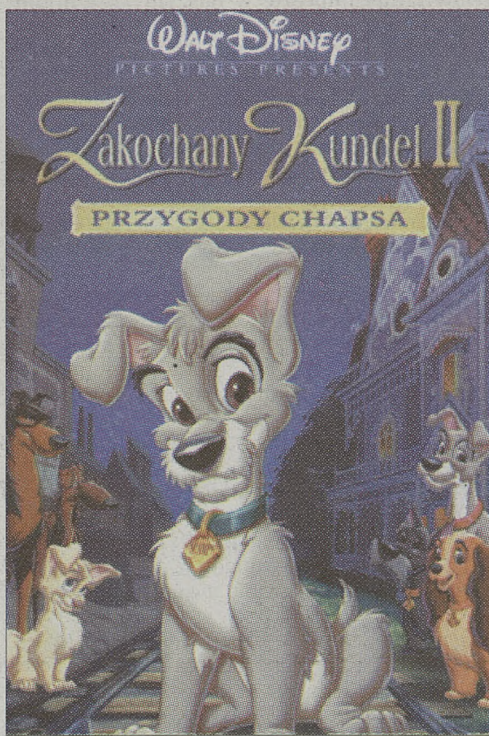
Thriller „Okno na podwórze” został zrealizowany przez Hitchcocka w 1954 roku. Bohaterem filmu jest przykut do fotela reporter, którego ulubionym zajęciem staje się obserwowanie sąsiadów przez okno. Pewnego dnia mężczyzna zauważa zniknięcie chorej kobiety i dziwne zachowanie jej męża. Podejrzewa, że kobieta została zamordowana. W pierwszej wersji filmu wystąpili James Stewart i Grace Kelly.

– W nowej wersji thrillera wszystko jest angielskie, oprócz

mnie – powiedział „Dziennikowi” Bartek Prokopowicz. – To, że trafiłem do tak dużej produkcji, zawdzięczam przyjaźni z reżyserem, którego poznałem podczas studiów w łódzkiej szkole filmowej. Zrobiłem z nim 12-minutową etiudę, która w Anglii zdobyła nagrody i wyróżnienia na licznych konkursach. Jonathan Richardson został w efekcie obsypany propozycjami, a jedną z nich było wyreżyserowanie nowej wersji „Okna na podwórze”. Ucieszyło i zaskoczyło mnie, że powiedział producentom tego filmu, iż zgadza się przyjąć ofertę, ale tylko pod warunkiem, że ja będę robił zdjęcia. To mój jedyny projekt filmowy na ten rok, bo postanowiłem trochę zwolnić.

Bartek Prokopowicz jest autorem zdjęć m.in. do „Długu” Krzysztofa Krauzego, a ostatnio do „Przedwiośnia” Filipa Bajona. (NIKA)

## Konkurs dla najmłodszych



Wszyscy, którzy pamiętają perypetie bohaterów „Zakochanego kundla”, na pewno z przyjemnością obejrzą film o przygodach kolejnego pokolenia zwariowanych, ale bardzo uroczych psiaków. Lady i Tramp wychowują swoje szczenięta. Najwięcej kłopotów przysparza im rozrabiaka Chaps. Żądny wrażeń z wielkiego świata, szczeniak ucieka z domu i wkrótce poznaje zabląkaną suczkę Lili, która przedstawia go innym bezpańskim psom pod wodzą sprytnego Bustera. Chapsowi bardzo podoba się nowe życie, ale gdy Buster chce go poddać ostatniej próbie i przyjąć do swojej bandy, psiak zaczyna się wahać i przypomina sobie o porzuconej rodzinie.

„Zakochany kundel II: Przygody Chapsa” to zrealizowana w musicalowym stylu, pełna ciepła i humoru, udana kontynuacja klasycznego przeboju Disneya.

Kasety wideo z filmem „Zakochany kundel II: Przygody Chapsa” – ufundowane przez IMPERIAL – dystrybutora filmu – rozlosujemy wśród dzieci, które w ciągu najbliższego tygodnia przyślą do nas kartki pocztowe z odpowiedziami na pytanie: Kto jest Waszym ulubionym bohaterem filmów Walta Disneya? Kartki należy zaadresować: „Dziennik Polski”, ul. Wielopole 1, 31-072 Kraków, z dopiskiem: DISNEY.

## Realizacja serialu „Anna Frank”

# Trudna prawda

Robertowi Dornhelmowi, reżyserowi serialu, najwięcej kłopotu sprawiło znalezienie odważnych i wyjątkowo wyjątkowych aktorów. Spośród 1200 kandydatów wybrał 13-letnią Angielkę Hannah Taylor Gordon, jak mówią realizatorzy: wierną kopię Anny Frank. Hannah nie jest debiutantką na ekranie – wystąpiła już w niewielkich rolach w „Domu dusz”, „Czterech weselach i pogrzebie” oraz „Mansfield Park”. – W pracy kieruje się intuicją, jest niezwykle inteligentna. Jej postać rozwija się z każdym ruchem kamery – ocenił swoją filmową córkę Kingsley.

Budżet w wysokości 12 milionów dolarów pozwolił producentom drobiazgowo odtwo-

żyć kryjówkę rodziny Anny i ich czworga przyjaciół. Nad Wełtawą stanęły holenderskie domy, a kilka kilometrów dalej czescy robotnicy wzniesli repliki drewnianych baraków i wież strażniczych.

Baraki „zagrają” w filmie zarówno obóz przejściowy w Westerborg w Holandii, gdzie znalazła się najpierw rodzina Franków, jak i Oświęcim, dokąd deportowano ich przed rozdzieleniem, oraz Bergen-Belsen, w którym Anna Frank i jej siostra Margot zmarły na tyfus pod koniec lutego lub na początku marca 1945 roku, tuż przed wyzwoleniem obozu.

Film jest kręcony zgodnie z chronologią scen, bo w fina-

wych, obozowych sekwencjach wszystkie aktorki, również mała Hannah, będą musiały ogolić głowy.

Scenariusz pióra Kirka Ellisa powstał na podstawie biografii Anny Frank, wydanej w 1998 roku przez austriacką dziennikarkę Melisse Mueller. Książka ta wzbudziła kontrowersje, ponieważ autorka wspomina w niej pięć zaginionych stron z dziennika, na których Anna stwierdza, że małżeństwo jej rodziców nie było związkiem z miłości. Biografia Anny Frank wychodzi znacznie poza 26 miesięcy opisanych w „Dzienniku”.

Ellis w jednej tylko kwestii posunął się dalej niż biografka

Anny Frank. Po rozmowach z sekretarzem Ottona Franka, żyjącym wciąż w Amsterdamie, postanowił wskazać wyraźnie denuncjatora kryjówki Franków – Lenę Hartog, sprzątaczkę biura położonego pod oficyną, w której schroniła się rodzina. Prawdopodobnie z powodu tego kontrowersyjnego posunięcia z produkcji filmu wycofał się Steven Spielberg.

Punkt zwrotny filmu to scena, gdy sierżant SS i jego holenderscy współpracownicy wpadają do biura pod oficyną w poszukiwaniu Żydów. Żołnierz SS salutuje Ottonowi Frankowi, byłemu niemieckiemu oficerowi odznaczonemu orderem za udział w I wojnie światowej.

Pół wieku po publikacji „Dzienników” postać Anny Frank stała się symbolem męczeństwa Żydów, ikoną holocaustu. Jej kryjówkę w Amsterdamie odwiedza wielu turystów, z których większość nie przeczytała ani słowa z jej dzienników. (PAP)

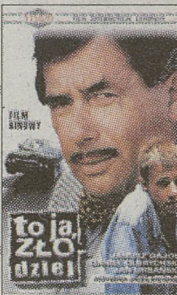
## Nowości wideo

### „Fantazja 2000”



Niezwykły „koncert filmowy” animatorów ze studia Walta Disneya. Zbiór krótkich sekwencji ilustrujących osiem utworów muzyki klasycznej, wśród których są: V Symfonia Beethovena, „Błękitna rapsodia” Gershwina, II Koncert fortepianowy Szostakowicza, „Karnawał zwierząt” Saint-Saënsa i „Ognisty ptak” Strawińskiego. Tylko jedna z tych sekwencji – „Ucznia czarnoksiężnika” pod batutą Leopolda Stokowskiego – widzowie mogli oglądać już wcześniej; pierwsza „Fantazja” – zaliczana dziś do arcydzieł światowego kina – powstała w 1940 roku i była spełnieniem marzeń Walta Disneya. Wielki twórca chciał raz do roku realizować jej nową wersję, ale mu się to nie udało.

### „To ja, złodziej”



Reżyseria: Jacek Bromski. Występują: Janusz Gajos, Krystyna Feldman, Daniel Olbrychski, Jan Frycz, Krzysztof Globisz, Jan Urbański. Komedia. Dystrybucja: VISION.

Jajo ma 16 lat, matkę alkoholizką i smykalkę do elektroniki. Pracuje w warsztacie samochodowym, ale marzy o dostaniu się do gangu samochodowego Maksa. – Nie będę do końca życia zamiatał warsztatu i przykręcał śrub. Chcę żyć tak, jak Maks, bo to jest prawdziwe życie – mówi Jajo i w ramach przygotowań do wymarzonego „fachu” ćwiczy w kradzieży radioodbiorników samochodowych.

Gdy nadarza się okazja ukradzenia luksusowego jaguara należącego do pewnego kompozytora, Jajo nie waha się ani chwili; jest przekonany, że w ten sposób „wkupi się” do gangu Maksa. Nie wie, że ludzie Maksa już „namierzili” jaguara, bo mają na niego kupca – rosyjskiego „biznesmena”. Nie wie też, że to dopiero początek jego kłopotów.



Wydana w zeszłym tygodniu książka „Moonlight Drive” wyróżnia się na tle innych, dostępnych na rynku, wydawnictw o grupie The Doors. Jak napisał we wstępie autor, Chuck Crisafulli, „nie ma ona pretensji do przedstawienia wyczerpującej historii zespołu - inni już wcześniej doskonale poradzi sobie z tym zadaniem”. Zamiast tego proponuje drobiazgowo omówienie wszystkich tekstów z dziesięciu płyt kapeli. Pełne smakowitych szczegółów i anegdot, zdolnych niekiedy zaskoczyć nawet znawców tematu. Niestety, czytając, odnosi się też irytujące wrażenie, że Chuck Crisafulli wziął się, żeby za wszelką cenę udowodnić światu, że Jim Morrison, był wielkim poetą.

Zupełnie nie wiedzieć po co - przecież wielbiciele Doorsów przekonują o tym nie trzeba, a ci, którzy uważają „Króla Jaszczura” wyłącznie za oszalonego użytkownika rockowego kaboty, zdania na pewno nie zmieniają. Wtręty tego rodzaju psują opowieść, czyniąc z niej momentami coś w rodzaju dydaktycznego dziełka o artyście niezrozumianym. Polski przekład sprawia ponadto lekko chaotyczne wrażenie, jakby tłumaczka (skądinąd zasłużona dla wydawnictwa Rock Serwis) przez pomyłkę lub w pośpiechu oddała do druku nie poprawiony brudnopis. (B.CH.)

W czasie, gdy większość zespołów z lat sześćdziesiątych została już spisana na straty, zapomniana lub też opakowana w miękki kokon nostalgii i przesunięta do programów prezentujących klasycznego rocka, muzyka Doorsów nadal pozostaje przyczyną ostrej sporów: czy Morrison był szamanem, szarlatanem/wizjonerem rocka czy tylko zwykłym klaunem?

Gdy legenda The Doors rosla i zataczała coraz szersze kręgi, jego talent został częściowo przyćmiony. Dlatego też powinniśmy od czasu do czasu przypominać sobie, że Morrison był przede wszystkim pisarzem i poetą, a jego twórczość na tym polu zasługuje na najwyższe uznanie. I to właśnie jest celem tej książki.

Piosenki zespołu tworzyły mroczny i przerażający świat. Kiedy jednak będziemy się przyglądać genezie ich powstania, możemy od czasu do czasu liczyć na pojawienie się w tym świecie delikatnego światła. Raz za razem historii towarzyszące powstaniu poszczególnych utworów wyjawiają wielką tajemnicę, kryjącą się za szyldem The Doors.

Jim Morrison nie był szalonym utracjuszem i bezwzględny kochankiem, lecz niezwykle inteligentnym i zdumiewająco czytany człowiekiem, który kochał uprawiane przez siebie rzemiosło.

Kiedy idolami jego kolegów były gwiazdy muzyki pop, aktorzy i sportowcy, siedemnastoletni Jim znajdował swoich bohaterów na półkach z książkami - do ich grona należeli William Blake, Charles Baudelaire, Arthur Rimbaud, Jack Kerouac, Friedrich Nietzsche i Franz Kafka. Rozpalili w Morrisonie twórczy płomień, który miał rozblisnąć wielkim blaskiem w czasie kariery The Doors.

Szczególny wpływ na Jima wywarły aforyzmy Nietzschego i dzienniki Kafki. Kiedy on sam w 1961 roku ukończył szkołę średnią, miał całe zeszyty pełne codziennych zapisków, fragmentów poezji i aforyzmów własnego autorstwa. Cały duchowy bagaż poezji i filozofii, który wchłonął w czasie nauki w szkole średniej, stał się bardzo ważną pożywką dla przyszłego pisarza. Szeroki kontekst literacki, który Jim przygotował dla siebie już w najwcześniejszych latach, miał ukształtować jego późniejszą twórczość.

Dzięki The Doors do świata rock and rolla trafiła literatura naprawdę ciężkiego kalibru, a dzieła, które stały się dla Jima inspiracją, często zaczynały żyć w jego tekstach drugim życiem. Warto dowiedzieć się, dlaczego Jim podróżował autostradą po kres nocy czy też co skłoniło go do zostania szpiegiem w domu miłości. Wyjaśnienia te oczywiście nie czynią piosenek lepszymi czy gorszymi, często jednak rzucają nowe światło na proces tworzenia.

Na przykład genezę tekstu *The Crystal Ship* można odnaleźć w połączeniu dwóch światów - romantycznych porywów i mitologii celtyckiej. Nawiązując na początku utworu do rozstania z jedną ze swoich licznych w tym czasie dziewczyn, Morrison przechodzi do dramatycznego błagania o jeszcze jeden pocałunek. Wykorzystuje przy tym obraz zapożyczony z legend o irlandzkim bohaterze o imieniu Connla. W starej „Book Of The Dun Cow” bohater ów został zwabiony przez boginię, która przeniosła go do „ziemskiego raju za morzem” na pokładzie magicznego statku, należącego do boga

Utwór opowiada o tej części Atlantydy, na której osiadały płynące z Hiszpanii statki - tłumaczył Morrison w 1967 roku. - Aby zmniejszyć wagę statku, żeglarze musieli wyrzucać część ładunku za burtę. A wieźli głównie konie robocze dla Nowego Świata. Wyobrażam sobie, z jakim trudem przetrucano te zwierzęta za burtę. Kiedy znajdowały się nad krawędzią statku, na pewno zaczynały się opierać i kopać. Dla ludzi musiał być to straszny widok. Konie potrafią przez jakiś czas płynąć, potem jednak tracą siły i opadają na dno... powoli toną.

Wiele zwrotów i obrazów zawartych w *The End* pozostaje równie tajemniczych jak w ten wieczór, gdy Morrison zaśpiewał je po raz pierwszy, lecz urodzony w Los Angeles poeta, dzienni-

tobus”) brzmią jednak dla niego bardzo znajomo. W tamtych czasach wszyscy byliśmy bardzo dumni, gdy słyszeliśmy jak Jim śpiewa „Meet me at the back of the blue bus” („Spotkajmy się w tyle niebieskiego autobusu”). Wiedzieliśmy doskonale, że niebieski autobus jeździ po Pico Boulevard. Za dwadzieścia pięć centów mogliśmy nim dojechać na plażę. Miał chyba numer 7. Jako młodzi fani Doorsów nie rozmawialiśmy wiele o Freudzie czy Edypie, ale byliśmy bardzo podnieceni za każdym razem, gdy Jim wspominał ten autobus.

Pierwsze dwie frazy piosenki „Not to touch the earth, not to see the sun” („Nie dotykać ziemi, nie oglądać słońca”) pochodzą ze „Złotej gałęzi”, studium magii i religii prymitywnych kul-

związanych z menstruacją. W niektórych prymitywnych kulturach kobiety w czasie menstruacji wysyłano poza wioskę i umieszczano w chatach zbudowanych na palach - nie dotykały wówczas ziemi. Chaty często nie miały też okien, stąd też wzięło się „nie widzieć słońca”. Kiedy Morrison zaczął się interesować nauką o demonach i szamanizmem, książka ta stała się dla niego bezcennym źródłem informacji. Wysłute przez Frazera teorie, że początkiem dramatu są prymitywne tańce rytualne bez wątplenia wpłynęły na sposób, w jaki Jim zachowywał się na scenie (jego charakterystyczny „taniec w kółku” jest tego najlepszym przykładem).

Zwrot „riders on the storm” („jeźdźcy burzy”) Morrison, który przez całe krótkie życie gorąco pragnął, by poważano go również jako poetę, zapożyczył z wiersza innego udręczonego amerykańskiego autora - Harta Crane'a. Crane przez całe życie walczył z ogarniającym go poczuciem osobistej klęski i w końcu popełnił samobójstwo, skacząc ze statku w Meksyku.

W czasie, gdy Jim pisał tekst do utworu *Wild Child*, czytał dużo na temat prymitywnych kultur i dlatego złożył w nim swoisty hołd stworzeniu nie znającemu ograniczeń cywilizacji. Kulminacyjny moment utworu pojawia się na samym końcu, kiedy Morrison pyta: „You remember when we were in Africa?” („Pamiętasz, jak byliśmy w Afryce?”). Początkowo wydaje się, że jest to kolejny z tekstowych dadaizmów Jima. Tak naprawdę stanowi jednak ukryte odniesienie do jednego z autorów, który wywarł nań głęboki wpływ - Arthura Rimbauda. W czasach, kiedy dalekie podróże były trudne i niebezpieczne, Rimbaud przemierzał Europę, Azję i Afrykę, pracując jako handlarz i przemytnik broni.

W 1968 roku Jim przesłał liścik do najslawniejszego na świecie znawcy twórczości Rimbauda, profesora Wallace'a Fowlie z Duke University, który w 1966 roku wydał zbiór tłumaczeń poezji francuskiego poety. Napisał w nim: *Szanowny Panie, chciałem podziękować za przekład poezji Rimbauda. Był mi bardzo potrzebny, bo słabo radzę sobie z francuskim... Jestem wokalistą rockowym, a Pańska książka towarzyszy mi wszędzie. Jim Morrison. PS Ten szkic Picassa na okładce jest rewelacyjny. Profesor Fowlie zajął się potem porównaniem twórczości Rimbauda i Morrisona i w 1994 roku opublikował bardzo wnikliwą książkę *Rimbaud and Morrison: The Rebel As Poet* - „Rimbaud i Morrison: Buntownik jako poeta”.*

Latem 1965 roku Jim Morrison otrzymał kategorię A, lecz duża dawka narkotyków, zażytych tuż przed wyznaczoną godziną badania, przekonała komisję lekarską, że nie nadaje się na żołnierza. W albumie „Waiting for The Sun” Jim wyraził swój stosunek do wojny właśnie w utworze „Unknown Soldier” - odebrany jako pierwszy polityczny protest-hymn Doorsów. Piosenka ta nie odniosła na singlu wielkiego sukcesu. Jej polityczny charakter sprawił bowiem, że stała się zbyt kontrowersyjna dla stacji radiowych.

W czasie jednej z prób w grudniu tego samego roku Ray Manzarek dał kolegom do zrozumienia, że wszyscy czterej członkowie powinni spróbować swoich sił w pisaniu utworów, a Jim rzucił dodatkowe wyzwanie - teksty powinny nawiązywać do żywiołów: ziemi, wody, powietrza lub ognia. Pomysł ten przyniósł nieoczekiwane rezultaty na początku 1966 roku, kiedy Robbie Krieger zjawiał się na próbie z pierwszą napisaną w życiu piosenką - *Light my Fire*. Był to zarazem ostatni utwór, jaki Doorsi wykonali jako kwartet na zakończenie koncertu w Warehouse w Nowym Orleanie 12 grudnia 1970 roku i ostatnim, jaki Jim Morrison zaśpiewał na scenie.

CHUCK CRISAFULLI

# Błękitny autobus

Morrison był niezwykle inteligentnym i zdumiewająco czytany człowiekiem



Od góry po lewej: Robby Krieger i Jim Morrison podczas koncertu w roku 1970, w centrum: Jim Morrison, rok 1968, na dole po lewej: John Densmore, Jim Morrison, Robby Krieger i Ray Manzarek w roku 1967, na dole po prawej: Jim Morrison wciąż żyje - graffiti na ścianie budynku w Los Angeles

Zdjęcia pochodzą z książki

morza Manannana - statku z kryształu, który znał myśli kierującego nim żeglarza i potrafił latać nad wodą i ziemią.

Inspiracją do powstania wiersza *Horse Latitudes* była ilustracja na okładce książki, przedstawiająca konie, wyrzucane z pokładu hiszpańskiego galeonu.

karz i producent płyt Harvey Kubernick rzucił nieco światła na jeden kawałek układanki. Kubernick nie wie, gdzie leży „ancient lake” („stare jezioro”) ani też jak wygląda „seven mile snake” („siedmiomilowy wąż”). Słowa „blue bus” („niebieski au-

tobus”) napisanego przez szkockiego antropologa Jamesa George'a Frazera, opublikowanego po raz pierwszy w 1890 roku. Dwa następujące tam po sobie rozdziały noszą takie właśnie tytuły - wyjaśnia Patricia Keneally Morrison. - *Opowiadają głównie o tabu,*

Fragment książki „Moonlight Drive. The Doors: Teksty bez tajemnic” (w przekładzie Katarzyny Maloty), wydanej przez Rock Serwis.

WYBRAŁA  
BEATA CHOMATOWSKA

Pejzaz

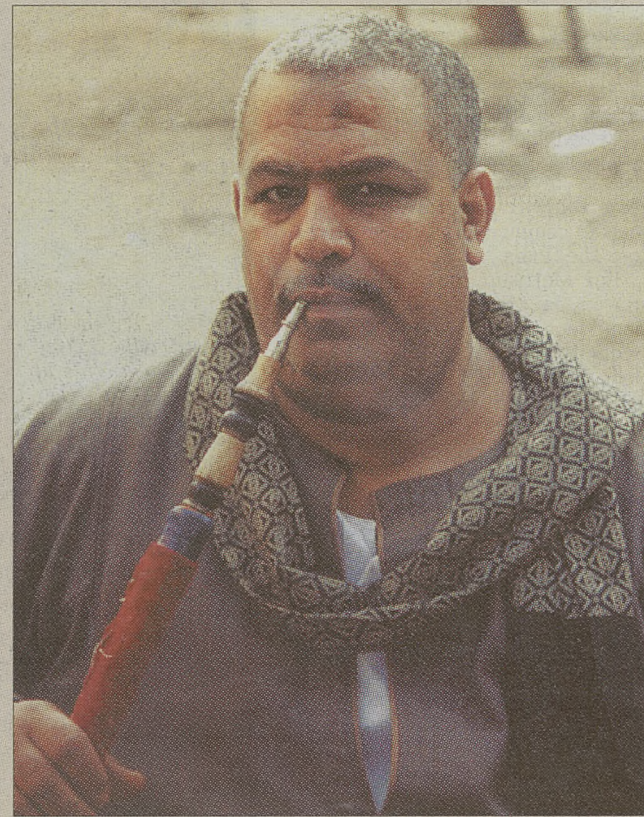
Fotoreportaż Jerzego Leśniaka



# Twarze Egiptu

W Egipcie co pół minuty rodzi się dziecko. Potworna nędza sąsiaduje z wyszukaniem bogactwem. Z osiągnięciami współczesnej nauki i kultury (z Noblem dla Nadżiba Mahfuzia włącznie) kontrastuje analfabetyzm. Dochody z turystyki, eksploatacji Kanału Sueskiego i eksportu ropy naftowej nie wystarczają na zapewnienie minimum dobrobytu. Różne są twarze Egiptu. Czy odnajdziemy w nich rysy przypominające wielkich przodków?

(LEŚ)



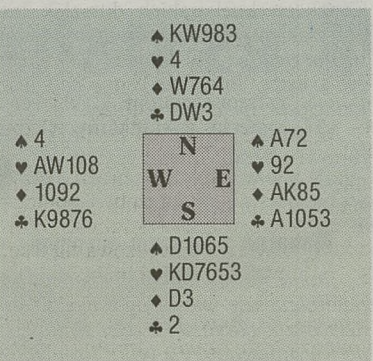




Cztery piki skurczybyki

O czystości gry słów parę

W założeniach obie strony przed partią, rozkład był następujący: Licytacja potoczyła się:



E S W N
1 ba 2 kier kontra pas
pas ?

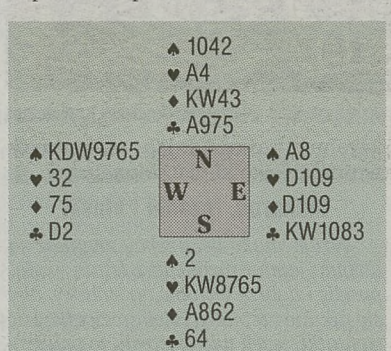
Otwarcie 1 bez atutu było standardowe 15-17 PC, natomiast co do wejścia do licytacji 2 kier gracza S...

Kontra W miała solidne podstawy w lewach atutowych, przewaga siły była po stronie WE i wpadka na 2 kier z kontrą była pewna.

Otóż po kontrze W gracz N wpadł w namysł, po czym po chwili wahania spasował. I wahanie to nie uszło uwadze gracza S...

Chcę z całą mocą podkreślić, że namysł w brydżu są jak najbrdziej dozwolone. Niedozwolone jest natomiast podejmowanie decyzji w sytuacjach, gdzie namysł partnera mógłby być źródłem dodatkowej informacji.

W konkretnym rozdaniu zgłoszeniu przez zawodnika S 2 pik sędzia po rozdaniu ustaliłby tzw. wynik rozjemczy na 2 kier z kontrą (najprawdopodobniej bez dwóch, +300 dla WE).

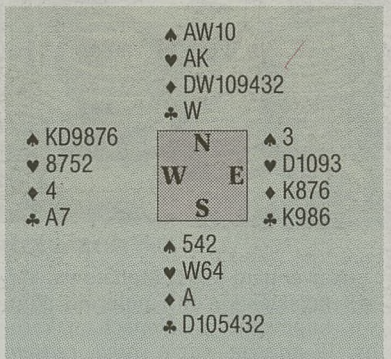


W N E S
3 pik pas pas ?

Gdy licytacja dobieganie do gracza S, ten zapewne spasuje. Karta nie upoważnia go do samodzielnej akcji na wysokości czterech.

tecznym powinno być 3 pik grane przez W. W brydżu sportowym na wysokim poziomie odizolowano partnerów, wprowadzając tzw. zasłony. Partnerzy podczas licytacji się nie widzą...

Ostatnie rozdanie jest autorstwa Janusza Korwin-Mikkego i Andrzeja Macieszczaaka. Po nieskomplikowanej licytacji NS stanęli w trzech bez atutu.

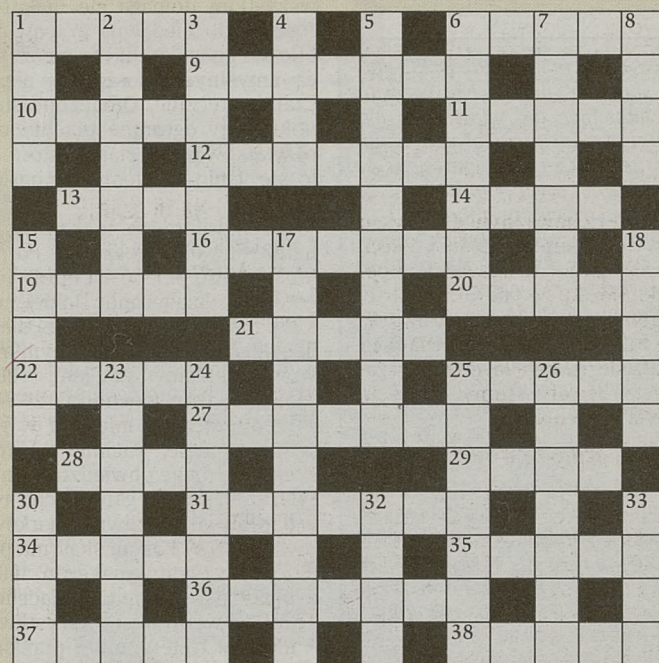


N E S W
1 karo pas 1 ba 2 pik
3 ba atutu pasy...

1 bez atutu S zgłosił niejako z konieczności - nie jest to ręka modelowa. Ale licytacja trzeba było podtrzymać, a na 2 trefl punktów było za mało.

KRZYŻÓWKA nr 527

DWIE NAGRODY PO 100 ZŁOTYCH



POZIOMO: 1. ten od nadaremnych prac 6. podobno ma węza w kieszeni 9. rachunkowość 10. połączyła haczyk 11. pstrego konia ujeżdża 12. Praga 13. sypie się z ruiny 14. ciżba 16. snobistyczne palenisko...

POZIOMO: 1. początkowe wybiecie piłki tenisowej 2. zagraną cudze terytorium 3. igraszka poetycka 4. ozdoba dzbana 5. zabytkowa budowla w centrum krakowskiego rynku...

Rozwiązanie krzyżówki nr 527 prosimy nadsyłać (wyłącznie na kartkach pocztowych) do następnej soboty, tj. do 3 marca br., pod adresem redakcji, „Dziennik Polski”, ul. Wielopole 1, 31-072 Kraków, załączając kupon konkursowy.

Rozwiązanie krzyżówki nr 525

POZIOMO: 1. pastuszek 5. półprzewodnik 8. kózka 9. kumys 11. bankiet, 13. Piza 14. Apulia 15. baryton 16. Solski 17. kartel 18. nadmiar 20. Narwik 21. Świt 22. Abelard 23. kotek 25 sanki 28. odszkodowanie 29. tornister.

PIONOWO: 1. półka 2. szrama 3. zbrocze 4. konik 5. pszczelarstwo 6. efekty 7. kompletowanie 8. kapustnik 10. Scarlattii 11. babinka 12. Tankred 19. milord 24. koszt 25. sznur 26. Ikar 27. kwit.

WYNIK LOSOWANIA

W redakcji odbyło się losowanie nagród wśród uczestników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązanie krzyżówki nr 525.

Nagrody po 100 zł wylosowali: ZOFIA KLEWSKA - Kraków RYSZARD DANIEC - Nowy Sącz Pieniądze prześlemy pocztą

Kupon krzyżówki nr 527

Dzienniczek szachisty

Ranking FIDE na otwarcie nowego wieku

Jak co rok o tej porze, czas pochylić się nad listą rankingową FIDE. Od lipca 2000 r. wiele się na niej zmieniło. Rozegrane zostały bardzo ważne spotkania, mecze i turnieje, które w istotny sposób powinny wpłynąć na kolejność sklasyfikowanych zawodników.

Okazuje się na przykład, że dwaj czołowi szachiści świata, Kasparow i Kramnik, nie rozegrali od lipca ubiegłego roku ani jednej partii (!!), czyli że ich meczu w Londynie nie wzięto w ogóle pod uwagę.

Pierwsze miejsce zachował Kasparow - 2849, natomiast na drugiej po-

zycji znalazł się Anand, który od lipca 2000 r. powiększył zasób punktów o 28 i ma ich 2790. Trzecie miejsce zajmuje Kramnik 2772, zaś na czwarte (z piątego) awansowała Adams (Anglia) 2746. Ku gorze (z siódmego na piąte) przesunął się także Leko (Węgry), który uciuławszy tylko 2 punkty, ma ich teraz 2745. Dwaj następni, Morozewicz (Rosja) i Szirow (Hiszpania), stracili punkty i spadli niżej w klasyfikacji. Rosjanin ma mniej o 11 (2745), zaś reprezentant Hiszpanii postradał aż 28 punktów (2718).

Popatrzmy, jak niewiele brakowało Szirowowi, aby wziąć rewanż za finał mistrzostw świata FIDE, w którym uległ Anandowi. 10 runda, Szirow - Anand, Wijk ann Zee: 1.e4 e6 2.d4 d5 3.Sc3 de4 4.S:e4 Sd7 5.Sf3 Sgf6 6.Gd3 c5 7.0-0 S:e4 8.G:e4 Sf6 9.Gg5

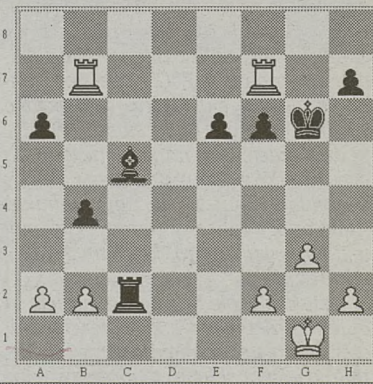
cd4 10.S:d4 Ge7 11.Gf3 0-0 12. We1 Hc7 13.c3 a6 14.Gh4 Gd6 15.G:f6 gf6 16.g3 Wd8 17.Gg2 Gf8 18.Hh5 Gg7 19.Wad1 Hb6 20.Sb3 We8 21.c4 Hcc7 22.Ha5 H:a5 23.S:a5 Gf8 24.We3 Wb8 25.Wb3 b6 26.Sc6 Wb7 27.Sa5 Wb8 28.Gc6 We7 29.c5 b5 30.Wbd3 b4 31.Wd8 Wc7 32.Gd7 W:c5 33.Sc6 G:d7 34.S:b8 Gb5 35.Sd7 G:d7 36.W1:d7 Kg7 37.Wb8 Wc2 38.Wbb7 Gc5 39.W:f7+ Kg6 (diagram) 40.W:h7 G:f2+ 41.Kf1 W:b2 42.Wh4 Gc5 43.Wc4 Gf8 44.Wc8 Gd6 45.Wc6 Ge5 46.W:a6 Kf5 47.Wbb6 Ke4 48.W:e6 W:h2 49.W:f6 remis. W tej partii Anand miał sporo szczęścia!

Ósme miejsce zajmuje Topałow (Bułgaria) 2718, dziewiąte Iwanczuk (Ukraina) o jeden punkt mniej. Ci zawodnicy, w stosunku do poprzedniej listy, zamienili się miejscami z tym, że Bułgar nieco zyskał, zaś Ukrainiec minimalnie (2 punkci) stracił. Pierwszą dziesiątkę zamyka Gelfand (Izrael), który wzbogacił się aż o 31 punktów i awansował z 15. pozycji. Izrael-

ski szachista zajął miejsce naszego Michała Krasenkowa, który poniósł dotkliwą stratę 44 punktów i znalazł się dopiero na 31. pozycji!!

W dziesiątce najlepszych „seniorów” jest... Kasparow (38 lat), zaś najmłodszym - Leko (21 lat). Jedenasty jest Bariejew (Rosja), bez strat i zysków - 2709. Szczególną uwagę trzeba zwrócić na progres Holendra, Van Wely'ego. Ten 28-letni zawodnik rozegrał w oceanianym okresie 62 partie, dzięki czemu zyskał 47 punktów, przesunął się z 39. na 12. miejsce i wszedł do grona posiadaczy 2700 punktów. Mistrz świata FIDE z 1999 r., Chalifman jest 16. (2690), a dwunasty w kolejności mistrz świata, Karpow (już prawie pięćdziesięcioletni), dopiero - 20. (2679).

Judit Polgar, o połowę młodsza od Karpowa, awansowała z 32. na 23. miejsce i ma 2676 punktów. Najstarszy z grona 100, 70-letni Korcznoj (Szwajcaria), zajmuje 46. miejsce z rankingiem 2639; rozegrał 24 partie i awansował z 63. miejsca, zdobywając 19

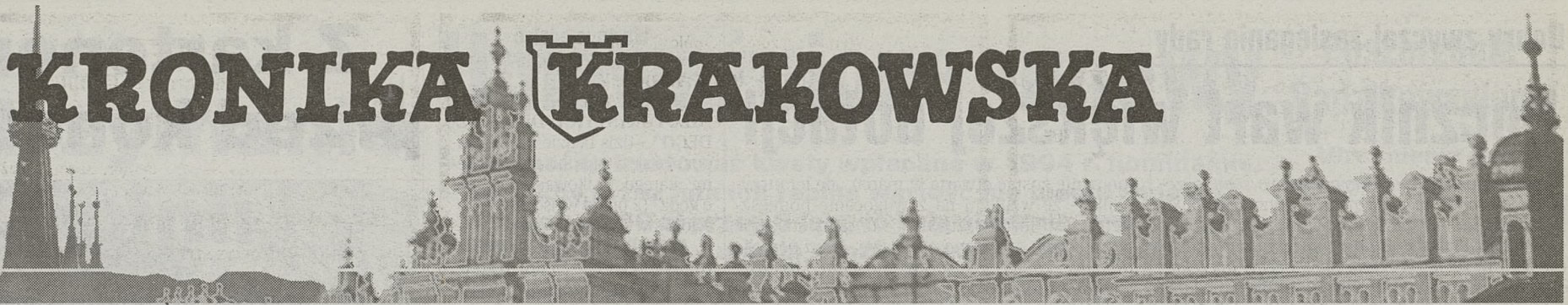


punktów! Dwaj najmłodsi, rocznik 1983, to Ponomariow (Ukraina) - 21. miejsce, 2677 i Bacrot (Francja) - 67. miejsce i 2618. Zwraca uwagę fakt, że w pięćdziesiątce najlepszych jest trzech Chińczyków. Najwyżej uplasował się 40-letni Ye Jiangchuan (26. miejsce, 2671). I jeszcze, na poczcie polskim sympatykom. Do drzwi „klubu 100” mocno puka nasz zawodnik, Tomasz Markowski, zajmujący 101. pozycję i któremu do rankingu 2600 brakuje tylko 5 punktów. A zatem, panie Tomku - do roboty!

LUDWIK FREY



# KRONIKA KRAKOWSKA



## Likwidacja szkoły medycznej

# W środku nauki

Uczniowie Medycznego Studium Zawodowego nr 4 przy ul. Koletek protestują przeciwko planowanej likwidacji ich placówki. *- Chcielibyśmy skończyć szkołę, do której chodzimy, a nie przenosić się w środku nauki do innej* - mówi Anna Piątkowska, uczennica pierwszej klasy, reprezentująca samorząd szkolny.

W studium uczy się ok. 270 uczniów w trzech specjalnościach: analityka, elektroradiologia i fizjoterapia. Nauka trwa od 2 do 2,5 lat. Planuje się, że likwidacja nastąpiłaby już w tym roku. Od września uczniowie mogliby kontynuować naukę w innych policealnych szkołach medycznych, istniejących w Krakowie. Uczniowie nie chcą się jednak nigdzie przenosić. „Zwracamy się z prośbą o umożliwienie nam kontynuacji i ukończenia szkolenia w budynku obecnie zajmowanym przez nasze Studium. Równocześnie prosimy o zachowanie nazwy i imienia naszego Studium do czasu ukończenia szkolenia przez słuchaczy obecnych lat pierwszych” - piszą do Zarządu Województwa Małopolskiego. Pod protestem przeciwko likwidacji szkoły podpisali się prawie wszyscy uczniowie.

*- Uznaliśmy, że nie ma na co czekać; trzeba szybko przeprowadzić restrukturyzację w studium medycznym. Jeśli szkoła zostanie zlikwidowana, a nie wygaszona, to od następnego roku szkolnego nauczyciele będą mogli znaleźć pracę na studiach licencjackich, które planuje się utworzyć w Collegium Medicum UJ* - mówi Andrzej Sasuła, wicemarszałek województwa małopolskiego.

Likwidacja szkoły przy ul. Koletek jest dla zarządu województwa jednym z elementów dostosowania kształcenia medycznego do potrzeb Unii Europejskiej. *- Po ukończeniu studium trudno absolwentom znaleźć pracę* - twierdzi Andrzej Sasuła. Jego zdaniem, znacznie lepiej na rynku pracy odnajdują się absolwenci licencjackich studiów medycznych. Problem w tym, że w Krakowie nie ma 3-letnich studiów w specjalnościach wykładanych w szkole policealnej przy ul. Koletek. Dopiero od października będzie można zdobywać tytuł licencjata analityka i fizjoterapeuty w CM UJ. Absolwenci medycznych szkół zawodowych będą musieli jednak zaczynać naukę od początku.

Jeszcze jednym argumentem, przemawiającym za likwidacją szkoły przy ul. Koletek, jest dla zarządu województwa wysoki koszt utrzymania tej placówki. Za 1 metr kw. w innych tego typu szkołach płaci się od 56 do 88 zł rocznie. W zabytkowym budynku przy ul. Koletek koszt jednego metra wynosi rocznie 201 złotych.

Ostateczną decyzję o likwidacji szkoły podejmie w poniedziałek sejmik wojewódzki. *- Jeśli zapadnie decyzja o likwidacji szkoły, być może sprzedamy ten budynek, a pieniądze zainwestujemy w podniesienie standardu innych szkół medycznych* - zapowiada A. Sasuła. **(AM)**

## Spór o wykonanie budżetu

# Ocena po zmianach

Komisja Infrastruktury Komunalnej pozytywnie oceniła realizację budżetu za ostatni kwartał ubiegłego roku w dziedzinach znajdujących się w sferze jej zainteresowania. Po przedstawieniu sprawozdania przez zespół, powołany do analizy wykonania budżetu spośród członków komisji, nieoczekiwanie wybuchła polemika między przedstawicielami Unii Wolności a wiceprezydentem Krzysztofem Adamczykiem i jego kolegami z koalicji AWS-RIO, wspomaganymi nawet przez członków komisji z nominacji SLD.

Zespół stwierdził, że do 31 grudnia 2000 r. podpisano umowy na kwotę 271 mln zł, czyli 99,4 proc. planowanych środków, natomiast rozliczono 270,5 mln zł, tj. 99,2 proc. Wniósł o w związku z tym o pozytywną opinię komisji na ten temat.

*- Jeśli wziąć pod uwagę, że w ostatniej chwili Rada Miasta Krakowa zmniejszyła nakłady na inwestycje o ok. 10 procent, to tak naprawdę wykonano ok. 91 proc. pierwotnych założeń* - protestował radny Bogusław Koźmider.

*- Podaje się do wiadomości wykonanie budżetu w tej wersji, w której obowiązuje on w danym momencie, czyli po zmianach* - wyjaśniał wiceprezydent

Adamczyk. *- To normalne, że w ciągu roku dokonuje się zmian budżetu. Nikt w zeszłym roku nie informował, że wykonanie wynosiło 120 proc. w stosunku do pierwotnych założeń, choć tak było w istocie, gdyż budżet został zmieniony i wykonanie - uwzględniając te zmiany - wyniosło 99 proc.*

*- Dziwi mnie głos pana radnego, bo zespół, w którym byli również przedstawiciele opozycji, doszedł do konsensusu - wzruszał ramionami radny Zygmunt Włodarczyk, przypominając, że zmniejszenie budżetu inwestycyjnego i nakładów na inwestycje o ponad 43 mln zł związane było m.in. z oszczędnościami powstałymi po przetargach (16,7 mln) i zablokowaniu możliwości realizacji niektórych zadań, np. wykupu gruntów.*

*- Nikt nie może mi zarzucić, że nie jestem z opozycji, ale muszę przyznać, że zespół interesowało wyłącznie wykonanie budżetu na aktualnym poziomie, natomiast nie należała do nas ocena decyzji RMK o jego zmniejszeniu. W związku z tym nie można nie uznać, że budżet został wykonany na poziomie zbliżonym do 100 proc.* - wsparł na koniec rządzącą koalicję członek komisji z nominacji SLD Janusz Razowski. **(DOER)**

# Kupowanie historii?

**- Nie rezygnujemy z planów zakupu niskopodłogowych tramwajów, ale w tym roku nie będą one już osiągalne, więc chcemy rozpoznać, czy jest możliwość zakupu innych, gotowych wagonów, np. w Konstalu - mówi wiceprezydent KRZYSZTOF ADAMCZYK**



Stopnie w wagonach 105N trudno sforsować nie tylko starszym i niepełnosprawnym **Fot. Anna Kaczmaz**

Władze gminy zastanawiają się - co zrobić po fiasku przetargu na dostawę nowoczesnych, niskopodłogowych tramwajów dla Krakowa. Obecnie - jak podał nam wiceprezydent Krakowa Krzysztof Adamczyk - zespół kontroli prezydenta sprawdza, czy przetarg przebiegał prawidłowo.

Przypomnijmy, iż w ubiegłym roku ogłoszony został przetarg, którego celem było zakupienie 12 wagonów niskopodłogowych dla Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego, dysponującego obecnie 14 wozami tego typu. Oferty złożyły dwie firmy - Alstom Konstal SA oraz Bombardier. Po analizie propozycji komisja przetargowa wybrała Alstom Konstal. Głównym atutem była cena, gdyż firma zaproponowała cenę niższą niż za już jeżdżące po Krakowie niskopodłogowe tramwaje, tzw. bombardierzy (za każdy z nich zapłacono po niespełna 2,6 miliona marek).

Po decyzji komisji przetargowej podpisana została umowa wstępna ze zwycięską spółką. Z uwagi na warunki przetargu, dotyczące m.in. zastosowania aparaty trasyjnej (czyli wszystkich urządzeń elektrycznych) takiej jak jeżdżących już bombardierach - przed ostatecznym podpisaniem kontraktu Alstom Konstal musiał podpisać umowę z firmą KIEPE, która ma dostarczyć odpowiednie urządzenia. Zakładano, że nowe wagony będą robione w Chorzowie, częściowo w Niemczech, a także w Krakowie. Planowano też, że prawdopodobnie z początkiem lutego umowa w sprawie dostaw zostanie podpisana, a na pierwsze wagony liczono przed końcem tego roku.

Kilka tygodni temu do Urzędu Miasta Krakowa wpłynęło

jednak pismo z Alstom Konstal SA, w którym poinformowano, iż podjęta została decyzja o tym, że spółka nie podpisze kontraktu z Miejskim Przedsiębiorstwem Komunikacyjnym. Firma podała m.in., że realizacja umowy wymagałaby użycia sprzętu elektrycznego firmy KIEPE, choć Alstom oferował tramwaje ze swoją aparaturą (i „kilko elementów polskiego pochodzenia”). Alstom - jak podano - deklarował gotowość współpracy z KIEPE, podjęto negocjacje, ale ostateczna oferta KIEPE, wraz z kontraktem konsorcjum, „sytuowała Alstom niekorzystnie, na warunkach nie do przyjęcia” (jeśli chodzi o terminy i cenę, gdyż podobno ceny KIEPE wzrosły o 18 procent w stosunku do wstępnych ustaleń z połowy stycznia). Z uwagi właśnie - jak argumentował Alstom - na niemożności sfinalizowania porozumienia z KIEPE (dostawcą aparatury trakcyjnej do wagonów) - odstąpiono od podpisania umowy z krakowskim MPK. Alstom dodał jednak, że jest gotowy przedstawić nową ofertę - na dostawę tramwajów wyposażonych w systemy Alstom, a nie KIEPE. W praktyce oznaczało to jednak zerwanie kontraktu, gdyż warunki przetargu były od początku jasne i trudne, by MPK zmieniło je już po ostatecznym rozstrzygnięciu - narazając się na protesty ze strony firmy, która w przetargu została odrzucona.

*- W związku z tym, co się stało, trzeba zastanowić się nad przejściowym rozwiązaniem dla tego roku. Nie rezygnujemy z planów zakupu niskopodłogowych tramwajów, ale w tym roku nie będą one już osiągalne, więc planujemy rozpoznać, czy jest możliwość zakupu innych, gotowych wagonów, np. w Konstalu.*

*Musimy zorientować się, jaki ruch jest możliwy, gdyż zakupy są konieczne z uwagi na to, że średni wiek tramwajów wynosi około 20 lat i trzeba tabor sukcesywnie wymieniać* - mówi wiceprezydent Adamczyk. *- Przy takim tempie odnowy taboru - może się on wkrótce rozsypać.*

Z naszych informacji wynika, iż pod uwagę brany jest m.in. zakup tramwajów typu 105N z chorzowskiego Konstalu, czyli tych, których obecnie najwięcej jeździ po Krakowie (nazywano je akwariami). Wprawdzie ich cena jest znacznie niższa niż niskopodłogowych wozów typu bombardier, ale komfort podróży jest nieporównywalnie gorszy, a rozwiązania techniczne mocno przestarzałe - co podnoszono w ostatnich latach - z tego właśnie względu nie decydując się na ich zakup. *- To historia techniki* - mówiono nam jeszcze w ubiegłym roku. Ponadto wozy te mają wysokie stopnie - trudne do sforsowania dla osób starszych czy nie w pełni sprawnych. *- Jeszcze nie ma decyzji, co ewentualnie kupić, będzie o tym dyskutował Zarząd Miasta* - dodaje wiceprezydent Adamczyk.

\*\*\*

Obecnie MPK ma około 440 wagonów; najstarsze wozy pochodzą z 1958 roku (z niemieckich darów). Z uwagi na zły stan techniczny - praktycznie wszystkie ponad 20-letnie wozy typu 105N winny zostać wycofane z użytku. Trzeba się więc poważnie zastanowić, co kupić „przejściowo”, chyba że gmina chciałaby jednocześnie - w ramach walki z bezrobociem - zapewnić pracę firmom zajmującym się w Krakowie remontem wagonów.

(J.ŚW)

## Notujemy

■ **TABLICA DLA MISTERA.** W Centrum Biurowym Euromarket przy ul. Jasnogórskiej 1 odsłonięto wczoraj tablicę pamiątkową z okazji przyznania temu budynkowi tytułu Mistera Krakowa za rok 2000. Tytuł ten przyznawany jest przez Stowarzyszenie Architektów Rzeczypospolitej Polskiej. *- Traktujemy to nie tylko jako wyróżnienie naszego obiektu, ale także potwierdzenie, że warto ładnie budować* - powiedział Andrzej Roslaniec, dyrektor Centrum Biurowego Euromarket. (am)

■ **NA GORĄCYM UCZYNKU.** Wczoraj ok. godz. 12 w Klinice Położniczej przy ul. Kopernika zatrzymano 60-letniego bezdomnego, który usiłował ukraść torebkę jednej z pacjentek. O 15.30 przypadkowi przechodnie ujęli na ul. Rzeźniczej 15-latkę, który zatakował na klatce schodowej kobietę i wyrwał jej torebkę. Kobieta broniła się, krzyczała. Z pomocą przyszli jej przypadkowi świadkowie. (ek)

■ **OLEJ W STAWIE.** Nieznani sprawcy wliw w czwartek olej do stawu przy ul. Malborskiej. Zabezpieczeniem miejsca zajęli się strażacy oraz strażnicy miejscy. Założono zapórę, której zadaniem było zatrzymanie skażonej wody. Akcja trwała 3 godziny. (wes)

■ **RUNDA WOKÓŁ RYNKU.** Strażnicy miejscy skierowali wniosek do kolegium ds. wykroczeń przeciw kierowcy Citroena berlingo. Mężczyzna ten ulicą św. Anny wjechał do Rynku Głównego, zrobił samochodem rundę wokół niego, a następnie zaparkował na ul. Wiślnej. Thumaczył się, że chciał zabrać stamtąd puste paczki. Kierowca popełnił także drugie wykroczenie - nie okazał strażnikom dokumentu tożsamości. (wes)

## Z kroniki wypadków

Na rondzie Polsadu autobus MPK zderzył się z ciężarowym volvo. Kierowca autobusu i jedna z pasażerek odnieśli lekkie obrażenia. Na ul. Medweckiego doszło do zderzenia autobusu PPKS z fiatem 126p. Kierowca „malucha” doznał niegroźnych obrażeń. Na al. Jana Pawła II, na przejściu dla pieszych, samochód „Suzuki” potrafił nietrzeźwego mężczyznę, który doznał urazu głowy. Jedna osoba została ranna wskutek zderzenia się trzech samochodów na ul. Zakopiańskiej. Strażacy gasili pożar stoły w Zelczyńcu (gm. Skawina). Ambulatorium Chirurgiczne Pogotowia Ratunkowego udzieliło wczoraj pomocy 100 pacjentom. Policja Drogowa do godzin wieczornych interweniowała w Krakowie i w powiecie ziemskim w 5 wypadkach, w których rannych zostało 6 osób, a także w 35 kolizjach; ponadto zatrzymała 2 nietrzeźwych kierowców. (WES)

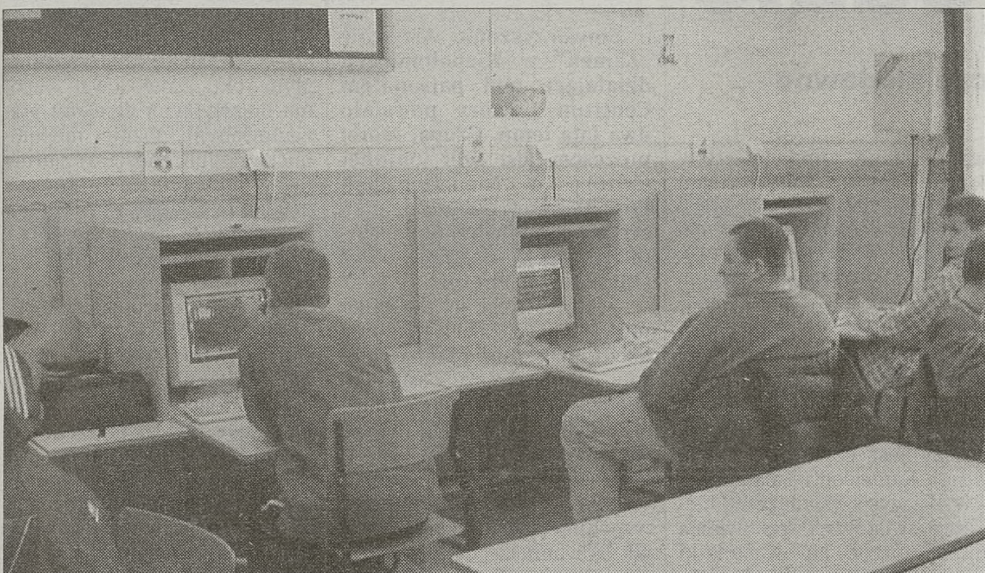






### Na własnych stronach internetowych

# Wszystko o gimnazjach



Stanowiska internetowe w Skawinie

Dwa spośród trzech skawińskich gimnazjów mają już własną stronę internetową. Pierwszą własną szkolną witrynę w Internecie ([www.gim1skawina.of.pl](http://www.gim1skawina.of.pl)) opracowało pod koniec wrze-

śnia 2000 r. Gimnazjum nr 1 w Skawinie.

- Informacje o naszej szkole są na bieżąco uzupełniane, teraz - oprócz danych o gronie pedagogicznym - można tu m.in. znaleźć wiadomości

z życia szkoły, ofertę zajęć pozalekcyjnych oraz przeczytać szkolną gazetkę „Gimzetkę” - mówi autor i pomysłodawca projektu, w którym pomagali także gimnazjaliści, Mirosław Tuleja.

W ubiegłym miesiącu strona internetowa powstała w Gimnazjum w Radziszowie. - Pod adresem [www.gimrad.of.pl](http://www.gimrad.of.pl) można znaleźć informacje m.in. o Uczniowskim Klubie Sportowym „Lajkonik”, szkolnym teatryku „Domino” i izbie regionalnej, a także poznać historię Radziszowa. Niedługo pojawią się również strony uczniowskie - mówi główny konstruktor strony informatyk Zbigniew Pyciński.

- W Gimnazjum nr 2 w Skawinie strona jest w trakcie tworzenia i na pewno będzie gotowa do końca tego roku szkolnego - zapowiada dyrektorka tej placówki Elżbieta Gutierrez. Dopiero od września ubiegłego roku gimnazjum dysponuje pracownią komputerową z 10 stanowiskami, która wcześniej była wykorzystywana przez ósmoklasistów ze Szkoły Podstawowej nr 3, mieszczącej się w tym samym budynku.

Pracownie komputerowe w Gimnazjum nr 1 i Radziszowie także są wyposażone w 10 komputerów. **Tekst i fot. (ETYZ)**

# Bezpieczne dzieci

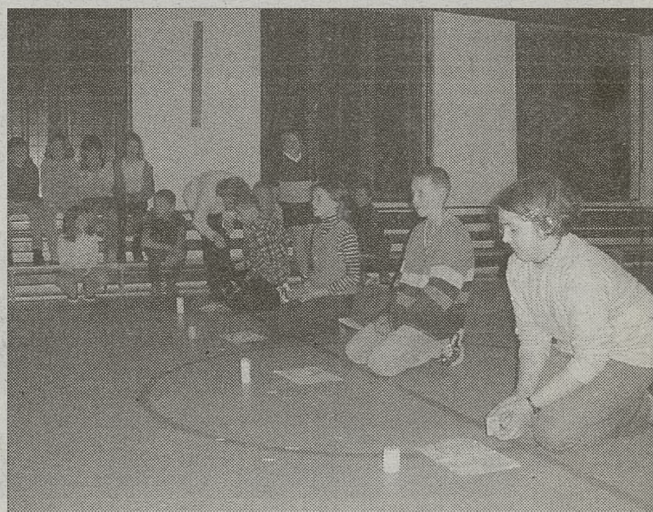
Komisarz Dorota Tomaszewska, specjalista ds. nieletnich Komendy Powiatowej Policji w Wieliczce, oceniła gminę Niepołomice najwyżej ze wszystkich gmin powiatu wielickiego, jeśli chodzi o działania poprawiające bezpieczeństwo dzieci na drogach i współdziałanie z policją.

- Nie ma drugiej takiej gminy, która by wszystkim dzieciom podstawówek z własnych pieniędzy zafundowała światelka odblaśkowe - stwierdza, wysoko oceniając również współpracę szkół tej gminy z policją i próby o spotkania i szkolenia mogące pomóc w rozwiązywaniu problemów dzieci i młodzieży.

(WR)

### W szkole w Zakrzowie

## Po pierwsze - radość



Konkurs ze świeczkami i jedzeniem kromki chleba wywołał emocje nie mniejsze niż na rozgrywkach sportowych

W radosnym nastroju uczniowie Szkoły Podstawowej im. św. Jana Bosko w Zakrzowie - gmina Niepołomice - bawili się w tłusty czwartek na zabawie karnawałowej. Towarzyszyli im, jak zawsze od trzech lat, odkad szkoła wybrała sobie za patrona założyciela i patrona Zgromadzenia Księży Salezjanów św. Jana Bosko, klerycy z Wyższego Seminarium Duchownego Towarzystwa Salezjańskiego w Krakowie.

Czas wypełniły nie tylko tańce, ale również konkursy, a doping dla startujących drużyn był nie mniejszy niż na rozgrywkach sportowych. Najpierw bawili się najmłodszy uczniowie, a najwięcej emocji dostarczył im wybór najpiękniejszego stroju i najmilszej osoby karnawału, którą została Jola Grochot z klasy zerowej. Potem były tańce i konkursy z nagrodami dla uczniów ze starszych klas. - To jedyna w Krakowie i najbliższych okolicach miasta znana nam szkoła, która wybrała sobie na patrona św. Jana Bosko, stąd nasze bliskie kontakty z tą placówką - mówi ks. dr Janusz Zapała, wykładający w salezjańskim seminarium teologię moralną i język włoski. - Gościmy tutaj, ponieważ chcieli tego

uczniowie, zapraszając nas do wspólnej zabawy - dodaje. Ksiądz Janusz fotografował wszystkie ważne zdarzenia tego wieczoru. A zabawne konkursy, wspólne śpiewanie przy akompaniamentie gitary oraz obsługę sprzętu nagłaśniającego zapewni klerycy: Tomasz Pieróg, Tomasz Szara i Daniel Pławiak. - Praca z dziećmi i młodzieżą wynika z rozeznania powołania do tego zgromadzenia i fascynacją księdzem Bosko, jego systemem wychowawczym - mówi kleryk Daniel.

Od trzech lat ksiądz salezjanin i klerycy salezjańskiego seminarium współpracują z nauczycielami tej szkoły, współtworząc jej atmosferę i program wychowawczy. - W każdym człowieku można i trzeba odkryć coś pozytywnego i od tego rozpocząć budowanie jego osobowości. Ksiądz Bosko swemu wychowankowi i świętemu Dominikowi Savio, który zmarł w wieku 15 lat, zostawił przepis na świętość. Jest prosty i przekazujemy go młodym ludziom również z tej szkoły: po pierwsze radość, po drugie gorliwość w nauce i modlitwie wynikająca z miłości do Boga, nie ambicji i po trzecie pomaganie innym, nawet gdy to wymaga ofiar - mówi ks. Janusz.

**Tekst i fot. (WR)**



Najmłodszy uczniowie nie wyobraźni sobie zdjęcia bez kleryków prowadzących konkursy

### Świątynki Górne

## Profilaktyka najważniejsza

**57,5 tys. zł kosztowała w ubiegłym roku realizacja profilaktyki wynikającej z Gminnego Programu Rozwiązywania Problemów Alkoholowych**

Rada Gminy Świątynki Górne przyjęła sprawozdanie z realizacji Gminnego Programu Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych za rok 2000.

W oparciu o ustawę o wychowaniu w trzeźwości, Gminna Komisja Rozwiązywania Problemów Alkoholowych realizowała opracowany przez nią program profilaktyczny. Program został podzielony na trzy zadania: pomoc uzależnionym i ich rodzinom, profilaktyka i przeciwdziałanie alkoholizmowi wśród dzieci i młodzieży oraz pomoc dzieciom i młodzieży z rodzin alkoholowych.

W porozumieniu z Gminnym Ośrodkiem Pomocy Społecznej udzielono pomocy rodzinom, w których nadużywało się alkoholu, poprzez kierowanie pozwów do sądów o alimenty. Na wnioski rodzin zzywano osoby nadużywające alkoholu i motywowano ich do leczenia. 21 marca 2000 roku na mocy porozumienia z Konwentem oo. Bonifratrów w Konarach-Zielonej, nawiązano współpracę z mieszczącym się tam Ośrodkiem Pomocy Rodzinie, działającym w ramach rządowego programu „Przeciw przemocy - wyrównać szanse”.

Nauczyciele szkół podstawowych i gimnazjum, otrzymując

odpowiednie materiały szkoleniowe odbyli zajęcia warsztatowe, które miały zastosowanie przy realizacji programu wychowawczo-profilaktycznego „Spójrz inaczej”. Przeszkoleni nauczyciele odbyli zajęcia z dziećmi z rodzin dysfunkcyjnych w trzech świetlicach profilaktycznych utworzonych w Szkołach Podstawowych w Świątynkach Górnych i Ochojnie oraz w gimnazjum. Młodzież klas VI, gimnazjalna oraz z ZSZ oglądała dwa spektakle ukazujące problem uzależnień od alkoholu i narkotyków: „Upojony wyobraźnią” i „Żyj Danielu”. Prezentowane sztuki były połączone z wykładami terapeutów.

Propagowanie trzeźwości i przeciwdziałanie alkoholizmowi było realizowane poprzez rozprowadzanie plakatów, broszur, ulotek w miejscach ogólnodostępnych. Ponadto w okresie wakacji 35 dzieci z terenu gminy wyjechało na kolonie profilaktyczne: 17 dzieci z rodzin zagrożonych wycieczką do Mirzasichle, koło Zakopanego, a 18 w Pucku nad morzem.

Całkowity koszt poniesionych nakładów na realizację profilaktyki wynikającej z Gminnego Programu Rozwiązywania Problemów Alkoholowych w roku 2000 wyniósł 57,5 tys. zł.

(DAR)

### Gmina trochę dopłaci

## Małe podwyżki niskich płac

263 pracowników administracyjno-technicznych zatrudnionych na 226,4 etatu w placówkach oświatowych, których organem prowadzącym jest gmina w Skawinie, od stycznia br. otrzyma 10-procentowe podwyżki.

- Zgodnie z porozumieniem ze związkami zawodowymi ich płace wzrosły tylko o wskaźnik 5,4 procent, bo stanowiska te

nie zostały ujęte w Karcie Nauczyciela. Chcemy choć częściowo zrekompensować im te małe podwyżki - powiedział burmistrz Skawiny Stanisław Pac.

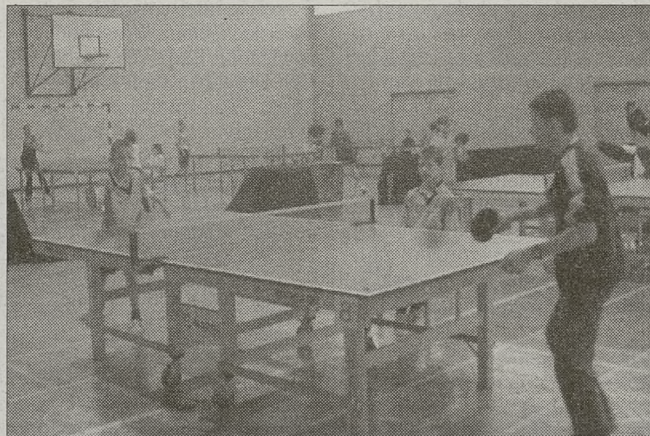
Podwyżki otrzymają pracownicy: szkół podstawowych, gimnazjów, świetlic, przedszkoli, Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej i Biblioteki Pedagogicznej.

(ETYZ)

### W Skawinie

## Gospodynie najlepsze

**Finał tenisowych rozgrywek powiatowych**



Zwycięzcą nie jest łatwo - mówili zawodnicy

Wczoraj w hali widowiskowo-sportowej w Skawinie odbył się finał Powiatowych Igrzysk Młodzieży Szkolnej w tenisie stołowym. W rozgrywkach indywidualnych chłopców uczestniczyło 31 zawodników z ośmiu szkół podstawowych z powiatu krakowskiego.

Zwycięzcy wczorajszych igrzysk: I m. - Marek Chomin (SP nr 2 Skawina), II m. - Maciej Pomierny (SP nr 2 Krzeszowice), III m. - Adrian Mierzwa (SP Czubrowice, gm. Jerzmanowice), IV m. - Michał Barszczak (Rudawa, gm. Zabierzów), V m. - Dominik Kula i VI m. - Tomasz Żywiecki (obydwaj z Raciborowic, gm. Michałowice).

W meczach drużynowych dziewcząt wygrał zespół z SP nr 2 w Skawinie, drugie miejsce wywalczyły zawodniczki z SP w Polance Hallera (gm. Skawina), a trzecie zajęła drużyna z Sanki (gm. Krzeszowice).

**Tekst i fot. (ETYZ)**

## Kadetki i młodziczki

**Weekendowe mecze skawińskich koszykarek**

Dzisiaj o godz. 10 w hali sportowej szybu Regis w Wieliczce kadetki z MKS CKiS Skawina będą grać mecz z kadetkami z wielickiego Górnika.

Natomiast młodziczki ze skawińskiego klubu jutro również o godz. 10 rozegrają mecz w Tarnowie z tamtejszym PRORem Tarnów.

(ETYZ)

## W Skawinie

# Książki znów w modzie

Nastąpił wzrost zainteresowania czytelnictwem, które jeszcze niedawno było wyparte przez wideo



Książki czekają na czytelników

Fot. ETYZ

- Kiedyś nie pożyczałam książek, bo sama kupowałam interesujące mnie nowości. Jednak obecnie są one zbyt drogie, dlatego zostałam czytelniczką biblioteki - mówi pani Anna, która pożycza kilkanaście książek miesięcznie. A w skawinijskiej Bibliotece Miejskiej - znajdującej się w strukturach Centrum Kultury i Sportu - jest ponad 31 i pół tysiąca pozycji.

W ubiegłym roku na zakup 586 nowości wydano około 13 tys. zł. Ponad połowa tej kwoty

wpłynęła od czytelników przetrzymujących książki (za każdy tydzień zwłoki płać złotówkę), 3 tys. zł przekazało Starostwo Powiatowe w Krakowie, a Wojewódzka Biblioteka w Krakowie - 4 tys. zł.

Jednak nie są to wystarczające środki na zakup większej liczby egzemplarzy wszystkich nowości, dlatego na niektóre książki trzeba się tu zapisywać, np. autorstwa Andrzeja Sapkowskiego, Tolkiena J.R.R., a przede wszystkim na lektury szkolne.

- Obserwujemy ogromny wzrost zainteresowania czytelnictwem, które jeszcze niedawno było wyparte przez wideo. W tym roku przybyło ponad 50 czytelników. Przychodzi tu coraz więcej młodzieży czytającej nie tylko lektury, ale bardzo ambitne tytuły - mówi kierowniczka Miejskiej Biblioteki Teresa Baran.

Gusty czytelników zmieniają się, kiedyś biografie i wspomnienia leżały na półkach, ostatnio cieszą się dużym zainteresowaniem, zwłaszcza te

współczesne, np. Krystyny Jandy, Daniela Olbrychskiego czy Maryli Rodowicz. - Także filmowanie powieści powoduje zainteresowanie poszczególnymi tytułami. Trylogia nie należała do poczytnych powieści, dopiero po sfilmowaniu „Ogniem i mieczem” zaczęło jej na półkach brakować - mówi kierowniczka.

W dobrym tonie wśród młodzieży jest czytanie książek z serii Kameleon i Salamandra - wydających współczesną literaturę światową i wznowienia hitów sprzed lat. Nastolatki często wypożyczają książki z serii „Straszną historią” wydawane w formie komiksowej, „Z Archiwum X” oraz dreszczowce „Czarnego księżycy”. - Starsze panie wiernie są Helenie Mniskównie czy Marii Rodziewiczównie. Natomiast panowie czytają głównie fantastykę i tytuły związane z polityką - mówi bibliotekarka Urszula Włodarczyk.

W skawinijskiej bibliotece jest osobne pomieszczenie z lekturami szkolnymi dla uczniów szkół podstawowych i gimnazjów oraz czytelnia na I piętrze.

Skawinijska biblioteka ma filie w sześciu miejscowościach: Borcu Szlacheckim, Krzęcinie, Pożowicach, Radziszowie, Wielkich Drogach i Woli Radziszowskiej. Zakupiono do nich w ubiegłym roku 534 książki za około 11,5 tys. zł.

Biblioteka w Skawinie czynna jest codziennie od godz. 9 do 19, a w soboty od godz. 9 do 14.

(ETYZ)

## Otwarcie na propozycje

Artyści ze stowarzyszenia „Zamek” w Niepołomicach działają już od dwóch lat

Stowarzyszenie Artystów „Zamek” w Niepołomicach działające pod patronatem Centrum Kultury powstało dwa lata temu. Grupa, której prezesem jest szef gminnej kultury w Niepołomicach Piotr Warian, zrzesza dziś 26 artystów. Na jednym z ostatnich spotkań wspólnie określili plany na ten rok.

- Moi artyści to nie tylko profesjonalści, ale i amatorzy kochający sztukę i tak realizujący swoje twórcze pasje. Pochodzą z gminy Niepołomice, ale również z Wieliczki, Gdowa, a nawet z Krakowa - mówi Piotr Warian. - Zamierzamy w tym roku kontynuować współpracę z takimi ośrodkami jak Nowohuckie Centrum Kultury, Centrum Kultury „Dworek Białoprądnicki”, z galerią „Artha” Macieja Majera z Krakowa, a także wciąż szukać nowych instytucji, z którymi będzie można nawiązać kontakty mogące zaowocować stałymi formami współpracy. Jesteśmy otwarci na wszystkie propozycje - dodaje prezes stowarzyszenia.

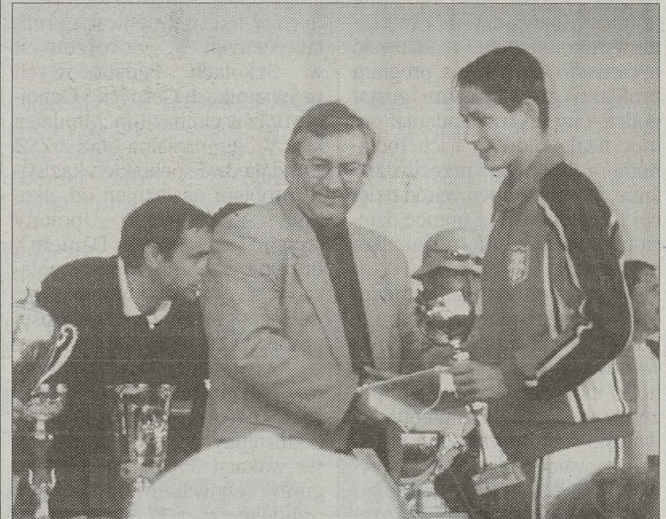
Plany na ten rok to jeszcze w lutym wernisaz wystawy malarstwa Doroty Drozd, a w marcu Małgorzaty Pfisterer. Cała grupa zaprezentuje swą twórczość na wystawie zbiorowej z okazji X Dni Niepołomic, a w czasie wakacji artyści pla-

nują kolejny plener malarstwo-rzeźbiarski, który w ubiegłym roku zaowocował wieloma niezwykle ciekawymi i reprezentowanymi później niepołomickiej publiczności. Już drugi raz grupa chce się przyłączyć do akcji „Szpitala motylkowe Jolanty Kwaśniewskiej”. W grudniu ubiegłego roku prace artystów ozdobiły oddział chirurgii dziecięcej Szpitala im. Stefana Żeromskiego w Nowej Hucie. Na początku marca również dziecięcy oddział nowohuckiego szpitala ozdobią prace plastyczne - tym razem wykonane przez dzieci pod kierunkiem członkini stowarzyszenia Doroty Drozd. I zawodowi artyści, i amatorzy planują bogaty w twórcze osiągnięcia rok, ale jak podkreślają, artyści to niezależni i kapryśni osobowości, a wszystko, co stworzą, będzie jeszcze zależne od weny twórczej. Jeśli sprzyjające artystom muzy nie zawiodą, twórcy zapewniają, że w niepołomickim zamku podzielą się z publicznością swoimi pracami: obrazami, rzeźbą, grafiką, tkactwem artystycznym, a nawet haftami gobelinowymi i gobelinami, witrażami czy pracami z zakresu ceramiki artystycznej i użytkowej. Ta różnorodność wynika po prostu z ich twórczych pasji i uprawiania różnych dziedzin sztuki. (WR)

### Po losowaniu w Saint-André

## Stali uczestnicy

Piłkarze Wieliczki w grupie z Lille OSC i Benfica Lizbona



Po zakończeniu ubiegłorocznych rozgrywek mer St. - André Paul Lauerière wręcza puchar Mateuszowi Pawłowiczowi, kapitanowi wielickiego zespołu

W dniach 2-4 czerwca w partnerskim mieście Wieliczki - Saint-André-lez-Lille - zostanie zorganizowana już piąta edycja międzynarodowego turnieju piłkarskiego drużyn złożonych z zawodników, którzy nie przekroczyli 16. roku życia. Oprócz ekipy gospodarzy, zespołu US St. - André, wieliczanie są jedynym stałym uczestnikiem tych zawodów. Jest to jeden z licznych aspektów współpracy z francuskim partnerem, realizowanych przez odpowiedzialnego za kontakty zagraniczne Marka Filipka z UMig Wieliczka.

Rozgrywki piłkarskie cieszą się olbrzymim powodzeniem nie tylko wśród miejscowej ludności. Na zawody, które co roku są organizowane w okresie Zielonych Świąt (świąteczny poniedziałek jest

we Francji dniem wolnym od pracy) zjeżdża spora ilość kibiców, zwłaszcza z tych miejscowości, których reprezentacje uczestniczą w rozgrywkach. Innym elementem atrakcyjności turnieju jest udział w nim renomowanych klubów europejskich. W roku ubiegłym drużyna wielicka trafiła do mocnej grupy z Dynamem Kijów i Ajaxem Amsterdam. Ostatecznie Polacy zajęli 11. miejsce.

W bieżącej edycji Wieliczanie znaleźli się w silnej grupie C, z ubiegłorocznym zwycięzcą turnieju Lille OSC i Benficą Lizbona. A w pozostałych grupach poza gospodarzami same piłkarskie legendy - FC Everton, FC Barcelona, PSV Eindhoven, Espanyol Barcelona, ES Wasqueal, RSC Anderlecht i Lazio Rzym.

Tekst i fot.: (WS)

## Worki już zniknęły

Na pograniczu Krakowa i Węgrz

Wtorkowa, druga już, interwencja na łamach „Wokół Krakowa”, dotycząca worków ze śmieciami, leżących od sierpnia ub.r. przy drodze krajowej nr 7, okazała się skuteczna. Bezpańskie worki zniknęły.

Jednocześnie okazało się, że teren, na którym leżały wspomniane śmieci oraz powstaje dzikie wysypisko, należy nie do gminy Zielonki, lecz jeszcze do miasta Krakowa.

- W środę udaliśmy się z wizją lokalną w to miejsce, próbując rozstrzygnąć, do kogo należy ten teren - mówi kierownik referatu komunalnego Urzędu Gminy w Zielonkach, Romuald Zaniewski. - Z posiadanych map wynika, że to Kraków, a przed naszą wizytą ktoś już wspomniane worki sprzątnął.

Z dalszych ustaleń wynika, że droga polna - ul. Węgrzecka - będąca bezpośrednim przedłużeniem ul. Witkowskiej, prowadząca ostatecznie w okolice cmentarza Batowickiego, leży na terenie krakowskiej dzielnicy IV. Teraz pozostaje mieć nadzieję, że ten, kto przychylny się do usunięcia worków, zajmie się również likwidacją powstającego na dziko wysypiska... (SUB)

### W Świątyniach Górnych

## Opłaty targowe

Za wpis do ewidencji działalności gospodarczej trzeba zapłacić 30 zł

Decyzją Rady Miasta i Gminy Świątyni Górne w tym roku obowiązują nowe stawki opłat za niektóre czynności administracyjne oraz opłaty za handel na placu targowym.

Od nowego roku opłata od dokonania wpisu w ewidencji działalności gospodarczej wynosi 30 zł. Z kolei opłata od zmian wpisu w tej działalności została ustalona na 15 zł.

Ustalono także nowe stawki opłat targowych pobieranych z tytułu sprzedaży na placu Bazy Magazynowej GS Mogilany w Świątyniach Górnych w dzień handlowy, czyli w sobotę. Od

sprzedaży z samochodów ciężarowych należy zapłacić 8 zł, natomiast sprzedający z samochodów dostawczych będą płacić 6 zł. Od sprzedaży ze stoisk ustalono następujące stawki: małe stoisko o powierzchni 6 m kw. - 4 zł, duże stoisko o powierzchni 12 m kw. - 6 zł. Sprzedający z wozu konnego płacić będą 2,5 zł, a sprzedający z reki, wiadra, koszyka - 1,5 zł. W dni nietargowe stawki te będą zmniejszone o połowę. Inkasentem opłat jest GS Mogilany na podstawie stosownych umów z Zarządzeniem Miejskim.

(DAR)

### Laureaci z gminy Gdów

## Teraz recytowanie w powiecie

Recytatorzy otrzymali nagrody rzeczowe i pamiątkowe dyplomy

W Gminnym Ośrodku Kultury w Gdowie odbyły się eliminacje gminne do etapu powiatowego XLVI Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorskiego. Startowało 28 recytatorów.

Jury w składzie: Jolanta Machińska - instruktorka z Małopolskiego Ośrodka Kultury w Krakowie, Włodzimierz Kalinowski - teatrolog i Danuta Wojtas - kierowniczka GOK w Gdowie - do powiatu za-

kwalifikowało trójkę uczestników: Magdę Mardosz z kl. III SP w Pierzchowie, Agnieszkę Biernat z kl. V SP w Marszowicach oraz Ewę Kuskę z LO w Gdowie.

W kategorii szkół podstawowych przyznano jeszcze 2 trzecie miejsca: Małgosi Bylicy z kl. V SP w Byszczach oraz Marcinowi Koniecznemu z kl. I SP w Cichawie. Jury wyróżniło ponadto: Kamila Poniśza z kl. V SP w Książnicach, Ewe-

linę Mardosz z kl. IV SP w Pierzchowie oraz Natalię Janik z kl. IV SP w Szczytnikach. Spośród gimnazjalistów wyróżniono tylko Łukasza Mardosza ze szkoły w Niegowici. Recytatorzy otrzymali nagrody rzeczowe i pamiątkowe dyplomy. Laureaci wystąpią w eliminacjach powiatowych w najbliższy wtorek - 27 lutego w MDK w Wieliczce. Kto tym razem okaże się najlepszy? (WR)



Sesja w Lubniu

# Rozterki inwestycyjne

Kilkugodzinna dyskusja podczas wczorajszej sesji Rady Gminy Lubień wywołała sprawy kredytu na budowę kanalizacji w Skomielnej Białej oraz gimnazjum w Lubniu. Obawiając się obciążenia budżetu splątami, radni przyjęli, że na oba przedsięwzięcia zaciągną pożyczki po 1,5 mln zł.

Zgoda na kredyt była warunkiem przyjęcia budżetu. Za jego projektem opowiedziało się 14 radnych (przy 5 głosach sprzeciwu: 4 radnych ze Skomielnej Białej i jedna z Tenczyzna). Zaplanowane dochody mają wynieść 8,990 mln zł, wydatki natomiast - 11,991 mln. Deficyt ma być pokryty właśnie dzięki kredytowi. Znaczną część wydatków stanowią zadania oświatowe (grubo ponad 6 mln zł).

Wójt Henryk Migacz przypomniał zebranym, że gmina po raz pierwszy podejmuje decyzję o zaciągnięciu pożyczki. Kredyt z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej (istnieje możliwość umorzenia 45 proc. po podłączeniu do sieci określonej liczby domów) umożliwi kontynuowanie budowy kanalizacji, natomiast rozpoczęcie wznoszenia gimnazjum w Lubniu sfinansowane zostanie z kredytu komercyjnego.

O połowę zredukowano wysokość pożyczki na kanalizację. Początkowo w projekcie budżetu Zarząd Gminy umieścił kwotę 3 mln zł, która pozwoliłaby zakończyć budowę sieci w roku bieżącym. O realizacji tej inwestycji mówił prezes Związku Gmin Dorzecza Górnej Raby i Krakowa Stanisław Nowacki: - Do końca 2000 roku w Skomielnej Białej wykonaliśmy 12,650 km kanalizacji za 6,412 mln zł. Udział gminy wynosił 20 proc. Gmina jest nam winna ponad 400 tys. zł. Podejmując decyzję o zaciągnięciu kredytu, decyduje państwo o zakresie prac. Jeżeli gmina nie zagwarantuje do końca kwietnia ponad 3 mln zł

- nie będzie inwestycji. We wrześniu kończy się umowa z wykonawcą.

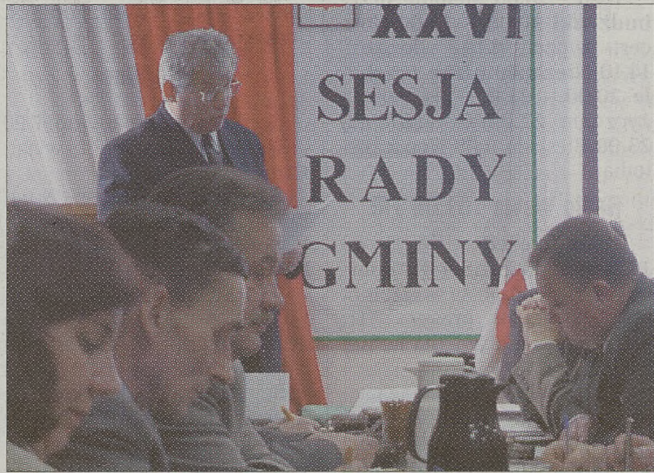
Prezes wyjaśniał, że aby na nowo rozpocząć inwestycje, trzeba będzie czekać parę lat. Propozycję zaciągnięcia pożyczki na inwestycje w ich wsi z obawami przyjmowali radni ze Skomielnej Białej. Sołtys Jan Macioł stwierdził, że oba kredyty naraz to szaleńczy pomysł. Inni radni wyrażali obawy, że odstąpienie od wykonania całości zadania - 38 km sieci - ograniczy efekt ekologiczny, a tym samym możliwość skorzystania z częściowego umorzenia pożyczki z WFOŚiGW. Proponowano również obniżenie udziału gmin w zadaniach związku do 10. proc., co - zdaniem prezesa Nowackiego - nie jest możliwe, bowiem niektóre gminy solidnie wywiązały się ze zobowiązania 20-procentowej partycypacji w kosztach inwestycji.

Rozważano także konieczność budowy gimnazjum w Lubniu. Radny z Krzczowa przekonywał kolegów, proponujących, by gimnazjum zlokalizować w budynku Urzędu Gminy, że ogrom inwestycji, wykonanych w pozostałych miejscowościach,

przemawia za budową szkoły w Lubniu. Z dramatycznym apelem do radnych zwrócili się rodzice z Lubnia i Krzczowa, przekonujący, że nic nie przynosi większego zysku niż inwestycje w oświatę.

Zamiar realizacji dwóch kosztownych inwestycji spowodował, że dał o sobie znać terytorialny podział radnych. Powróciła sprawa utworzenia w Skomielnej Białej samodzielnej gminy. W tej sprawie w 1998 roku przeprowadzono plebiscyt wśród mieszkańców i złożono dokumenty w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji. Zdaniem sołtysa wsi, szanse na odłączenie są niewielkie. Niemniej przed ubieganiem się o kredyt Zarząd Gminy chciał mieć pewność, że uchwała, opiniująca pozytywnie inicjatywę Skomielnej Białej, zostanie wycofana. W razie podziału, gmina zostałaby z długiem, zaciągniętym na potrzeby usamodzielnionej wsi... Wójt zaproponował, aby na zebraniach wiejskich zasięgnąć opinii mieszkańców i poinformować o budżecie oraz problemach związanych z kredytem.

(JBO)



Wójt Henryk Migacz przypomniał, że gmina po raz pierwszy wesprze budżet pożyczkami  
Fot. Joanna Bobowska

Gruszów

# Centrum dla całej wsi

Dyrekcja Zespołu Szkół w Gruszowie chce zmobilizować siły społeczne. Zdaniem dyrektora Waclawa Łozińskiego, jego placówka powinna być centrum kultury i oświaty, oddziałującym na kilka wsi.

W szkole uczy się młodzież z: Żerosławic, Kawca, Krzesławic i Zegartowic oraz części Sawy; jest nawet kilka osób z Bojańczyk. Potrzebna jest jej rozbudowa - a przede wszystkim modernizacja, bo budynek ma już swoje lata. Punktem, wokół którego powinno się koncentrować popołudniowe życie szkoły, powinna być nowoczesna biblioteka - uważa dyrektor i liczy, że przy ofiarności społeczeństwa uda mu się zrealizować marzenia. Już dzisiaj po lekcjach młodzież chętnie przychodzi grać w tenisa stołowego. Zajęcia w pracowniach, odbywające się pod okiem nauczycieli, trwają też podczas ferii. W sali gimna-



Po godzinach w pracowni komputerowej  
Fot. Joanna Bobowska

stycznej regularnie goszczą piłkarze LKS „Grodzisko” oraz młodzież chętna do ćwiczeń poza lekcjami. Nauczyciele dyżurują nieodpłatnie.

Inicjatorzy powołania Stowarzyszenia Pomocy Szkole li-

czą, że po zarejestrowaniu zaangażują się w jego działalność absolwenci. Rozległa wieś potrzebuje bowiem centrum kultury z prawdziwego zdarzenia.

(JBO)

Wieczór poezji

# Liryka w galerii

Koniec karnawału Galeria Sztuki Współczesnej w Myślenicach uświetniła pierwszym spotkaniem z cyklu „Liryka w galerii”. Przy współpracy Stowarzyszenia „Wspólnota Myślenice” zorganizowano wieczór poezji miejscowego twórcy Piotra Oprzędka.

W nastrojowym klimacie, przy nieodrodnym w takich przypadkach świecach, poeta de-

klamował wiersze pochodzące z najnowszego tomiku „W kaplicy snów”. Jest to trzecia pozycja w dorobku artysty, mieszkającego w Stróży. Dwa wcześniejsze - „Wierszowisko” oraz „Ścieżka i autostrada” - ukazały się drukiem w 1996 i w 1998 roku.

Poecie towarzyszył duet muzyczny w składzie Łukasz Szlachetka (gitara) oraz Wilhelm Bąk (bongosy), który zaśpiewał kilka

utworów skomponowanych do wierszy Piotra Oprzędka. Jak stwierdził artysta, nigdy nie przypuszczał, że do jego wierszy można napisać muzykę...

Piotr Oprządek jest laureatem wielu konkursów poetyckich. Zdobywał nagrody m.in. podczas VIII Konkursu Poezji Religijnej w Ludźmierzu oraz Małopolskiego Konkursu Poezji w Kętach.

(JA)

Biertowice

# Gaz dla 300

Dwa lata potrzebne będą na zgazyfikowanie Biertowic, ostatniej miejscowości w gminie Sułkowice, w której nie wykonano jeszcze sieci - twierdzi burmistrz Józef Mardaus.

W pozostałych miejscowościach oraz Sułkowicach uporało się z tymi przedsięwzięciami przed laty, dzięki aktywności społecznych komitetów gazyfikacyjnych. W Biertowicach zapowiada się, że inwestycja rozpoczęta będzie niebawem, ponieważ opracowano już projekt i dokumentację. Oprócz pieniędzy z kasy gminnej - 75 tys. zł na ten cel zapisano w tegorocznym budżecie - władze gminy zapowiadają podjęcie starań o kredyt w Wojewódzkim Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej.

Zwarta zabudowa wsi powinna sprzyjać postępowi prac, na które mieszkańcy czekają od kilku lat. Zakończenie budowy, planowane na rok przyszły, pozwoli na doprowadzenie gazu do 300 domów.

(JBO)

(JBO)

# Sprayem malowane

## Wandale bez litości



Fot. Joanna Bobowska

Nie mają litości dla znaków drogowych wandale grający przy ul. Kazimierza Wielkiego w Myślenicach.

Nieudolnym graffiti uszkodził kilka znaków ostrzegaw-

czych i zakazu. Nie dość, że są teraz nieczytelne, to nie wiadomo, kiedy służby drogowe doprowadzą je do porządku. Od kilku dni nic się bowiem nie zmieniło na lepsze.

(JBO)

# W centrum kradną

Z ul. Klakurki w Myślenicach skradziono w środę poloneza (czerwonon metalic). Policja otrzymała zgłoszenie o godz. 18. Wczoraj funkcjonariusze Komendy Powiatowej Policji nie ustalili jeszcze sprawców. Wciąż trwa dochodzenie.

(JBO)



**JAGIELLONIA**  
BIURO PODRÓŻY „DZIENNIKA POLSKIEGO”  
**IMPREZY TURYSTYCZNE**  
**BILETY LOTNICZE**  
Kraków, ul. Wiślna 2, tel. 422-03-45, 411-22-88

**ZAPRASZAMY DO NASZEJ SIEDZIBY W MYŚLENICACH**  
Redakcja oraz Biuro Reklam i Ogłoszeń „Dziennika Polskiego”  
mieści się w Myślenicach przy ul. Klakurki 2.  
Jesteśmy do Państwa dyspozycji od poniedziałku do piątku w godz. 9.00 - 15.00.  
Tel. (012) 274-01-70, 274-01-72, fax 274-01-71.

Proponujemy: ogłoszenia drobne, modułowe, przetargi, nekrologi, komunikaty, ogłoszenia w dodatkach tematycznych, informatorach.













MEDYCZNE CENTRUM KRAKUSA
dr. med. ZBIGNIEW KEMPF
ul. Krakusa 10/2, rej. 10 - 18
tel. 656-58-13, 656-58-23

SPECJALISTYCZNY GABINET UROLOGICZNY
Dr n. med. Sławomir MROZICKI
Kraków, ul. Wrocławska 1-3
tel. (012) 411-04-95

OŚRODEK TERAPII LASEROWEJ
CHIRURGIA zmiany skórne, choroby sutki
PROKTOLOGIA choroby odbytu

SCHUDNIJ!!!
POWRÓT DO WŁAŚCIWEJ SYLWETKI I WAGI
PRZY FACHOWEJ POMOCY LEKARZY I DIETETYKÓW

Specjalistyczne Centrum Diagnostyczno-Zabiegowe
MEDICINA N Z O Z
Rok zał. 1989
e-mail: biuro@medicina.pl www.medicina.pl

PRZYCHODNIA ZDROWIA RODZINY
Fundacji „Pro Humana Vita”
NAUCZYCIELE N.P.R.
Kraków, ul. Sławkowska 1

Podgórska Poradnia Lekarska
K-ów Rynek Podgórski 14
tel. 656-27-51, 656-24-90

KRI-MED
CHIRURGIA ogólna, proktologiczna, naczyniowa, dziecięca
GINEKOLOGIA \* DERMATOLOGIA
KOLONOSKOPIA \* GASTROSKOPIA

AMICOR CENTRUM KARDIOLOGICZNE
ul. Obożna 31,
tel. 633-59-06, 633-91-73

KONSULTACJE WSZYSTKICH SPECJALISTÓW DLA DOROSŁYCH I DZIECI
BADANIA: analityka, testy alergiczne, EEG, mammografia, USG

GABINET LARYNGOLOGICZNY ENDSKOPOWE OPERACJE NOSA I ZATOK PRZYNOSOWYCH
Dr hab. med. Paweł Strępek
Kraków, ul. Kasztanowa 44c

RENTGEN USG
KRZYSZTOF WYROBEK
SPECJALISTA RADIOLOG
Kraków, Smoleńsk 25a,
tel. 422-00-63.

ENDOKRYNOLOGIA
lek. med. Adam NAZIM
Endokrynolog spec. chorób wew.
dr. med. Mirosław SZLACHCIC

OŚRODEK REHABILITACJI KARDIOLOGICZNEJ REMED
UMOWA Z KASĄ CHORYCH
Rehabilitacja bezpłatna
po zawale serca, w chorobie wieńcowej

Przychodnia Profesorów i Docentów
ul. Rzeźnicza 2
czynna codziennie od pon. do pt. od 8.00 do 18.00,
tel. (012) 421-79-27, 422-41-06.

CHOROBY SKÓRY
monitorowanie zmian barwnikowych skóry
różne postacie łysienia
ciężkie postacie trądzika

OPORADNIA PROFESORÓW I DOCENTÓW
Rej. pon - pt. 8 - 18, tel. 423-17-22
KRAKOWSKIE CENTRUM OSTEOPOROZY I MENOPAUY
Kraków, ul. Kopernika 32

GABINET CHIRURGII PLASTYCZNEJ
Mazowiecka 108, tel. 633-41-66
pn. - pt. 14<sup>00</sup> - 16<sup>00</sup>

KARDIODENT
ul. Królewska 56/2, tel. 423-44-22,
pon-piątek 8-20, Sobota 8-14
KARDIOLOGIZY
EKG, EKG wysiłkowy, Holter serca i ciśnieniowy

Ośrodek Medyczny "OSTEOMED", ul. Kazimierza Wielkiego 57,
tel./fax. (012) 423-40-43, 632-79-72, pon.-pt. 8.00-21.00, sob. 9.00-14.00

KLINIKA KRAKOWSKA
ul. Mehoffera 6 (Azory), tel. 638-38-18, pon.-pt. 8<sup>00</sup> - 20<sup>00</sup>
Badania analityczne
Leczenie specjalistyczne, USG + biopsja cieniokojowa

ZDROWIE
Kraków, ul. Św. Gertrudy 28
tel./fax (012) 429-35-38
DERMATOLOGIA
Choroby skóry, włosów, paznokci

Maszachaba
OŚRODEK MEDYCZNY
Kraków, ul. Mazowiecka 4-6, tel. (012) 634-33-69,
633-21-11, 633-66-66 w. 233

USG PEŁNY ZAKRES U DOROSŁYCH I DZIECI
USG - BIOPSJE
Klimakterium, andropauza, niepłodność, osteoporoza

ATOPIA - ALERGIA
Centrum Diagnostyki i Leczenia Dorosłych i Dzieci
Kraków, al. J. Słowackiego 39

NIEPUBLICZNY Zakład Opieki Zdrowotnej
Kraków - Południe
PORADNIA ONKOLOGICZNA
Kraków, ul. Miłkowskiego 19

Kraków, ul. Królewska 92
rej. tel. 637-60-77
pon.-pt. w godz. 10.00-19.00
OKULISTA OPTYK
badania wzroku, badanie dna oczu

SPECJALISTA CHIRURGII PLASTYCZNEJ
DR ARTUR ZAWISZ
Z POLANICY ZDROJU
OPERACJE PLASTYCZNE I KOSMETYCZNE W PEŁNYM ZAKRESIE

LECZENIE OPERACYJNE ZAĆMY
METODĄ FAKOEMULSFIKACJI ZNIECZULENIE MIEJSCOWE
ANALITYKA - PEŁNY ZAKRES KONSULTACJE SPECJALISTYCZNE

Szpital Zakonu Bonifratrów
Kraków, ul. Trynitarńska 11,
Rejestracja i informacja: 7-19<sup>00</sup>
tel. 430-55-23, 430-55-00 w. 196

W ramach umowy z Małopolską Regionalną Kasą Chorych
czynna od poniedziałku do piątku w godz. 14.00 do 19.00

MECYNA LASER GABINETY LEKARSKIE
POŁOŻNIK, GINEKOLOG, UROLOG, ONKOLOG, CHIRURG
ENDOKRYNOLOG
cytologia, próby ciążowe, analityka.

CHIRURG: leczenie zylaków, „pajęczków”, hemoroidów, ch. odbytu.
GINEKOLOG - bezpłatnie
UROLOG, INTERNISTA
USG
RAJSTOPY PRZECIWZYLAKOWE

PRACOWNIA ANALITYCZNA
UL. KROWODERSKICH ZUCHÓW 23/31
PON.-PT. 6.30-9.30, SOBOTY 8.00-9.30
TEL. 634-17-84 do 21.00

HORMON - DIA LABORATORIUM
BADANIA HORMONALNE
BADANIA ALERGICZNE
BAKTERIOLOGIA
MARKERY NOWOTWOROWE

Szpital Zakonu Bonifratrów
chirurgia ogólna, choroby wewnętrzne, alergologia, endokrynologia, urologia, neurologia, rehabilitacja, leczenie bólu i opieka paliatywna.

OŚRODEK DIAGNOSTYCZNO - LECZNICZY "CHIRURGIA JEDNEGO DNIA"
Szpital Zakonu Bonifratrów, Kraków, ul. Trynitarńska 11,
Rejestracja, informacja: tel. 430-56-56, 430-58-18 w. 203

USG JAMA BRZUSZNA, GINEKOLOGIA
-POŁOŻNICTWO, TARCZYCA, PIERSI
BADANIA USG-DZIECI, ul. Długa 30
rej. codz: 8-20; sobota: 8-14
tel: 632-80-80, 633-02-58

BADANIA LABORATORYJNE
413-64-57, 417-33-85, 363-90-09
422-53-29, 422-53-49, 658-40-73
DIAGNOSTYKA
EEG - GRAF - MED
Kraków UL. JÓZEFITÓW 19B

ANALIZY
KRAKÓW, UL. KATARZYŃ 5, TEL. 430-60-70
Pracownia przeniesiona z ul. Augustańskiej
Pracownia wykonuje badania:
ANALITYCZNE, BIOCHEMICZNE, HORMONALNE, BAKTERIOLOGICZNE, SEROLOGICZNE, TESTY ALERGICZNE W SUROWICY KRWI.



